POŻYCZKA
ODRODZENIA POLSKI
1920 r.

I. Program Ministra Skarbu.

II. Pożyczki zagraniczne, a pożyczka wewnętrzna.

III. Bezpieczeństwo pożyczek państwowych.

IV. Drożyzna, pieniądz papierowy, a pożyczka państwowa.

V. Siły gospodarcze Państwa Polskiego.

VI. Znaczenie dróg wodnych w Polsce.

VII. Pożyczka państwowa jako lokata kapitału.

NAKŁADEM URZĘDU PROPAGANDY POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA 1920 r.

Wzór № 1 U. P. P. P. 8000.

POŻYCZKA ODRODZENIA POLSKI ...

26925

I.

Program Ministra Skarbu

na tle mowy Ministra Skarbu Wł. Grabskiego, wygłoszonej na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, dnia 27 lutego 1920 r.

W programie Ministerstwa Skarbu na pierwszym planie z konieczności postawić należy *równowagę budżetu*. Sejm słusznie się domagał na posiedzeniu z 13 lutego, ażeby jaknajprędzej został przedstawiony budżet. Dziś mogę oznajmić, że budżet oddany został do druku.

Jednocześnie Sejm wzywał Ministerstwo Skarbu, ażeby jaknajszybciej przystąpiło do opracowania budżetu na następny okres budżetowy po 1 kwietnia r. b. i słusznie, gdyż obecny budżet jest zrobiony z ogromnem opóźnieniem. Do następnego budżetu przygotowujemy się i dlatego też w planie finansowym, jaki chcę Panom przedstawić, również zwrócę uwagę i podkreślę główne czynniki konstrukcji przyszłego budżetu. Cyfry przyszłego budżetu nie prędko będą mogły być ustalone, ale najprzód należy się orjentować, w jakich granicach będzie się ten budżet obracał i jakie pierwiastki będzie zawierał w porównaniu z obecnym budżetem.

Budżet bieżący. A więc rozpocznę od rozważenia cyfr, jakie obecny budżet zawiera. Cyfry tyczą się byłego zaboru austrjackiego i rosyjskiego bez zaboru pruskiego. Ogólna suma wydatków obecnego budżetu wynosi 14,700,000,000 Mk., a prócz tego budżet ten nie zawiera tych pozycji wydatkowych, które stanowią wydatki na kredyty drogą pożyczki i o tych jeszcze wydatkach powiem.

Pośród tych 14,700,000,000, 1,400,000,000 mogą być uznane za sumę przechodnią, t. zn. na wydatki i przedsiębiorstwa państwowe, koleje, pocztę i inne, które zwracają się w postaci dochodów, więc dla dobrego obrazu dochodów i wydatków mogą być odjęte od ogólnej sumy. Natomiast w wydatkach powinny być deficyty, o ile one mają miejsce, lub w dochodach dochody czyste, o ile są osiągane z przedsiębiorstw państwowych.

Zostaje nam 13,300,000,000 marek. Z tych ogólna suma wydatków na prowadzenie najniezbędniejszych wydatków państwowych, na administrację, sądownictwo, skarb, na szkoły, na

wszystkie nasze potrzeby ogólno-państwowe normalne, wynosi zaledwie 3,800,000,000 marek.

Dziewięć i pół miljarda jest to budżet nadzwyczajny. Nie wielki znaczy się Polska ma budżet zwyczajny, niewysokie są nasze wydatki, wywołane koniecznościami dzisiejszemi, w skonstatowaniu tego faktu znajduje się przeświadczenie, że niezbyt przecholowaliśmy w tym zakresie. Ale niestety, jeśli te wydatki nie są nadmierne, to również musimy stwierdzić, że i dochody nasze w tym względzie są zbyt nizkie.

Raptem 1,650,000,000 stanowią właściwe dochody państwa, idące na pokrycie tych 3,800,000,000. A więc wynoszą zaledwie 43% budżetu zwyczajnego, będącego o wiele mniejszym od budżetu nadzwyczajnego, a więc skonstruowanego możliwie najściślej, i to w takich ścisłych ramach jeszcze nasze podatki wystarczają.

Podwyższenie podatków. Jako *pierwszy postulat programu*, z którym występuję, jest ażeby następny budżet tak skonstruować, ażeby *stanowczo dochody skarbowe pokrywały cały budżet zwyczajny*. Jesteśmy świadomi tego, że szereg lat minie, a Państwo Polskie będzie musiało posiadać wielki budżet nadzwyczajny. To jest jasne. Zakładając fundamenty pod budowę Państwa, z tem się godzić można, że te budżety nadzwyczajne będą wielkie, będą wymagały nadzwyczajnych źródeł dochodu, ale pogodzić się nie można z dalszem trwaniem takiego stanu rzeczy, przy którym na budżet zwyczajny środków własnych nie posiadamy, na które nas nie stać, na pokrycie wydatków na oświatę, sądownictwo, administrację, na stałą armię, stanowiącą to minimum niezbędnego wojska, które zawsze w kraju będziemy posiadać, ażeby te wszystkie przedsięwzięcia nie były w stanie wydobyć takiej siły podatkowej, któraby wyrównała 100 za 100 te pozycje równowagi budżetowej.

I pod tym względem, proszę Panów, właśnie mamy ułożony plan, który pewnych ofiar wymagać będzie, ale który daje się osiągnąć. Musimy podnieść stawki wszystkiego. Podnosząc stawki wszystkiego, musimy działać z tą świadomością i z tym planem, żeby najwyżej podnosić stawki od tych rzeczy, w których wysokie podniesienie jest najłatwiejsze, najbardziej umotywowane położeniem majątkowem tych, na których ono będzie ciążyło, gdyż to będzie najsprawiedliwszem, a najłagodniejszem winno być podniesienie tego, co spadnie na szerokie warstwy. Gdzie szersze warstwy konsumentów wchodzą w grę, podniesienie musi być bardzo łagodne. Przedmioty opodatkowane, które się rozkładają na warstwy mniej szerokie, znoszą wyższą skalę podniesienia i wśród majątków różnego rodzaju można — różniczkując skalę, zrobić podniesienie opodatkowania naogół znośnem, a jednak wysokiem. Od podniesienia się skali podatków i poborów nie możemy jednak wyłączyć niczego, gdyż jak Panom

powiedziałem mamy 1,650,000,000 tylko dzisiaj dochodów, a musimy ich posiąść przynajmniej osiem miljardów.

Budżet przyszły zwyczajny. Dzisiejsze wydatki, stanowiące 3,800,000,000, obliczone są na 9 miesięcy. Jeżeli przeliczymy e na rok, wyniosą pięć miljardów. Jeżeli dodamy do tych pięciu miljarów podwyżki urzędnikom, jakie uchwaliliśmy, to w granicach budżetu zwyczajnego te podwyżki wyniosą półtora miljarda. Razem wydatki wyniosą na rok sześć i pół miljarda. Ale czyż to jest dość, czyż my nie mamy sami świadomości, że te podwyżki dzisiejsze są czasowe, że znacznie trzeba będzie jeszcze je powiększyć z biegiem czasu. Bo spójrzcie i zobaczcie, co było 12 miesięcy temu, a co jest dzisiaj i co będzie za 12 miesięcy. Miejmy oczy otwarte, że musimy do tych sześciu i pół miljarda, które ściśle wyliczyłem, dodać przynajmniej półtora miljarda. Otrzymamy wtedy osiem miljardów wydatków zwyczajnych na rok przyszły.

Powiększenie podatków. Musimy zatem ustalić tę cyfrę, którą osiągnąć winniśmy z dochodów i z podatków, przynajmniej na osiem miljardów, a więc do ośmiu miljardów doprowadzić musimy skalę naszych dochodów. Przeszło czterokrotnie musimy podwyższyć dzisiejsze dochody, więcej niż 4-krotnie jednak stawek różnych podnosić nie potrzebujemy, bo obok podwyższenia stawek różnych dochodów, będziemy mieli nowe źródła dochodów, takie, których dzisiaj wcale niema; wprowadzimy nowe podatki takie, których wcale dziś nie braliśmy pod uwagę. Wprowadzimy podatek dochodowy, wprowadzimy podatek od wzbogacenia się podczas wojny. (Brawa). W tym roku dopiero mamy podatek od zysków wojennych. Ten podatek jest mało skuteczny, on nie ujmuje wszystkich czynników wzbogacenia się podczas wojny, szerzej obejmiemy tę dziedzinę, dzisiaj leżącą odłogiem i nie zasilającej niesłusznie do tej pory naszej zdolności podatkowej.

Z tych nowych źródeł osiągniemy przeszło miljard do półtora (głosy: mało), a z poprawy dzisiejszych różnych podatków, takich, jak od stempli przy przechodzeniu własności, opłat spadkowych, z podniesieniem taryf i norm, nie mówiąc nawet o skali podatkowej, będziemy mieli także poważne źródła dochodów. Jeśli zatem obliczymy te nowe źródła, to niewątpliwie na stare źródła nie będziemy potrzebowali liczyć więcej, niż około sześciu miljardów. W takim razie wystarczy nam w przecięciu czterokrotnie podwyższyć wszystkie dzisiejsze wpływy i wszystkie stawki. Mając na myśli podniesienie czterokrotnie, musimy zdać sobie sprawę, iż w niektórych podatkach trzeba iść dalej. Podatki gruntowe i przemysłowe to są podatki, które znoszą śmiało dalsze, wyższe jeszcze podwyższenie stawek. Dzisiaj są one bardzo niewspółmierne, z małą wartością dla producenta, dla przemysłowca i jeszcze więcej dla

rolnika, marki, którą opłacają się podatki w porównaniu z wielkością obrotów, jakie czynią oni temi samemi markami, spieniężając swoje produkty.

Powinniśmy się starać, ażeby przedmioty konsumpcji, które nie są konieczne, bez których konsument może się obejść, a nawet jest pożądane by się od ich spożycia powstrzymał, jako to: spirytus i tytoń, były sprzedawane jaknajdrożej i należy w tym kierunku nie szczędzić konsumenta, na to, aby inne przedmioty za to mniej podnosić, to jest, aby nie podnosić czterokrotnie opłat od tych rzeczy, które są koniecznie potrzebne każdemu, na to, aby w zakresie takich przedmiotów, jak cukier, sól, węgiel i nafta, nie szukać zbytnich dochodów dla państwa. W tej dziedzinie spożycia zadowolnić się należy pewnem minimum dochodów. (Głosy: znieść tajne gorzelnie).

Kierując się tymi zasadami, będziemy mogli sześć i pół miljarda osiągnąć z dzisiejszych podatków, pomnożonych, powiększonych, zreformowanych i ulepszonych, — około półtora miljarda z nowych podatków i osiągniemy ten konieczny warunek równowagi pomiędzy dochodami Państwa i wydatkami niezbędnymi, stałymi, z roku na rok się powtarzającym w budżecie zwyczajnym.

Ale my to wszystko dopiero zrobimy, my to wszystko dopiero zaprowadzimy. Już w Sejmie niektóre rzeczy są dokonane, już—opłata od całego szeregu przedmiotów jest podniesiona, jak np. od tytoniu, spirytusu, te poszły na pierwszy ogień, cła też zostały podniesione, następnie idą projekty nowych podatków, jedne już są w Sejmie, jak od spadków, inne w Radzie Ministrów, projekty podatku dochodowego i majątkowego będą w najbliższych dniach złożone w Radzie Ministrów, ale miną miesiące, a jeszcze tych dochodów kasy nasze nie ujrzą.

Uzasadnienie pożyczki krótkoterminowej. Należy sobie z tego zdawać sprawę, że o ile budżet zwyczajny nowy zacznie się 1-go kwietnia, to od 1-go kwietnia co tydzień, co dzień wysokie wydatki będą konieczne, a dochodów zwiększonych jeszcze nie będzie. Te dochody, które my wyliczamy, że będą stanowić różnoważnik wydatków zwyczajnych jak 100 za 100, one się zrównoważą w najlepszym razie w listopadzie, grudniu, styczniu w następnym roku, tymczasem przy uchwalaniu tych podwyżek będzie tylko przedświadczenie, że ta równowaga zostanie osiągnięta. I to jest wiele warte, ale dla skarbu, dla istotnego wyrównania wydatków jest to niedostateczne. Musimy mieć kapitał obrotowy, kapitał obrotowy na to pierwsze półrocze podczas którego niewspółmierność pomiędzy wydatkami zwyczajnemi, a dochodami skarbu trwać jeszcze będzie, jakkolwiek z miesiąca na miesiąc zmniejszać się będzie i dlatego mówię, że potrzeba kapitału obrotowego. I jedna z tych pożyczek, o których mowa obecnie, a mianowicie pożyczka krótkorerminowa właśnie nosi

ten charakter kapitału obrotowego. Ona ma służyć do stworzenia dla państwa tego krótkoterminowego kapitału obrotowego do pokrycia niedoborów w początkach okresu równowagi budżetu zwyczajnego, do której dążymy i który rozpoczynamy. Potrzeba tego kapitału co rok będzie się zmniejszała, dlatego, że później w następnych okresach budżetowych już będziemy posiadali pewną równą skalę dochodów odpowiadającą skali wydatków i ten kapitał obrotowy sam przez się po paru latach zamortyzuje się.

W ten sposób chciałem uprzytomnić panom niezbędność jednego z czynników tych dwóch proponowanych pożyczek w związku z ogólnym planem i programem finansowym.

Budżet nadzwyczajny obecny. A teraz przejdźmy do drugiej części, do budżetu nadzwyczajnego. Budżet nadzwyczajny wynosi dziewięć i pół miljarda na te 9 miesięcy, na bieżący okres. Składa się w głównych zarysach z następujących pozycji; 6½ miljarda są to wydatki nadzwyczajne związane z prowadzeniem wojny i jej skutkami, zasiłkami rodzin etc. 800,000,000 w budżecie znajduje się na odbudowę, pół miljarda, dopłata do aprowizacji, a i to nie wszystko, bo i te 6 i pół miljarda na wojnę i te pół na aprowizację to tylko to, co się tyczy marek, a zakupy zagranicą na kredyt, w ten rachunek nie wchodzą, ale o tem jeszcze będę dalej mówił.

Obecnie wyliczam pozycje markowe. Prawie 800.000.000, jest to niedobór kolei i poczty eksploatacyjny, a 900.000.000 są to nakłady kolei, poczty i we wszelkich innych dziedzinach naszego życia, bo te nakłady znajdujemy wszędzie na różne ulepszenia, kupna i budowle.

Przyszły budżet nadzwyczajny. Więc w ten sposób mamy dziewięć i pół miljarda marek na 9 miesięcy. Na rok wynosi to dwanaście i pół miljarda. Znaleźliśmy w budżecie zwyczajnym na rok tylko pięć miljardów i uznaliśmy, że rachować się musimy z koniecznością podniesienia budżetu zwyczajnego na przyszły okres budżetowy z 5 na 8 miljardów. Tu stojąc przed zagadnieniem budżetu nadzwyczajnego nie chcę iść tak daleko i podnosić go w tej samej proporcji, gdyż uważam, że zatrzymać się będziemy mogli, myślę—choć nie wiem w rzeczywistości do jakiej cyfry dojdziemy,—że możemy się zatrzymać na cyfrze 14 miljardów, gdyż ta cyfra 14 miljardów marek będzie i tak już nieco większa od wydatków dzisiejszych. Musi ona być większa od dzisiejszej, bo nam do budżetu nadzwyczajnego w następnym zbliżającym się okresie budżetowym przybywają ogromne pozycje. Przybywa jeden miljard na zagospodarowanie odłogów, z czego większa część spada oczywiście na następny okres budżetowy. Ale to nie dość. Na akcję odszkodowań wojennych, odbudowę wojenną zniszczonych miast i wsi trzeba się przygotować na bardzo poważne wydatki. Zresztą i przemysłowi naszemu, który się trochę ożywił, musimy w dalszym ciągu dopomódz, nie możemy

go zatrzymać w tem tempie, a więc choćbyśmy mieli znaczne oszczędności na tych 6 i pół miljardach wywołanych wojną, bo wojna w poprzednim okresie budżetowym trwała cały okrągły czas, trwała z największym natężeniem naszych sił, to choćby w następnych 12 miesiącach wojna nie wymagała już tak wielkich wysiłków, inne dziedziny życia za to, w miarę jak wysiłki wojskowe będą mogły być zmniejszone, inne dziedziny życia natarczywie zaraz będą się podsuwać ze swoimi wymaganiami, a nie sposób będzie tym innym dziedzinom życia postawić tamy i trzeba będzie wyprowadzić konsekwencje pod tym względem z faktu, że ustaje działanie (o ile ustanie) i budżet nadzwyczajny musi być gotowy do tego, ażeby przyjąć to przesunięcie przedmiotów, na które pójdą wydatki nadzwyczajne państwa, a nie myśleć o ich zmniejszeniu. Jedna tylko pozycja dzisiejszego budżetu nadzwyczajnego powinna w następnym budżecie być zupełnie wykreśloua i to są dopłaty do wydatków eksploatacyjnych kolei i poczty. W obu tych dziedzinach będą zaprowadzone takie podwyżki dochodów, że koszt ich eksploatacji będzie całkowicie pokryty. Pomimo tej oszczędności w przyszłym budżecie nadzwyczajnym, musimy być przygotowani na to, ażeby nie liczyć na mniej, aniżeli na 14 miljardów marek, wydatków nadzwyczajnych, nie licząc zakupów zagranicznych czynionych na kredyt.

Pokrycie budżetu nadzwyczajnego. Skąd mamy wziąć te pieniądze. I tu, tak samo jak w zakresie budżetu nadzwyczajnego postawiłem programowy postulat, że muszą dochody pokryć wydatki, tak tu stawiam *drugi postulat programowy*, mianowicie, że *pożyczka wewnętrzna długoterminowa musi pokryć te 14 miljardów budżetu nadzwyczajnego.* Pożyczka wewnętrzna, nasza własna, naszego własnego społeczeństwa musi dać te 14 miljardów. Dlaczego możemy powiedzieć musi. Primo, bo nasze społeczeństwo stać na to. My nie jesteśmy społeczeństwem złożonem z samych nędzarzy. Rrzuca się to w oko każdemu, kto patrzy, że są nie wązkie, ale względnie szerokie warstwy, posiadające podstawy dobrobytu, pozwalające im na skalę życia taką, która wskazuje, że ci ludzie mają środki. I część poważna tych środków powinna być dana Państwu. Inne społeczeństwa wydobyły z siebie niezmiernie wiele w porównaniu z tą sumą 14 miljardów, o które my się zwrócimy. Tam setki miljardów waluty mającej większe znaczenie, niż obecna nasza dawano, tam dawano tę walutę, która w początkach wojny miała 10 krotnie większą siłę kupna i wartość, aniżeli nasza obecna.

Pożyczka długoterminowa. I jeżeli w obecnej fazie państwo rachuje na to, że dostanie 14 miljardów w postaci pożyczki, to nie może uważać, iż sięga do czegoś, co jest ponad siły naszego społeczeństwa. Ale jakkolwiek mówimy mamy prawo rachować na te 14 miljardów, dlaczego narazie zwracam się

o trzy miljardy. Dlatego mówię tylko o tych 3 miljardach pożyczki długoterminowej, o które się obecnie zwróciłem, bo te 3 miljardy, prócz drugich 3 miljardów pożyczki krótkoterminowej na kapitał obrotowy uważam tylko jako pierwszą zaliczkę na rachunek tych 14 miljardów. Proszę Panów, budżetu nadzwyczajnego nie można pokrywać krótkoterminowemi pożyczkami, to byłoby lekkomyślne. Przecież tych wszystkich obecnych nakładów nie zamortyzujemy w ciągu 5 lat, te nakłady potrzebują dłuższego czasu i muszą być rozłożone. To jest fundament pod Polskę, który starczy na bardzo długie lata i dlatego tylko z długoterminowemi pożyczkami, albo z rentą wieczystą, mamy prawo zwrócić się do obecnego pokolenia, żeby ono nas zasiliło. Jeżeli obecnie rząd zwraca się o 3 miljardy tej długoterminowej pożyczki, to dlatego, że robi pierwszy krok, przy pomocy którego wypróbuje siły moralne i zasobność materjalną naszego społeczeństwa, który mu pozwoli zrobić inne dalsze kroki w niezbyt długich odstępach.

Sejm wezwał Rząd, ażeby Rząd natychmiast przystąpił do zrealizowania pożyczki przymusowej. Przyjąłem to wezwanie w tym duchu, że natychmiast przystąpiłem do przygotowania aparatu rządowego do tej czynności. Musimy być świadomi, że istotnie, o ile nie pokryjemy budżetu nadzwyczajnego w markach, to niema innej drogi wyjścia i ta droga wyjścia jest najsłuszniejszą, najprawidłowszą zwrócenie się z rozkładem tych 14 miljardów marek na całe nasze społeczeństwo. Całe nasze społeczeństwo już dziś powinno wiedzieć, że jest jego obowiązkiem moralnym dostarczyć te 14 miljardów marek. Ujęcie tego przymusu, jaki z tego wpływa, przymusu moralnego w formie konkretnego prawa jest niezmiernie trudne, wymaga wielkich przygotowań, wielkich przedwstępnych działań i dlatego te rzeczy nie mogą być dziś konkretnie rozważone. Ale stworzyć świadomość, że ten rozkład tych 14 miljardów marek musi nastąpić, powinno już dziś w umyśle każdego dobrego obywatela kraju się odbić, że już dziś każdy powinien się przyczynić częścią swego posiadania, swojego majątku do tej luki, do tego braku w fundamentach naszych. I właśnie pierwszy krok w tej mierze zrobiony: to jest zwróciłem się o te 3 miljardy. Ponieważ projekt mej dobrowolnej pożyczki był zrobiony wcześniej niż uchwała Sejmu o przymusowej pożyczce, więc wyprowadziłem tę konsekwencję z uchwały, że z chwilą, gdy Sejm stanął na gruncie zasadniczej przymusowej pożyczki w ustawie o dobrowolnej pożyczce należy zaznaczyć, że jest ona zaliczką na tę przyszłą pożyczkę, która nas czekać musi. Zaliczka taka będzie rzeczą zupełnie słuszną, a jednocześnie okaże się bardzo korzystną dla tych, którzy odezwą się z wiarą, ufnością i gotowością i pośpieszą pierwsi z ofiarowaniem swojej pożyczki długoterminowej, gdyż pożyczka dalsza, która następnie przyjdzie w drodze przymusowej, będzie wydana na dużo gorszych i trudniejszych wa-

runkach dla dających swoje środki, a zarazem na dogodniejszych warunkach dla skarbu, aniżeli pierwsza i ci, którzy dadzą dobrowolnie pożyczkę na 5% zostaną zwolnieni odpowiednio od dania następnie pożyczki przymusowej 3%. A więc w ten sposób ta pierwsza pożyczka jest tym pierwszym krokiem i nie największym, przeciwnie, jak Panowie widzą w stosunku do 14 miljardów, stanowi względnie krok nieznaczny, bo reszta pożyczki będzie użyta na tańszy procent.

Budżet nadzwyczajny w pożyczkach zagranicznych. Ale czyż koniec proszę Panów, na tych 8 i 14 miljardach naszych budżetów. Nie — Budżet obecny prócz tych cyfr, które wskazałem, prócz tych 38 miljardów budżetu zwyczajnego, i prócz tych 9½ miljarda budżetu nadzwyczajnego, posiada jeszcze pozycje inne, których się dokładnie określić nawet nie da, pozycje we frankach, dolarach, lirach, pozycje tych rzeczy, które otrzymujemy na kredyt paroletni, a które niemniej przecież nas obciążają i za które będziemy musieli zapłacić.

Jak to wszystko wyrachować w markach, dzisiaj nawet nie mamy możności przy tym wysokim kursie innych walut, a nizkim naszej marki, cyfry te, gdybym podał, przekroczyłyby to wszystko, co do tej pory podałem. Więc tylko wskażę, że przedmioty brane na kredyt na potrzeby naszej armji, na potrzeby aprowizacji i naszego przemysłu dosięgają na obecny oraz zeszły okres budżetowy około 2 miljardów franków francuskich, nie więcej jak 1 miljard franków szwajcarskich. Zaś, jeśli tę sumę porównamy z uchwałą sejmową, która upoważnia Rząd do zaciągnięcia 5-cio miljardowej pożyczki we frankach, a wtedy, gdy to Sejm uchwalał, nie było tej świadomości różnicy między frankiem francuskim i szwajcarskim i Sejm niewątpliwie miał na myśli franki złote, jeśli to weźmiemy pod uwagę, to zobaczymy, że to zadłużenie w poprzednich okresach budżetowych jest nieznaczne. Jest nieznaczne, i na takie tylko zadłużenie w tej samej postaci rachować mamy prawo przy następnym okresie budżetowym. W tym okresie budżetowym, którego program rozwinąłem przed Panami nie mamy prawa rachować na pokrycie budżetu nadzwyczajnego markowego 14 miljardowego pożyczki zewnętrznej. Nie mamy możności zwrócić się w tym celu do zagranicy po kredyt, bo i tak choćbyśmy nową pożyczkę wewnętrzną pokryli 14 miljardami marek budżetu nadzwyczajnego, wypadnie nam zaciągnąć dług zagranicą na zgórą miljard franków złotych na nasze zakupy zagraniczne.

Nam rachować na kredyt zagraniczny dla pokrycia deficytu budżetowego w markach nie wolno. Starać się o niego musimy, ale rachować nam nie wolno. Do tej pory w ciągu 18 miesięcy otrzymaliśmy na kredyt tych przedmiotów bardzo potrzebnych dla naszego kolejnictwa, dla naszej armji, dla odbudowy i przemysłu, dla aprowizacji, bardzo duże sumy, prawie 1 miljard na

franki szwajcarkie, z czego na wojsko połowa prawie tej sumy. Aprowizacja i wojsko równoważą się w wysokości tych wydatków zagranicznych, które zmuszeni byliśmy poczynić na kredyt zagraniczny. Jeśli w ciągu 18 miesięcy uzyskaliśmy te przedmioty do wysokości 2 miljardów franków francuskich, to nam nie wolno jest rachować na większą sumę na przyszłość. Dlatego też mówię, że nie rachuję wcale z góry; choć od starań o większe kredyty uchylać się ani na chwilę nie będę.

Cały ciężar jednak deficytów budżetowych w markach składam na nasze polskie społeczeństwo, bo nie możemy wyglądać ciągle wobec zagranicy jako ci, którzy nie znajdują możności sprostania własnym rachunkom, opierając się na własnych siłach.

Kredyt zagraniczny większy otrzymamy, ale dopiero po czasie, wtedy, kiedy wykażemy, że jesteśmy w stanie rachować na wisne siły. Dlatego nie wprowadzam do programu budżetowego osągniecie tych wielkich cyfr, które były wiosną zeszłego roku powiedziane, mianowicie 5 miljardów pożyczki zagranicznej.

Wprowadzam tylko 2 miljardy franków francuskich, ewentualnie 1 miljard franków szwajcarskich, na najniezbędniejsze braki naszej aprowizacji, która połowę tej sumy pochłonie, dalej na zakupy dla przemysłu, kolejnictwa i na zaopatrzenie naszej armji.

Bo choćby nawet nastąpił ten fakt, żeby nasza armja przestała wojować, to my po zaprzestaniu wojowania nie możemy zaprzestać kompletowania technicznego armji, bo przecież musi ona stać się armją współczesną, musi posiadać te wszystkie przedmioty, które dzisiejsze współczesne armje, stojące na straży bezpieczeństwa Państwa, posiadać winny. I dlatego tutaj poważne sumy kredytu zagraniczego w dalszym ciągu będą konieczne.

Zadania społeczne polityki podatkowej. W ten sposób starałem się umotywować przed Panami niezbędną wielkość sumy pożyczki wewnętrznej, do której musimy być przygotowani i tej zaliczki, z którą odrazu zwracamy się do narodu, do naszego społeczeństwa. Przedtem, nim się zwrócimy o całość, o te 14 miljardów, zwracamy się o 3 miljardy, jako drobną względnie zaliczkę, a na pożyczkę zagraniczną nie rachujemy prócz tego więcej jak na 1 miljard franków złotych. Ale jeżeli mówimy o programie finansowym, o programie Ministerstwa Skarbu, to nie powinniśmy zapominać, że Ministerstwo Skarbu nie jest aparatem fiskalnym, którego zadaniem jest związanie końca z końcem. Zadanie wiązania końca z końcem nie jest bagatelą, to jest poważne zadanie, od jego powodzenia zależy możność rozstrzygnięcia całego szeregu innych wielkich zagadnień państwowych, jak waluta i wogóle równowaga życia ekonomicznego narodu. Ale nie należy się Skarbowi zasklepiać tylko w tej dziedzinie. Należy ująć swoim programem i inne dziedziny. Więc odrazu wysuwa się, jako współczynnik równoważny dążeniu do

równowagi finansowej, dążenie do tego, ażeby przy pomocy systemów podatkowych, przy pomocy odpowiednich ustaw, regulować to, co zawsze ma wielkie znaczenie, a które w dzisiejszej chwili dla Polski ma znaczenie szczególne: równoważyć nierówności społeczne. Podatki nie powinny służyć tylko do tego, żeby zbogacać skarb. Powinny wprowadzać pewien czynnik moralny w społeczeńswie, w którym każdy zobaczy, że nie mogą do nieskończoności jedni być tylko obciążeni i wciąż cierpieć, a drudzy wciąż tylko zyskiwać. Ten, który zyskuje, powinien właśnie głównie przyczyniać się do bogacenia skarbu, nietylko dlatego, że mu to najłatwiej zrobić, ale dlatego, że tego wymaga pewne poczucie sprawiedliwości społecznej. Ten czynnik sprawiedliwości społecznej powinien przeniknąć nasze prawodawstwo skarbowe. W imię tej właśnie zasady zostały dokonane prace nad udoskonaleniem istniejących i wprowadzeniem nowych podatków, na co już poprzednio wskazałem.

Zasady progresywności. Czynnikami wpływania na równowagę społeczną w polityce podatkowej jest z jednej strony przeprowadzenie zasady progresywności, czyli zwiększania się skali podatkowej w miarę wzrostu dochodu, majątku i wogóle przedmiotów opodatkowania, z drugiej zasada, by opodatkowanie spadało w najsilniejszym stopniu na majątek i dochód lub zysk, a nie spożycie. Zasadę pierwszą progresywności zastosowałem do podatku od spadku, który już został przezemnie wniesiony do Sejmu, zastosowałem w szerokiem bardzo rozmiarze, bo rozciągnąłem od 3% przy spadkach w prostej linji do 50% przy największych w linjach najdalszych.

W innych podatkach tak wielkiej skali progresywności nie da się wprowadzić, gdyż drzy każdej skali trzeba mieć na widoku, aby zanadto nie przytłoczyć tego, który skali tej ulega. Ale nie mniej również w bardzo szerokiej skali progresywność będzie zastosowana do podatku od dochodu i majątku, które wkrótce zostaną złożone. Należy prócz tego wprowadzić takie podatki, które jakkolwiek nie rokują dużych dochodów, ale same przez się noszą charakter pewnej potrzeby moralnej Państwa.

Opodatkowanie zbytku. Opodatkowanie przedmiotów zbytku ma z tej racji w dzisiejszych czasach wielkie znaczenie, nietylko ze względu na przeciwdziałanie zbytkowi, ale również i na to, że zmniejszy, szczególnie gdy obok opodatkowania zastosuje się i silne oclenie, ich przywóz do kraju z zagranicy. W tym względzie jużeśmy pewne kroki porobili, gdyż idzie o to, ażeby do kraju mniej sprowadzać tych rzeczy, bez których się można obywać; wywołuje to częste skargi, ale są one drobne i nie mające poważnego pokładu. Właśnie w interesie szerokiego ogółu leży, ażeby mniej konsumować i mniej sprowadzać wszelkich przedmiotów nie niezbędnych. Ale jeśli są tendencje pewnych warstw, jeżeli jest dla nich konieczność zadowolenia tych zbędnych potrzeb, to niech one się przyczynią w większym stopniu, niż inne potrzeby, do dochodów skarbowych. Więc i ten przedmiot wyrównania ciężarów społecznych byłby nicią przewodnią zamierzeń Ministerstwa w zakresie pólityki opodatkowania.

Jeżeli z jednej strony należy opodatkowywać szczególnie silnie przedmioty zbytku, dostępnego dla nielicznych osób, to również należy opodatkować wysoko dwa przedmioty, których spożycie jest wprawdzie szeroko rozpowszechnione, ale które nie są konieczne do życia, a nawet szkodliwe dla zdrowia mianowicie alkohol i tytoń. Tego wymaga nie tylko wzgląd na korzyść skarbu, ale również i poczucie sprawiedliwości.

Dopłaty skarbu do spożycia. Idąc po wskazanej wyżej drodze programu, który wyłożyłem, będziemy mogli osiągnąć w przyszłym roku budżetowym taki wynik ostateczny uspołecznienia systemu podatkowego w Polsce, że 95% wszystkich dochodów skarbowych osiągniętych zostanie z podatkow i opłat, spadających na majątki i dochody, dalej na przedmioty zbytku na tytoń, alkohol i inne przedmioty nie niezbędne wreszcie z dochodów od przedsiębiorstw i majątków rządowych, a tylko 5% budżetu dochodowego spadnie na opodatkowanie takich przedmiotów spożycia powszechnego, jak: cukier, sól, nafta, węgiel. Właściwie jednak, jeżeli uwzględnimy to, że do aprowizacji w zboża i tłuszcze Skarb Polski dopłacił w poprzednich okresach budżetowych 500 000.000 Mk. około $^1/_2$ miljarda franków złotych i że w przyszłym okresie czekają Skarb nie mniejsze na ten cel wydatki, to okaże się, że Skarb Polski z tego wszystkiego, co idzie na spożycie szerokich mas ludności, nie tylko niema ani jednego grosza zysku, ale dopłaca na czysto bardzo znaczne sumy.

Wyrównanie dzielnic. Obok wyrównania różnic społecznych w polityce podatkowej stawiam w programie na najbliższy okres budżetowy *przeprowadzenie zasady wyrównania zóżnicy ciężaru podatkowego różnych zaborów.* Nieustannie jesteśmy świadkami, jak jedna z dzielnic patrzy na drugą, która też więcej płaci, a która mniej. Proszę panów, — obydwie te dzielnice, które na siebie tak patrzą, Małopolska i b. Zabór rosyjski płacą bardzo mało Panowie widzą, jakie dziś są małe cyfry dochodów ogólnych i jak znacznie trzeba je podwyższyć; jeśli będziemy je podwyższali, to nie będziemy ślepo tej podwyżki robili w jednakowej dla obu dzielnic proporcji Przeciwnie, podnosząc stawki podatkowe będziemy wyrównywali, to znaczy podniesiemy w jednej dzielnicy taki ułamek, a w drugiej—inny, aby w sumie osiągnąć równomierność, aby po tem podniesieniu, które jest konieczne, żadna dzielnica nie mogła powiedzieć, że ona mniej od innej płaci, tak aby wprowadzić rzeczywiste przeświadczenie, że to wyrównanie zostało nareszcie osiągnięte. Tak zatem już w najbliższym okresie budżetowym musimy operować cyframi,

dopasowanemi do tego poczucia sprawiedliwości wyrównania ciężarów podatkowych pomiędzy naszemi dzielnicami.

Oto jest jeden szereg punktów z programu, który panom przedstawiłem. Panowie widzą, że przedmiot skarbowości nie wyczerpuje się podatkami, dochodami, bilansem wydatków z dochodami, pożyczkami i t. d Gdybym miał na myśli jedynie uczynienie wstępu do przedłożenia sejmowego o pożyczkach, mógłbym na tem poprzestać. Ale czuję się w obowiązku przedstawić całokształt programu ministerstwa, gdyż pragnąłbym, ażeby ten program był przyjęty, jako pewnego rodzaju podstawa stosunków pomiędzy ministerstwem z jednej strony, a z Sejmem z drugiej strony. A więc muszę wyłożyć, choćby w najkrótszym zakresie, zasady programu ministerstwa, tyczące się waluty, udoskonalenia aparatu państwowego i polityki ekonomicznej.

Waluta. Unifikacja korony. W zakresie *waluty* pierwszą czynnością jest *unifikacja*. Sejm już był świadkiem poczynań moich w tej mierze. Sejm będzie świadkiem dalszych kroków. Z chwilą, gdyśmy wprowadzili relację pomiędzy koroną i marką, oczywiście stało się koniecznem przygotować cały aparat skarbowy do wymiany. Dla tej wymiany już są przygotowane znaki pieniężne. Te znaki się segregują, przygotowane jest ich rozmieszczenie, jednem słowem w najbliższych tygodniach będziemy mogli przystąpić do wymiany a jednocześnie wniosek do Sejmu będzie przedstawiony, tak, aby Sejm, oczywiście przed puszczeniem w ruch całego aparatu, mógł ustawową drogą nadać wszystkim postępowaniom w tej mierze odpowiedni podkład prawny.

Umyślnie nie przystępuję do Sejmu z odpowiednim wnioskiem na dłuższy okres czasu naprzód, ażeby w tej sprawie nie wywołać nastroju gorączkowego i spekulacyjnego, starające go się wyzyskać sytuację. Wiemy, że w niczem niema tak dużo chęci i tendencji spekulacyjnej, jak w sprawach walutowych, i dlatego też, chcąc wziąć to pod uwagę, pozostawiłem na ten moment, kiedy wszystko będzie gotowe, przyjście do Sejmu z Ustawą, która zaproponuje wymianę koron na marki.

Ruble. Jednocześnie zaś, a może wcześniej nawet, bo ta ustawa, o której teraz parę słów powiem, jest już w Radzie Ministrów, przyjdę do Sejmu z Ustawą. która określi relację marki do rubla i ureguluje u nas los rubla. Położy ona kres wszystkim podejrzeniom, jakoby rubel mógł być w Polsce faworyzowany. Jest jedna tylko waluta, którą polski Minister Skarbu może faworyzować, to jest marka polska, jako wstęp i przygotowanie do złotego polskiego. Zadna inna waluta na żaden fawor nie zasługuje, więc i rubel takiego losu zaznać nie może. Rubel będzie uregulowany i wprowadzony w sprawiedliwe normy i w najbliższym czasie Sejm zajmie się tą sprawą, wymagającą niewątpliwie stanowczego zdecydowania. Jest to kwestja dni.

Kurs marki polskiej. Ale unifikacja to jest tylko techniczne przygotowanie do reformy walutowej, ale to nie jest istota rzeczy. Istota rzeczy, to *kurs naszej waluty*. Ten kurs musi być przedmiotem nieustannej troski, ten kurs nie poprawił się, w stosunku do dolara jeszcze ciągle spada, a jeżeli w stosunku do marki niemieckiej się poprawił, to tylko dlatego, że marka niemiecka się psuje i coraz bardziej spada. Więc to nie jest dla nas wielka pociecha. Jeżeli w stosunku do franka francuskiego kurs marki polskiej się nie pogarsza, to jest, to również wynik tego, że frank francuski słabo stoi. Nie tylko bowiem nasza waluta spada. W okresie ostatnich 3 miesięcy spadło bardzo wiele innych walut i niektóre spadają silniej od naszej marki. Marka niemiecka spada silniej, aniżeli marka polska. Tak samo w ostatnich czasach bardzo silnie spadła korona niestemplowana za granicą korona austrjacka, a również i czeska oraz waluta rumuńska. Ale my o naszą Walutę musimy się bardzo troszczyć.

Zaprzestanie drukowania marek polskich. W tem, co powiedziałem dotychczas, w tym programie przed panami przedstawionym, już leży jeden z wielkich i potężnych czynników do podniesienia kursu naszej waluty, ten, z którego ogół dobrze sobie zdaje sprawę. Powszechnie ludzie są świadomi tego, że ciągłe drukowanie marek polskich jest jedną z potężnych przyczyn spadku kursu naszej waluty. Tak jest. Ale cóż ten mój program Panom mówi? Program ten przedstawia, iż będziemy się mogli obejść bez drukowania polskiej waluty. Będziemy w stanie — tak, jak to Panom przedstawiłem — może to było trochę nużące, jak to widać, ale jednak to było konieczne, bo chciałem dać to przedświadczenie, że wchodzimy istotnie w nowy okres naszego stanu finansowego, przy którym przecież, jak my przyszły budżet zwyczajny pokryjemy naszymi podatkami, a wydatki nadzwyczajne pożyczką wewnętrzną, jak my to wszystko zrobimy, to nie będzie potrzeby drukowania dalej do nieskończoności marek polskich emisja których w szybkim czasie dosięgła 11 miljardów. Gdybyśmy takiego programu nie postawili, który Panom przedstawiłem, to musielibyśmy drukować w następnym okresie budżetowym nie 11 miljardów, ale 15 lub więcej. W obecnym okresie budżetowym jeszcze może nas czekać konieczność pewnego powiększenia emisji nad 11 miljardów, jak to się jeszcze okaże, ale na przyszły okres budżetowy takie drukowanie stanie się już zbędnem. Tym sposobem nabieramy przeświadczenia, że jeden z czynników spadku naszej waluty, zostaje a przynajmniej może być opanowany. Ale to jest tylko jeden z tych czynników. A drugi czynnik? Czyż spadek waluty jest wynikiem tylko nadmiaru emisji? Ogół gotów jest w drukowaniu marek upatrywać główny czynnik spadku waluty. Pogląd ten jednak jest jednostronny. Obok tego czynnika bodaj silniej oddziaływa na spadek waluty drugi czynnik, a mianowicie *nie-*

równowaga bilansu handlu zewnętrznego i nadmiar sprowadzanych do kraju przedmiotów w porównaniu z wywozem.

Równowaga między przywozem i wywozem. Nie dość byłoby powiedzieć sobie: przestaniemy drukować marki. Jeśli nie doprowadzimy do tego, że przestaniemy sprowadzać do naszego kraju nadmierną ilość przedmiotów, towarów zagranicznych z krajów o silnej walucie, jeśli w dalszym ciągu tak mało wywozić będziemy z naszego kraju, to niewątpliwie waluta nasza nizko stać będzie w porównaniu z zagraniczną, a z tego wynikają w dalszym ciągu konsenkwencje, które podważą wszystkie podwaliny równowagi ekonomicznej i finansowej do której dążyć musimy. To wszystko o czem mówiłem, cała konstrukcja równowagi budżetowej nic nie będzie warta, jeśli tego drugiego czynnika spadku jakim jest stosunek przywozu do wywozu nie opanujemy. Jakie są skutki nizkiego stanu waluty?

Nizki stan waluty jest przyczyną drożenia towarów. Bo nie cło, nie opłaty są drożyzny przyczyną, tylko to, że kiedy kupiec z zagranicy chce coś sprowadzić musi płacić 10 — 20 razy tyle w tych frankach, musi dać 26 marek za jednego franka i dlatego u nas towar jest tak drogi. Więc ten czynnik musi być przez nas ujęty. Jeśli będzie waluta zagraniczna tak niewspółmiernie wysoka, to my nie skonstruujemy naszego budżetu zwyczajnego na 8 miljardów i nie zrobimy naszego budżetu nadzwyczajnego na 14 miljardów, tylko stać będziemy wobec cyfr dwukrotnie wyższych, bo drożyzna będzie wzrastać w szybkim tempie dalej i w ciągu 6 miesięcy będziemy mieć gorsze warunki niż dziś, w ciągu 12-tu wszystkie cyfry obecne wydadzą nam się dziwnie nizkie w porównaniu z ciężką rzeczywistością, jaka nas wtedy spotka.

Nie mamy możności zapanowania nad tą drożyzną prowadzącą prosto do przepaści, jeśli nie zaprowadzimy w naszym Państwie, w naszym kraju równowagi między przywozem i wywozem. Każdy organizm, a więc i ekonomiczny organizm Państwa w wielkiej chorobie, która go dotyka, instyktownie szuka sposobu wyratowania się i u nas znalazł się ten sposób instynktowny. Zaczęto oddawać na podaż zagraniczną wszystko co się tylko daje.

Zaczęliśmy sprzedać obrazy, meble, wszystkie rzeczy, jakie tylko były, zaczęliśmy się wyprzedawać z tego co posiadamy. Bo było to właśnie nieświadome i instynktowne reagowanie na współmierność pomiędzy przywozem i wywozem. Jednocześnie z tem trwoga słusznie w społeczeństwie się rozwija, gdyż jest obawa, że w ten sposób podniesiemy ofiarę nadmiernej podaży na eksport wszystkiego co jest cenniejsze. A gdy znaczna część przedmiotów idzie na wywóz, to oczywiście choćby wobec nizkiego stanu waluty, wywóz odbywał się za bezcen, ceny na pozostałe w kraju produkty rosną pod wpływem konkurencji z eksportem i drożyzna w ten sposób wzrasta. Trzeba zatem z tem złem walczyć, ale jak. Jest jeden sposób, to cła eksportowe, stary sposób, bardzo prosty, ażeby na to, czego nadmiernie dużo wychodzi z kraju wprowadzać cło. Ale cło ma dwie strony: prawda, chroni od nadmiernego wywozu i wzrostu cen, ale jednocześnie tamuje i wstrzymuje sam wywóz. Jeżeli ustanowimy cło np. w wysokości 1.000 marek na dany przedmiot, to jak tylko waluta nasza się poprawi cło w tej chwili stanie się niepomiernem i nie pozwoli już zupełnie wywozić tego, co jednak powinniśmy wywozić stale, żeby zrównoważyć nasz przywóz. Tymczasem dziś mówią nam za granicą: chcecie mieć lokomotywy, żeby uporządkować wasz ruch towarowy, przewozić wasze prowianty, rozwozić naftę na potrzeby ludności bez opóźnień, chcecie mieć nawozy sztuczne, traktory, by podnieść wytwórczość rolną, chcecie mieć brakujące wam tłuszcze etc., mieć to wszystko z obcych krajów, dobrze, ale płaćcie naftą, drzewem, jajkami, cukrem, szczeciną, płaćcie tem, co ma wartość dla tych innych krajów, do których o przywóz się zwracacie. Musimy przeto wydobyć z siebie na wywóz to, co ma wartość dla innych, bo przecież chcemy otrzymać coś, co dla nas samych jest wartością pożądaną. Równowaga w tych stosunkach jest rzeczą konieczną. To jest jedyny język zrozumiały o stosunkach ekonomicznych świata.

Prawo walutowo-wywozowe. Proszę Panów! W tym względzie Ministerstwo Skarbu stanęło na gruncie następującym: nie na gruncie ceł eksportowych, ale na gruncie *regulacji waluty przy wywozie.* Odpowiedni projekt w najbliższym czasie będzie Panom przedstawiony. To jest jeden z ważniejszych punktów programu, który przed Panami rozwijam, prawo walutowo-eksportowe obmyślone i przygotowane przezemnie, które powie, iż naprzykład kupcowi zagranicznemu lub posiadaczowi drzewa na wywóz jaj lub szczeciny, którzy chcą skorzystać z tego, że u nas drzewo, jaja, szczecina są kalkulowane w markach lub koronach nie wysoko, ale po przeliczeniu franków na naszą walutę, daje nadzwyczaj wielki zysk i posiadaczowi towaru i jego nabywcy, że nie mogą oni pretendować do całego zysku jaki daje im nie kalkulacja handlowa, a jedynie spadek waluty. Jeżeli siła nabywcza marki, czy korony jest znacznie większa, niż jej kurs zagraniczny, to słusznem jest, by przy eksporcie i wogóle przy nabywaniu przez kupca zagranicznego czegokolwiek w kraju naszym nie korzystał on i ten, od którego nabywa z nadmiernego spadku waluty, ale żeby walutę zagraniczną oddawał po kursie ustanowionym z góry, jako bardziej sprawiedliwym. Dziś eksporter daje skarbowi do dyspozycji walutę zagraniczną po kursie giełdowym, to nas wcale, jako kraju nie wzbogaca, a tylko pojedyńcze osoby mają skutkiem tego duże zyski.. Gdy jednak otrzymamy walutę zagraniczną po lepszym dla marki zgóry ustano-

wionym kursie, to będziemy mogli oddać ją również po tym lepszym kursie innym. Dzisiaj otrzymując waluty zagraniczne po kursie giełdowym, nie możemy nikomu dawać waluty zagranicznej po znośnym kursie przy sprowadzaniu najbardziej niezbędnych przedmiotów, jak maszyny, instalacje, surowce. Za wszystko to nasz przemysł i rolnictwo muszą płacić zagranicy szalone ceny; rujnujące i wyczerpujące całkowicie wszelkie zasoby kapitału krajowego i kredytu.

Prawo walutowo-eksportowe, które w najbliższych dniach będzie przedstawione Sejmowi, stanowić będzie, że przy eksporcie należy dawać do dyspozycji Rządowi walutę zagraniczną po kursie niższym od giełdowego dla waluty zagranicznej, wyższym dla marek polskich w takim stopniu, jaki będzie przez Ministerstwo Skarbu ustanowiony, tak, ażeby eksportu nie tamować, a jednocześnie, ażeby drogą eksportu kraj nasz posiadł na kupno narzędzi rolniczych, zboża do siewu, tłuszczów i innych produktów spożywczych, tak bardzo brakujących, kupno wełny i bawełny dla uruchomienia przemysłu, lokomotyw, wagonów dla dowozu węgla do fabryk, świdrów i rurociągów potrzebnych do podniesienia produkcji nafty, ażeby posiadł na te wszystkie i inne przedmioty odpowiednią walutę zagraniczną po kursie niższym znacznie od giełdowego, takim, po którym się opłaci to wszystko sprowadzać bez nadmiernego podniesienia naszych własnych kosztów produkcji i bez podniesienia skutkiem tego drożyzny. Przy imporcie bowiem z zagranicy drożyzna jest wynikiem przedewszystkiem nizkiego stanu waluty. Umożliwiając import po lepszym kursie wpłyniemy na opanowanie wzrostu drożyzny.

Uruchomienie wywozu. Nie dość jest jednak ująć i zapanować nad czynnikami wwozu i wywozu za pomocą prawa walutowo-eksportowego. Trzeba się zatroszczyć o wzmożenie samego eksportu, o to, ażeby znaleźć przedmioty, któreby ten eksport mogły spotęgować. W tym względzie musimy zdawać sobie sprawę, że niema takiego przedmiotu, któryby się nie przydał w naszym własnym kraju. Warto byłoby mieć dla nas tylko samych wszystkie jajka, żebyśmy je same skonsumowali, warto byłoby i szczecinę całą zużyć na własne potrzeby, warto byłoby w naftę się obficiej zaopatrzyć i nic z niej nie wydawać obcym i drzewa nic nie wypuścić; a jednak w tych różnych dziedzinach koniecznością jest dać coś innym narodom, a nas samych ograniczyć. Koniecznością jest dać nietylko to, co nam zbywa, ale w niektórych bogactwach naszych jak np. drzewo musimy zrozumieć, że warto jest uszczuplić nawet nasze bogactwo na dalszą przyszłość, bo to jest chwila decydująca i drugi raz takie lata jak obecne, tak i drugi okres w dziejach Polski może się nie powtórzyć. Dawno na ten okres dzisiejszy czekaliśmy. W takim momencie, jak dziś musimy dać, z siebie to, czego świat od nas

żąda, musimy dać, choćby z własnym uszczerbkiem, gdyż nic za darmo od świata nie otrzymamy.

Musimy mieć tę męską siłę zdecydowania się i przygotowania się do tego, ażeby u nas nie było pełno tylko pustych słów i wyrazów, ale żeby było pełno bogactw własnych na wywóz. Jeżeli chcemy, żeby nam wierzono, gdy mówimy: „dajcie nam, a my wam zwrócimy", to winniśmy wykazać że to nie próżna obietnica, ale że jesteśmy w stanie to zwrócić. W tym celu Ministerstwo Skarbu robi przygotowania, ażeby uruchomić wszystkie przedmioty, które moglibyśmy z korzyścią należytą wywozić, to jest całą naszą zdolność eksportową uruchomić, a przedewszystkiem ażeby uruchomić wywóz z kraju naszego drzewa, stanowiącego główny przedmiot bogactwa naszego narodowego dla nas samych, ale jednocześnie najbardziej potężny i skuteczny środek sprostaniu naczelnemu zadaniu koniecznej dla nas równowagi przywozu i wywozu. Zaczerpnąć musimy sił z tego naszego bogactwa krajowego uszczuplimy te siły, ale to się nam sowicie i stokrotnie opłaci, bo gdy to uskutecznimy, gdy rzucimy na szalę wywozu za setki miljonów, a w ciągu paru lat parę miljardów złotych franków część naszych zapasów drzewnych wtedy dopiero uda nam się uruchomić nasz przemysł i rolnictwo uda się wyleczyć z ran dzisiejszych, a później będziemy mogli swobodnie zamknąć na czas dłuższy wszelki wywóz drzewa z naszego kraju, by uszczuplone zapasy uzupełnić. A więc drogą wzmożonego wywozu możemy zapobiedz spadkowi naszej waluty. Będziemy wpływali, ażeby ta nasza waluta nie pogarszała się z tygodnia na tydzień, jak byliśmy tego świadkami i jak jesteśmy świadkami do dzisiejszego dnia.

Reforma walutowa. Może opanujemy ten objaw dziś tak zastraszający, ale pozostanie przed nami wielkie zadanie do zrobienia — istotna reforma waluty. Póki nie opanujemy dwuch czynników wyżej wyłożonych, t. j. póki nie zaprowadzimy u siebie równowagi budżetowej, oraz równowagi między przywozem i wywozem, póty wszelka reforma walutowa na piasku byłaby zbudowana.

Gdybyśmy powiedzieli, że złoty polski wart jest tyle a tyle złota, ale gdyby te dwa czynniki podważały nadal nasze założenia, t. j. gdyby równowaga budżetowa nadal się wciąż chwiała i były wypuszczane papiery państwowe bez ograniczeń, a wywóz i przywóz stwarzały nierównomierność obrotu handlowego między nami a światem zewnętrznym, to żadna reforma walutowa nie byłaby wcale do pomyślenia. Stosunki budżetowe oraz bilans wywozu i przywozu trzeba najpierw doprowadzić do równowagi i wtedy dopiero będzie odpowiednia chwila na reformę walutową. Nie potrzeba tej chwili odwlekać, przeciwnie trzeba ją przyspieszyć, ale trzeba ją uwarunkować poprzednio wymienionymi czynnikami. Jeżeli zaś ją chcemy przyspieszyć, to musimy być

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
105062

w stanie dać właściwy i dostatecznie pewny podkład emisji nowej waluty polskiej.

Zastanówmy się teraz chwilę, jaki podkład dać możemy emisji polskich złotych. Są na to dwa poglądy: jeden chciałby dać podkład na emisję w złocie. Wiemy, że nie sposób jest to zrobić w dzisiejszym czasie nietylko w Polsce, ale w żadnym innym kraju. Inni mówią że wystarcza dać jako podkład dla emisji ególną zdolność płatniczą państwa, jego bogactwa naturafne i zasoby. Ten drugi podkład, to jest podkład zbyt rozciągliwy i ogólnikowy, temu drugiemu podkładowi już się dziś w świecie nie wierzy w stosunku do jakiegokolwiek państwa, szczególnie po doświadczenianh obecnej wojny, Zanadto bowiem podczas wojny nadużywano tych zobowiązań ogólnikowych państwa wobec banków emisyjnych, a zresztą i przed wojną stwierdzono, że żadne ogólniki jako podkład emisji znaków obiegowych nie wiele są warte.

Ale jeśli osiągniemy w zakresie wywozu to o czem mówiłem, jeśli wzmożemy naszą zdolność eksportu, jeżeli stworzymy konjunktury dla wzmożenia wywozu, jeżeli będziemy mieli pewne poważne i wartościowe przedmioty do dania wzamian za brakujące nam złoto, a mamy przecież pewne przedmioty bardzo szacowne w dzisiejszych czasach, to waluta polska będzie mogła się oprzeć na tem co w świecie jest tak cenne jak złoto, bo na nafcie, na drzewie. Ilość tych przedmiotów do wywozu powinna być ustosunkowana tak, ażeby było tyle tylko wypuszczone złotych polskich, ile jesteśmy w stanie za te złote polskie, za naszą walutę zaofiarować przedmiotów równie cennych jak złoto i srebro. Przy wykonaniu tego programu znajdziemy możność dokonania takiej reformy, która stworzy nam walutę nie fikcyjną a istotną, da nam zloty polski, oparty na czemś rzeczywistem, da nam złoty polski ceniony zagranicą dla swojej właściwej wartości, jaką posiadać będzie naprawdę skutkiem tego, że ilość złotych nie będzie dowolna, a oparta na rzeczywistych wartościach wymiennych. Tym sposobem sprawa banku emisyjnego w Polsce nie odwlecze się na terminy nieokreślone i nie skryje się za dalekie hyrozonty, jak wielu pesymistów gotowych jest przypuszczać, lecz jest jednym z punktów programu finansowego, do urzeczywistnienia którego przystąpiłem.

Udoskonalenie władz skarbowych. W krótkości tylko jeszcze zaznaczę, jakie są inne jeszcze dalsze punkty mego programu finansowego. A więc te wszystkie zamierzenia, których wagę chciałem uwidocznić, głębokie powiązanie tych wszystkich przedmiotów poruszonych z całokształtem warunków naszej egzystencji narodowej i ekonomicznej, to wszystko przecież wymaga dla swego urzeczywistnienia aparatu państwowego odpowiednio skonstruowanego, wymaga udoskonalenia machiny skarbowości polskiej. W tym względzie zostało zrobione już przezemnie parę kroków, ale bardzo jeszcze nie wystarczających. Przedewszystkiem brakowało nam formalnych wskazań co do postępowania urzędników skarbowych, z których nie jeden miał dobrą wolę, ale nie wiedział, jak postępować, t. j. co i jak czynić. Otóż wydanych zostało obebnie ośm instrukcji dla władz skarbowych. Możemy już dziś powiedzieć, że wszystkie główne przepisy postępowania skarbowego są już prawie zakończone. Już dziś urzędnik skarbu wie, jak ma postępować, choć bardzo wielu z nich jeszcze nie potrafi ściśle przepisy stosować. Wielu jeszcze błądzi w swojem postępowaniu, czego dowodem jest cały szereg skarg i zażaleń. W tem jest wiele jeszcze do naprawy, ale zasadniczo dziś urzędnicy tłomaczyć się brakiem przepisów co do skarbowości polskiej nie mogą. Ale poza udoskonaleniem przepisów na to, by władze skarbowe dobrze działały, najważniejszem jest ażeby mógł je ożywiać duch pracy społeczno-narodowej.

Zdając sobie sprawę z trudności położenia dzisiejszego z tego, że urzędnik w naszem państwie słabo jest wynagradzany, staram się o to, ażeby wpoić w niego to przekonanie, które podług mnie jest najlepszą dźwignią czynienia dobrze w państwie, to przeświadczenie, że urzędowanie jest to służba społeczna, narodowa, że jest to pewien rodziaj misji, który wymaga poczucia honoru, poczucia odpowiedzialności za spełnienie zadań, które się stawia w imię służby wyższym celom narodowym i społecznym a nie dla karjery, nie dla posłuszeństwa, nie dla bojaźni, i ja widzę, że w materjale urzędniczym Państwa Polskiego, te pierwiastki honoru i służby publicznej dla dobra narodu tkwią głęboko i rozrzucone są pomiędzy liczne rzesze. Ale przeciwdziałają im różne czynniki, czynniki które chcą podporządkować urzędnika pewnej formalistyce i bezduszności. A jednak jeżeli my w urzędników duszy służby narodowej nie wlejemy, jeżeli urzędnik nie będzie przejęty tem, że spełnia misję w stosunku do przyszłości narodu, to nie będziemy mogli sprostać zadania tym ogromnym zadaniom, jakie mamy przed sobą, bo nieraz to są ponad zwykłe siły ludności. Nieraz nie 7 godzin, ale bardzo wiele, 10, 12 dziennie trzeba pracować, nie dla rozkazów, ale z własnego przeświadczenia i wiecie dobrze, że tak usilnie bardzo wielu pracuje. Gdyby w narodzie, gdyby w służbie państwowej brakowało ludzi gotowych, nie liczą się z brakiem wygody i zmęczenia, byleby spełnić powierzone sobie zadanie, wtedy nie dałoby się z pewnością dokonać tak wielkiego dzieła, jakiem jest wskrzeszenie Państwa Polskiego i jego współczesnej postaci. Chcąc jednak by ludzi oddanych pracy i służbie państwowej całą duszą było jaknajwięcej, trzeba dawać dobry po temu przykład z góry i dopiero wtedy, gdy zwierzchnie władze stoją na należytym poziomie, można uzupełnić oddziaływanie przykładem dawanym z góry drugim czynnikom, udoskonalając aparat wykonawczy inspekcją i kontrolą. I ten czynnik jest konieczny i będzie on przyjęty i powszechnie zrozumiany, ale wtedy najlepiej urzędnicy będą się podporządkowywali inspekcji i kontroli gdy

będą widzieli, że ci którzy prowadzą inspekcję i kontrolę górują nad nimi nietylko stanowiskiem i władzą, ale pracą i poświęceniem. Będę pragnął przeniknąć pierwiastkiem pracy i poświęcenia ten dział gospodarki państwowej, który mnie został powierzony, ażeby sprostać tym wielkim zadaniom, które tutaj przedłożyłem.

Konieczność programu ekonomicznego. A teraz parę już tylko słów o programie ekonomicznym państwa naszego. Musimy mieć program ekonomiczny dla całego państwa, oto jest pierwsze założenie, Tak samo, jak w Skarbie, jak i w każdej dziedzinie życia, w każdem innem Ministerstwie, musimy patrzeć nie na doraźne potrzeby, nie na trudności jedyne chwili, które się wyłaniają, ale musimy mieć swój plan postępowania celowego, zmierzającego do usunięcia przyczyn zła i niedostatków i do stworzenia takich warunków, które poprawę stosunków sprowadzają.

Każde Ministerstwo musi mieć swój program działania. Przystąpiliśmy do tego w Rządzie obecnym i pracujemy nad tem. Mamy tak zwaną Radę ekonomiczną Ministerstw pod moim przewodnictwem, której zadaniem jest ułożenie programu ekonomicznego dla Państwa Polskiego, gdzie wszyscy Ministrowie razem współpracują nad stworzeniem programu ekonomicznego. Musimy rozwiązać szereg podstawowych zagadnień w naszym bycie ekonomicznym, musimy zharmonizować te dwie tendencje, niezmiernie trudne do zrównoważenia. Z jednej strony każdy w Polsce, a zresztą i wszędzie indziej chciałby wykorzystać jaknajbardziej owoce swojej pracy, swojej pomysłowości, chociażby z krzywdą innych, byle z własną korzyścią. Z drugiej zaś strony szerokie warstwy narodu dopominają się i słusznie, by ich konieczne potrzeby były zadawalniane równomiernie i prawidłowo i, by każdy mógł oprzeć swój byt na rachubie pewnej, stałej spokój zabezpieczającej.

Wyrównanie przeciwieństw. Uczynić zadość tej drugiej tendencji, jest dla Państwa spełnieniem pewnego powołania społecznego, a również jest koniecznością polityczną. Trzeba więc przeciwdziałać tendencji pierwszej, ale trzeba to czynić tak, ażeby nie zabijać chęci do pracy, nie zabijać chęci do posiadania owoców pracy wytwórczej. Wymaga to wielkiej sztuki rządzenia, wykonanie której przed nami leży. Cały rok ubiegły daje nam złe świadectwo co do posiadania tej sztuki. Myśmy nie zaprowadzili, ani równomierności w zadawalnianiu potrzeb naszego społeczeństwa, nie wprowadziliśmy przeświadczenia, że każdemu dostało się to, na co ma prawo rachować, ani z drugiej strony, nie wprowadziliśmy pewności u tych, którzy pracują, którzy się dorabiają, którzy chcą się przyczynić do wzbogacenia całego społeczeństwa, nie wzbudziliśmy u nich przedświadczenia, że mają prawo do godziwego korzystania owoców swej pracy.

Oni zamiast pomnożyć swoją produkcję, zamiast zwiększyć zasoby bogactwa, myślą o tem tylko, jak ujść oka władzy, jakby się wymknąć, ażeby drożej swój produkt sprzedać, i jak najwięcej zarobić, nie troszcząc się, czy to jest godziwe, czy nie. Czas ich zajęć, zamiast iść na pracę wytwórczą, obrócony jest na spekulację.

Konieczność zwiększenia pracy wytwórczej. Jeśli obliczymy ten wysiłek ludzki, który nie idzie na pracę wytwórczą, ale na zabiegi spekulacyjne, to on się przedstawi w proporcji zastraszającej, i temu trzeba kres położyć, to trzeba zmienić. Nie może nasze Państwo wyjść ze swojego obecnego położenia, jeśli wielkie wysiłki nie będą włożone na wytwarzanie, wytwarzanie które nie byłoby podstawą jedynie bogacenia się jednych kosztem drugich, ale wzbogacenia nas wszystkich razem. To, żeśmy za mało wytworzyli zboża w zeszłym roku, kartofli i innych produktów, żeśmy niedbale sprzątnęli, to jest wielka klęska dla nas. Dlaczego się to stało. Teraz dopiero możemy sobie zacząć uświadamiać przyczyny tego zjawiska. Ale to jest niewątpliwie naszą klęską, narazie może jedną z najgorszych, bo musieliśmy sprowadzić w zeszłym roku tyle samo na kredyt przedmiotów aprowizacyjnych, co przedmiotów na prowadzenie wojny. A wojna przecież większe przyniosła Polsce usługi od aprowizacji i te zeszłoroczne dwanaście miesięcy wojowania więcej zdziałało dla dobra i przyszłości Polski, niż pokrycie niedoborów aprowizacji, niedoborów, będących skutkiem naszego własnego niedbalstwa w zakresie wytwórczości rolnej, oraz nieudolności w podziale produktów wśród ludności. I w tym roku będziemy jeszcze musieli sprowadzać zboże z Ameryki. My nie mniej się zadłużymy z powodu braków naszej wytwórczości rolnej, niż z powodu braków środków technicznych naszej młodej armji. Z takiego położenia trzeba wyjść koniecznie. Jeśliby tak dalej szło z roku na rok, to my żadnej przyszłości nie mielibyśmy przed sobą. Drzewo, nafta, którąbyśmy wywozili, służyłyby dla polepszenia naszej waluty, ale to wszystko poszłoby na zboże, którego nam brak. W ten sposób byśmy się zupełnie zubożyli sami. Więc w tym względzie muszą być wielkie wysiłki zrobione, by ten stan obecny naprawić.

Stosunek do Sejmu. Proszę Panów, zakończę szkic mego programu paru słowami o tem, jak rozumię stosunek Ministra Skarbu do Sejmu, bo i to do programu należy. A więc przedewszystkiem idzie mi o to, ażeby ten stosunek był oparty na stałem ujawnianiu przed Sejmem nietylko tego, co jest dobre, ale i tego, co jest złe. Wszedłem na tę drogę w stosunku już do niektórych zagadnień, jak w sprawie emisji marek i dziś starałem się przedstawić wszystko tak jak jest, nie oszczędzając

tego, co jest złego w naszej sytuacji. Jednocześnie przygotowuję dla Sejmu szereg nowych przedstawień w zakresie rozgospodarowania naszymi pożyczkami zagranicznymi oraz w zakresie planu pożyczek zagranicznych na przyszłość Taką drogą wniosków Sejmowi składanych będę uzupełniał dotychczasowe sposoby postępowania Ministerstwa. Sejm jasno już wezwał mnie do tego i ja przyjmuję to wezwanie całkowicie, ażeby wszelkie gwarancje, udzielane przez Ministerstwo Skarbu, było oparte na zasadniczych uchwałach Sejmowych. Wszystkie pożyczki, wszystkie podania o zasiłki, które do Ministerstwa Skarbu napływają, wszystko to staram się ująć w ogólną formę, by zwracać się do Sejmu, który winien dawać podstawy i dyrektywy do takiego lub innego postępowania. Taka gospodarka, przy którejby Minister Skarbu byłby szafarzem łask skarbowych, jest niestosowna, ja jej nie chcę stosować, gdyż uważam, że należy każdy przedmiot wymagający wydatku państwowego oprzeć na pewnym planie ogólnym na świadomej woli, a nie na doraźnych decyzjach, wynikających z różnych natarczywych domagań pewnych grup i osób. Dlatego też sam postawiłem pewne więzy dla siebie samego w stosunku do Sejmu, gdyż pragnąłbym, ażeby w Sejmie właśnie była dobrze zrozumiana konieczność planowego postępowania, żeby nie było i w Sejmie doraźnych zarządzeń, żeby każda rzecz była w Sejmie ujęta i jako część planu ogólnego i jako wynik myśli przewodniej, rozumiejąc, że gdy się raz zezwala na jeden wydatek w pewnych warnnkach, to z konieczności pociąga to wydatki we wszystkich wypadkach temu podobnych, rozumiejąc, że doraźna gospodarka niszczy plan, a bez planu niema porządku, niema siły. Siła jest tylko przy planowej gospodarce.

Jeżeli mamy udzielić komuś jakiejś pomocy, to wogóle powinno boć powiedziane, w jakich to ma być robione rozmiarach, powinny być podane pewne normy i wytyczne, co zrobić w takich lub innych podobnych warunkach, a nie można ustanawiać praw i ustaw tylko dla pojedyńczych wypadków. Przedewszystkiem za tem będę prosił Sejm, ażeby, jeżeli się w łonie posłów uświadamia jakaś potrzeba nowych wydatków (a gdzież się mają uświadamiać potrzeby społeczne jeśli nie w Sejmie), to trzeba nadać tym potrzebom formę taką, ażeby nie podcinać, a wzmacniać plan ogólnej budowy równowagi budżetowej i ażeby mieć przynajmniej czas nad każdym wnioskiem o nowych wydatkach zastanowić się. Od tego jest komisja budżetowa, ażeby się nad wydatkami Państwa zastanawiała i bez jej opinji żaden wniosek, pociągający wydatki skarbowe nie powinien być przez Sejm w plenum rozważany. Największym zbiorem takich właśnie dorywczych postanowień, odnoszących się do wydatków państwowych, oczywiście jest budżet.

Ustawa budżetowa. I właśnie jednym z punktów mojego programu jest przedstawić Sejmowi ustawę o budżecie, nie to

prawo, które polega na uchwaleniu tylu, a tylu cyfr, ale ogólną ustawę budżetową, orzekającą, jak należy budżet układać, jak należy obliczać i wprowadzać oddzielne pozycje, jak należy te z nich, które nie wynikają z normalnego funkcjowania danego urzędu wprowadzać zapomocą osobnych wniosków, osobno motywowanych, popartych obliczeniami i wprowadzanych oraz uchwalanych przez Sejm osobno podczas trwania okresu budżetowego, a przed uchwaleniem samego budżetu. Te wnioski powinny być przygotowane łącznie z budżetem, lecz osobno decydowane i dopiero wtedy można je uznać za należące do budżetu, kiedy przejdą przez uchwałę sejmową. Jednym słowem w tym zakresie pragnę wprowadzić to, czego niewątpliwie wymaga powaga traktowania danych zagadnień wydatkowych Skarbu. Wymaga ona, ażeby odpowiedzialność za ogrom i różnorodność wydatków skarbowych ponosili wspólnie i Sejm i Rząd, by te dwa czynniki oddziały na równowagę budżetową, o której tu wspomniałem na początku i dlatego też koniecznym jest oparcie właściwego stosunku pomiędzy Sejmem i Rządem na odpowiedniem prawodawstwie ujmującym całokształt budżetowania, uchwalania ustaw zawierających pozycje wydatkowe i włączenie na ich zasadzie do wydatków budżetu. Nic prostszego jak uchwalić, by ten lub inny wydatek był pokryty budżetem. Ale budżet musi mieć swoją równowagę. Można łatwo powiedzieć: „tyle i tyle należy wydać", ale trzeba jednocześnie powiedzieć: „tyle i tyle podnosi się ten lub inny podatek" dla utrzymania równowagi.

Sądzę, że o ile ustawa o budżetowaniu jaka już jest przypotowana, będzie wprowadzona w życie, będzie stanowiła ona poważne udoskonalenie dzisiejszej naszej gospodarki skarbowej.

W ten sposób wyczerpałem główne linje mojego programu. Teraz pragnąłbym i prosiłbym, aby panowie dali mi możność posiadania przedświadczenia, że służąc temu programowi, mogę rachować na poparcie Sejmu. Wiem, że zapatrywania się na działania Rządu mogą być bardzo rozmaite. W postępowaniu władz wykonawczych, można widzieć bardzo wiele ujemnych czynników, bardzo wiele materjału do krytyki. Ale górować nad krytyką pojedyńczych zarządzeń, powinna ocena w jakim stopniu ogólna linja postępowania rządu odpowiada celom do jakich on zamierza. Jeśli ten cel jest zły, jeśli program jest fałszywy, to odrazu i bez wahania powinni dzisiejsi kierownicy ustąpić, a inni ludzie stanąć na czele danego działu rządowego. Jeżeli jednak cel i program zostaje przyjęty, jeśli ten cel odpowiada najbardziej niezbędnym koniecznością państwa naszego, w takim razie przedewszystkiem sądzić należy o tem, czy postępowanie rządu zgo-

dne jest ze wskazanym celem, czy nie. Pod tym względem będę bardzo czujny na wszelką krytykę i obiecuję, że z krytyką choćby najostrzejszą, choćby nastrojoną wojowniczo, będę się chętnie liczył, będę się starał podkreślać to, co jest dobrego nawet w słowach złośliwych. Bo mam to przeświadczenie, że najłatwiej jest przezwyciężać trudności, kiedy u przeciwników szuka się źródła prawdy i wskazówek do ulepszenia swego własnego postępowania.

II.

POŻYCZKI ZAGRANICZNE A POŻYCZKA WEWNĘTRZNA.

Państwo polskie potrzebuje wiele kapitału zagranicznego. Jest to fakt, z którym się trzeba liczyć bez żadnych złudzeń. Tylko laik może mniemać, że to wszystko, czego nam potrzeba, znajdziemy u siebie w dostatecznej ilości, i tylko człowiek bardzo naiwny może się cieszyć wielką ilością obiegających niemieckich marek, koron i rubli, a w ostatnich czasach także, niestety, i polskich marek, jako dowodu naszej siły finansowej. Zasadnicze warunki naszego bytu gospodarczego są coprawda bardzo pomyślne. Mamy ziemię, która jest w stanie nas wyżywić, a nawet i innych żywić mamy, surowce, które sprzyjają rozwojowi wielkiego przemysłu, mamy siłę roboczą w wielkiej obfitości, mamy naturalne warunki, sprzyjające wybudowaniu wielkiej sieci komunikacyjnej, lądowej i wodnej. Rzeczy te zwróciły już uwagę nawet obcych obserwatorów. Jeszcze na kilka dobrych lat przed wojną, gdy o Polsce było w świecie bardzo głucho, wykazywał francuski geograf, Vallon, że Polska powstanie jako jedność polityczna, jako państwo niepodległe, gdyż jest jednością gospodarczą, gdyż wspólne zagłębie węglowe, i rozwijający się wokoło niego przemysł doprowadzi do zjednoczenia, mimo podziału na trzy zabory. A już w ciągu wojny, bardzo wybitny statystyk angielski, Geoffrey Drage udowadniał, że Polska, razem z ziemiami wschodniemi, do niej ciążącemi, ma wszelkie warunki rozwoju, jako całość gospodarcza, zdolna do zupełnie samodzielnego rozwoju. Ale te wszystkie zasadniczo pomyślne warunki i te wszystkie dziś drzemiące siły pozostaną bez znaczenia, jeżeli ich nie zdołamy uruchomić możliwie szybko. A do tego potrzeba kapitału zagranicznego. Mamy nadzieję, że niebawem zdołamy sami nasz kraj wyżywić; natomiast zniszczony przemysł nie odbuduje się bez obcych maszyn, narzędzi, surowców, nie dowieziemy tych przedmiotów na miejsce i nie wyślemy naszych produktów zagranicę bez odpowiedniej komunikacji lądowej i wodnej, do czego trzeba obcych materjałów. Co najważniejsza, normalny rozwój gospodarczy jest niemożliwy bez dobrej waluty. Dobry

pieniądz musi mieć pokrycie w postaci złota lub zagranicznych walorów. A więc bez wielkiej pożyczki zagranicą zaciągniętej, nie zorganizujemy dobrego systemu monetarnego.

Tak więc dzisiaj nasza przyszłość gospodarcza znajduje się wobec bardzo ciężkiego dylematu. Albo staniemy się rychło państwem o wielkim, odbudowanym przemyśle, uczestniczącem jako poważny czynnik w handlu światowym, zatrudniającem przedewszystkiem u siebie swoje siły robocze — a tego wszystkiego nie uzyskamy bez współdziałania kapitału zagranicznego, — albo też ten kapitał nie będzie chciał przyjść do Polski, czy też my sami nie będziemy go chcieli ściągać — w takim razie przemysł nasz nie podniesie się z dzisiejszego upadku, pozostaniemy przeludnionym krajem rolniczym, który będzie wysyłał za granicę tylko nadmiar swej ludności, a sprowadzał z niej potrzebne produkty przemysłu. A powstanie własnego wielkiego przemysłu jest nietylko warunkiem naszego bogactwa i samodzielności gospodarczej — wymaga tego także i obrona kraju. Bez silnego przemysłu żelaznego, bez przemysłu chemicznego, bez gęstej i dobrze wyposażonej sieci komunikacyjnej, nie zdołamy się obronić przeciw wrogom, którzy pod tym względem nad nami będą górowali. A że główny nasz wróg ani na chwilę nie porzuci idei odwetu i nie pogodzi się z Polską prawdziwie niepodległą, nie możemy czekać zbyt długo z naszą odbudową i nowożytną organizacją przemysłową. Potrzeba nam do tego pomocy zagranicznego kapitału; musimy tę pomoc uzyskać w postaci dla nas najdogodniejszej.

Występujemy z wielkiem zapotrzebowaniem kapitału, w chwili, gdy tego kapitału brak jest niemal wszędzie. Wojna przyniosła ogromne zużycie i zniszczenie wartości nagromadzonych poprzednio. Wyczerpały się w wielu krajach zasoby, które ożywiały ich produkcję. Mamy do czynienia z niedoborem wytwórczości rolniczej, przemysłowej, obniżeniem się sprawności środków komunikacyjnych, ze zmniejszoną wydajnością pracy. By podnieść wytwórczość, potrzeba w każdym kraju kapitału, co oczywiście utrudnia jego lokatę za granicą. Przed wojną kapitał udawał się chętnie zagranicę dlatego, że poszukując bardziej intratnego zajęcia, nie zadowalniał się stopą procentową, którą znajdował u siebie. Albowiem w krajach, bogatych w kapitał, stopa procentowa przed wojną miała wybitną tendencję do zniżki. Obecnie podniosło się znacznie to oprocentowanie, możemy powiedzieć zgrubsza, że przeciętnie podwoiło się. Naprzykład w Anglji skonsolidowana pożyczka państwowa dawała mniej, niż 3 proc.; dzisiaj lokata kapitału w pożyczkach państwowych przynosi tam do 6 proc. W tych warunkach kapitał nie potrzebuje uciekać zagranicę, by uzyskać wysokie zyski. Rynek wewnętrzny, bardziej pewny i łatwy, daje dostateczne wyniki.

Następnie trzeba się z tem liczyć, że w ciągu wojny kapitaliści porobili dość smutne doświadczenie z kapitałem, ulokowanym przez nich zagranicą. Jednym z największych terenów jego ekspansji była Rosja. Wydawała się ona Eldoradem dla wielkich i małych kapitalistów. Spotkało ich bolesne rozczarowanie. Prawdopodobnie uda się im uzyskać zwrot pożyczonych sum, ale bez strat się nie obejdzie. Te doświadczenia uczą przezorności, nie zachęcają one do zbyt pochopnego lokowania w krajach, które w wyobrażeniu wielu ludzi na Zachodzie nie są zbyt odległe od Rosji i narażone na oddziaływanie jej przykładu.

Wreszcie jeden czynnik, który przed wojną nie był poważniej brany w rachubę, działa tamująco na eksport kapitałów zagranicę. Jest nim wzgląd na kurs zagraniczny waluty. Wszystkie kraje europejskie, które uczestniczyły w wojnie, w większym lub mniejszym stopniu dotknięte są zniżką kursu swej waluty. Nawet Wielka Brytanja nie jest wolna od tego. By ten kurs poprawić, starają się te państwa ile możności sprzedawać tylko za gotówkę, by w ten sposób ściągnąć do siebie zagraniczne walory. Eksport kapitałów przybiera w znacznej części postać sprzedawania towarów na kredyt. Nic dziwnego, że nie sprzyja temu polityka walutowa wielu rządów. Każe ona też utrudniać lokowanie obcych pożyczek na własnych rynkach, nie robić konkurencji miejscowemu zapotrzebowaniu kredytu.

Są to wszystko czynniki, które przed wojną nie grały większej roli, a dziś wystąpiły z wielką siłą. Ale zmiany, które wywołała wojna, nie ograniczają się tylko do zmienionej konjunktury i do nowych metod polityki walutowej. Najwidoczniej występują one w tym fakcie, że te państwa, które przed wojną były wierzycielami całego świata, dziś stały się państwami dłużniczemi. A przeciwnie, ci, którzy dawniej byli zadłużeni u innych narodów nie tylko spłacili długi, lecz zaczęli sami swym dawnym dłużnikom pożyczać pieniędzy.

Mówiąc ogólnie, przed wojną Europa była wierzycielem reszty świata. Nagromadzone tutaj kapitały rozchodziły się po innych krajach, pomagały do wyzyskania ich naturalnych zasobów. Stary świat pożyczał Nowemu światowi, który płacił procenty od pożyczonych sum produktami rolnemi, surowcami i w części wytworami przemysłowemi. Pierwsze miejsce zajmowały pod tym względem Francja i Anglja. Dzisiaj Francja nie może pożyczać innym krajom, sama potrzebuje ogromnych sum na odbudowę. Anglja jest w lepszym położeniu, nie mniej jednak i ona musiała w ciągu wojny pozbyć się wielu swoich zagranicznych kapitałów. Wzbogaciły się w nie niewątpliwie kraje neutralne, niewiadomo jednak, czy one zechcą się w większych rozmiarach trudnić eksportem kapitałów. Głównym krajem wierzycielskim, może wogóle głównym rynkiem na kapitały stają się Stany Zjednoczone. Kto dawniej szukał pożyczki w Paryżu, dziś udaje się do Nowego Yorku. I niewątpliwie tam przedewszystkiem musi się zwrócić Polska.

Nie jest to jednak zadanie łatwe, jakby się wydawało optymistom. Uzyskanie dostatecznego kredytu w Stanach zależy od bardzo wielu warunków. Jakkolwiek Stany Zjednoczone są krajem bardzo bogatym, jakkolwiek obfitują w kapitał, który tam wzrasta z roku na rok w bardzo szybkiem tempie, to nie trzeba o tem zapominać, że do rządu północno-amerykańskiego i do bankierów tego kraju wyciągają się ręce ze wszystkich niemal krajów europejskich. Stany Zjednoczone nie mogą zaspokoić całego zapotrzebowania, dlatego też mają swobodę wyboru swoich dłużników. A Polska nie jest tam w najlepszem położeniu. Inne kraje są tam bardziej znane, mają wyrobione stosunki i bardziej rozgałęzione interesy. Polska musi całą robotę rozpoczynać od początku. I jeżeli naprzykład Belgja, którą Stany Zjednoczone otoczyły szczególniejszą opieką, natrafiła w ostatnich czasach na przeszkody w zaciągnięciu pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów, to zrozumiemy łatwo, jak wielkie przeszkody należy pokonać.

Trzeba najpierw liczyć się z tem, że Stany Zjednoczone w roli wierzyciela na rynkach światowych występują od niezbyt dawna. W ciągu wojny rząd waszyngtoński udzielał aljantom kredytu bardzo nawet szczodrze, ale były to pożyczki na prowadzenie wojny, raczej na pokrycie zobowiązań, zaciągniętych w Stanach; obecnie już wojna minęła i stygnie powoli entuzjazm wojenny. Dzisiaj, by uzyskać kredyt w Stanach, trzeba do tego pozyskać opinję publiczną w tym kraju, trzeba, by nie tylko szczupłe grono bankierów, lecz również i szersze warstwy oszczędzającej publiczności widziały swój interes w lokatach zagranicznych. A do tego, jak mówią sami Amerykanie, konieczne jest dopiero wychować opinję publiczną. A przytem nie brak w Stanach Zjednoczonych ludzi, którzy pojmują bardzo szeroko doktrynę Monroe, przeciwni są nawet finansowemu angażowaniu się Stanów w Europie. Według ich zdania finanse Stanów winny się zwrócić przedewszystkiem ku opanowaniu Ameryki Środkowej i Południowej, dając w ten sposób podstawy pod panowanie Stanów nad całą Ameryką.

W końcu jest jeszcze jeden czynnik, który utrudnia szybką pomoc kredytową dla Europy. W Stanach Zjednoczonych zbliżają się wybory prezydenta. Obecna walka o ratyfikację traktatu pokojowego z Niemcami jest przygrywką do kampanji wyborczej. Zwalczające się stronnictwa wysuwają odmienne programy polityki handlowej. Niewiadomo nigdy, kto zwycięży, a więc kapitał jest w stanie niepewności co do przyszłej swojej ekspansji i woli odnosić się z rezerwą do nowych interesów. Z drugiej strony jednak nie da się zaprzeczyć, że kandydaci na prezydenta Stanów starają się pozyskać różne żywioły, tam osiadłe, są nieraz skłonni do zaciągania zobowiązań w zakresie polityki zagranicznej, korzystnych dla krajów, z których pochodzą wyborcy; między innemi także i kwestja pomocy finansowej dla Europy mogłaby się stać przedmiotem targów przedwyborczych.

Ale te wszystkie trudności nie przeważają szali. Ważniejsze czynniki przemawiają za silnem zaangażowaniem się kapitału północno-amerykańskiego w Europie. Najpierw ogólne względy polityczno-społeczne, które zdecydowały już o wydatnej pomocy Stanów w zakresie aprowizacji i zaopatrzenia przemysłu. Europą wstrząsają kryzysy społeczne, których tłem jest niedobór i dezorganizacja organizmu produkcyjnego. Sprzyja to rozwojowi ruchów bolszewickich, a Stanom Zjednoczonym, jakkolwiek wielki ocean oddziela je od Europy, nie podobna uchronić się od przenikania bolszewizmu, jeżeli się nie wytępi go, względnie nie powstrzyma w głównych jego ogniskach. Zdają sobie z tego sprawę finansiści północno-amerykańscy, bo przecież oni przedewszystkiem są zagrożeni.

O wiele jednak ważniejszemi są względy ekonomiczno-finansowe. Stany Zjednoczone są dziś podobne do ogromnego gospodarstwa, które ma wszystko: surowce, kapitał, ręce robocze, a które musi wywozić, bo w przeciwnym razie powstrzyma się jego rozwój. Stany Zjednoczone muszą mieć silnych i wypłacalnych odbiorców za granicą. Głównym odbiorcą będzie Europa, której ludność ma wysokie potrzeby, jest w stanie wchłonąć ogromną część północo-amerykańskiej produkcji przemysłowej, zużyć zbywające w Stanach surowce, skonsumować ich płody rolnicze. Rynku europejskiego nie zastąpi ani Azja, ani Południowa Ameryka. Jeżeli więc Stany Zjednoczone m u s z ą wywozić do Europy, m u s z ą zająć się tem, by ta Europa była w stanie płacić za te towary. Bankructwo Starego świata bynajmniej nie leży w interesie Stanów. Europa będzie płaciła swojemi produktami, dlatego też jest w interesie Stanów uruchomić przemysł europejski i pomódz w uregulowaniu europejskich stosunków walutowych. Chodzi tu nietylko o płacenie procentów od tych długów, które już państwa uropejskie zdążyły zaciągnąć w Stanach, lecz przedewszystkiem o całą przyszłość stosunków handlowych. Nadprodukcja w Stanach Zjednoczonych może tam wywołać podobne przesilenie, jakie niedobór produkcji wywołuje dziś w Europie.

Nie są to tylko czysto teoretyczne rozumowania, ale momenty, które żywo zajmują uwagę finansistów w Stanach Zjednoczonych. W ostatnich czasach mieliśmy bardzo znamienny tego dowód. Jedna wielka grupa finansowa w Stanach wystąpiła z projektem akcji, zmierzającej do sanacji stosunków walutowych w zachodnich krajach koalicyjnych. Wtedy podniosły się poważne głosy, występujące przeciw ograniczeniu tej akcji do paru tylko państw, ponieważ Ameryka jest zainteresowana w całej Europie, i wtedy tylko jej akcja wyda pomyślne wyniki, gdy obejmie całość kwestji, a więc także i wschód europejski.

Jeżeli jest mowa o większej akcji finansowej Stanów w Europie, to trzeba wyjaśnić, jakie rodzaje kredytu mamy na myśli. Nie chodzi w tej chwili o kredyt, którego Stany Zjednoczone już udzielają przez to, że dostarczają towarów na tych warunkach,

że zamiast natychmiastowej zapłaty przyjmują bony, zwykle gwarantowane przez rząd importującego państwa, płatne w walucie Stanów po upływie paru lat. Ten kredyt stosunkowo najłatwiej jest uzyskać. Stany Zjednoczone miały wiele towarów, których się trzeba było pozbyć, a przedewszystkiem chodzi im o to, by stanąć mocną noga na danym rynku i uprzedzić innych współzawodników. Dzięki tej pomocy Stanów Zjednoczonych niejeden kraj ratuje się od głodu, i niejedna gałąź przemysłu zbliża się do uruchomienia. Ale są to środki ratunku, które działają na krótką metę, ułatwiają przeżycie, nie zabezpieczają jednak prawidłowego funkcjonowania finansów. Głównem złem, które podcina dziś gospodarstwo niemal wszystkich państw europejskich, jest inflacja pieniądza papierowego. Własnemi siłami trudno się wydobyć z tej matni — musi przyjść pomoc z zewnątrz. Do tego potrzeba innego kredytu, aniżeli zwyczajny kredyt towarowy, dawany na krótki termin. Najpierw chodzi tu o sumy większe, niż te. które dotychczas były zaangażowane w kredytach przyznanych dla Europy. Po drugie, wierzyciel nie może domagać się, by zwrot tych sum musiał nastąpić w czasie bardzo krótkim. A potrzecie, państwo pożyczające musi uzyskać większą swobodę w dysponowaniu pożyczonemi kapitałami, aniżeli w wypadku kredytu towarowego, nie może zobowiązać się, że tych sum użyje na natychmiastowe zakupy.

Mówiąc o tej akcji kredytowej, mamy na myśli przedewszystkiem Stany Zjednoczone, jako główne dzisiaj źródło kredytowe. Są, coprawda, projekty, których twórcy są zdania, że pomoc finansowa dla Europy może być skutecznie przeprowadzona tylko wtedy, gdy się ją oprze o potężną organizację kredytu międzynarodowego. Jedni chcą na tej drodze sfinansować odszkodowania wojenne, inni na ten cel wprowadzić międzynarodowy podatek od transportu, krótko mówiąc chodzi tu o stworzenie papieru wartościowego, opartego nie o jedno państwo, lecz o nie wszystkie. Jednak taka droga nie jest możliwą bez udziału Stanów Zjednoczonych; one zaś, przynajmniej dotychczas, odnoszą się krytycznie do tych projektów, nie chcąc wiązać sobie rąk na rynku międzynarodowym i schodzić z wyjątkowego stanowiska, które dzisiaj zajmują. Poza Stanami, także i kapitał angielski może być czynny, może też uda sią uruchomić kapitały wzbogaconych na wojnie państw neutralnych. ale jak już wspominaliśmy poprzednio, trudno sobie wyobrazić tę akcję bez dominującego udziału kapitału północno-amerykańskiego.

Nasuwa się pytanie: czy ten kredyt, którego mogą udzielić Stany Zjednoczone, będzie kredytem rządowym, czy też prywatnym. Oczywiście państwo, występując w roli wierzyciela w stosunku do drugiego państwa, nie rozporządza własnym kapitałem, a musi się zadłużyć u swoich obywateli. Robiły tak Stany Zjednoczone, które znaczną bardzo część wyników swoich wewnętrznych pożyczek obracały na kredyty udzielone państwom sprzymierzonym, pobierając od nich ten sam procent, który płaciły u siebie. Był to kredyt bardzo korzystny, gdyż często oprocentowanie wynosiło 3½%; przyznawano go także i po zawieszeniu broni, Między wierzycielami figurują wszystkie niemal państwa sprzymierzone, figuruje Czecho-Słowacja, nawet murzyńska republika Liberja, niema zaś Polski. Obecnie już trudniej jest otrzymać ten kredyt, ale w najlepszym razie przyznałyby nam Stany Zjednoczone 25 miljonów, może nawet 50 miljonów dolarów; jest to rzecz nie do pogardzenia, ale nie możemy tem pokryć głównego naszego zapotrzebowania kredytowego. Pod tym względem współdziałanie rządu Stanów jest zawsze pożyteczne a nawet konieczne, ale trzeba się zwrócić wprost do sfer finansowych i ich stanowisko będzie decydujące.

Kapitaliści, którzy nam zechcą pożyczyć pieniędzy, zażądają gwarancji na to, że będziemy pewnymi i wypłacalnymi dłużnikami To też o udzieleniu kredytu nie będą rozstrzygały w ostatniej instancji ani sympatje, ani rachuby polityczne, lecz główne znaczenie będzie miał fakt, czy Polska jako dłużnik wzbudzi do siebie zaufanie. Im to zaufanie będzie większe, tem prędzej dostaniemy potrzebny nam kapitał i tem dogodniejsze będą warunki kredytowe. Trzeba więc o tem pamiętać, że kwestja, czy dostaniemy pożyczkę zagraniczną, rozstrzygać się będzie nietylko w Nowym Yorku lub Londynie, lecz również i w Polsce.

Kapitaliści muszą uzyskać potrzebne zabezpieczenie dla pożyczonych przez nich pieniędzy. Pożyczka udzielona państwu może być albo operacją, opartą na zaufaniu do tego państwa, na przekonaniu, że ono uszanuje swoje zobowiązania i że będzie mogło spłacać regularnie procenty i sam kapitał. Poza kredytem, który opiera się na samem tylko zaufaniu do wypłacalności państwowej, w pewnych warunkach udziela się kredytu tylko pod warunkiem uzyskania specjalnych gwarancji. Dzisiaj, gdy Polska jest państwem mało znanem lub tendencyjnie oczernianem, gdy przykład Rosji zachwiał przekonaniem o pewności pożyczek państwowych, byłoby rzeczą najdogodniejszą zaspokoić wierzycieli jakąś specjalną gwarancją, gdyż wtedy możnaby uzyskać kredyt na łatwych warunkach, oprocentowanie kapitału nie musiałoby zawierać w sobie premji za ryzyko.

W prasie zagranicznej już był omawiany jeden ze sposobów zagwarantowania tego, że kapitaliści pożyczający Polsce, będą odbierali procenty w walucie, na którą opiewa pożyczka. Projekt ten chce zużytkować oszczędności emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych i ewentualnie w innych jeszcze krajach. Wiadomo dobrze, że rokrocznie emigranci ci przesyłali znaczne sumy pieniędzy do kraju. Otóż gdyby te obroty były scentralizowane w jednej instytucji, to w takim razie owe dolary możnaby obracać na oprocentowanie pożyczki, względnie jej amortyzację, a państwo polskie, względnie bank, do tego powołany, wypłacałyby wartość tych przesyłek rodzinom emigrantów w walucie

krajowej, po odpowiednim kursie. Projekt ten jest zupełnie racjonalny, polega na zużytkowaniu głównej pozycji czynnej naszego bilansu płatniczego, którą stanowią oszczędności wychodźców. Nie jest on jednak wolny od wątpliwości. Nie wiemy dokładnie, wiele tych pieniędzy przed wojną naprawdę wpływało do kraju, bo co do tego istnieją najbardziej dowolne przypuszczenia. A następnie nie wiadomo, czy i po wojnie stale te oszczędności będą napływały. Suma pieniędzy, którą emigranci europejscy przesyłali ze Stanów podlegała znacznym wahaniom. Przesilenia gospodarcze w Stanach wywoływały nieraz gwałtowną zniżkę tej pozycji. Nie wiadomo jeszcze w tej chwili, co się stanie z wychodźtwem do Ameryki Północnej, czy ono nie podlegnie ograniczeniom w tym kraju, względnie czy ten prąd emigracyjny, który przed wojną wzbierał tak silnie u nas, nie osłabnie skutkiem przeistoczeń wojennych. A tymczasem dla oprocentowania wielkiej pożyczki, któraby była w stanie zaspokoić nasze główne potrzeby, koniecznem jest mieć do dyspozycji co roku dobrych paręset miljonów dolarów. To też jakkolwiek niepodobna lekceważyć tego pomysłu, przeciwnie, jest on jednym z najdogodniejszych dla nas, trzeba liczyć się z tem, że może on mieć raczej pomocnicze znaczenie i, kto wie, ewentualnie trzeba rozglądać się za innemi zabezpieczeniami.

Inna możliwość streszcza się w zużytkowaniu, jako gwarancji dla celów pożyczkowych, naszych roszczeń do odszkodowań za straty wojenne ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców. Polsce z tego tytułu należą się wielomiljardowe sumy. Prawo Polski do odszkodowań nie może być zakwestjonowane, mogą tylko uledz redukcji rozmiary tego odszkodowania. Ale trzeba się z góry z tem liczyć, że dla trzeźwych umysłów bankierskich ta gwarancja przedstawiać się musi dzisiaj dość mglisto, póki jeszcze Komisja odszkodowań nie określiła normy, która się Polsce należy. A zresztą nie można zapominać o tem, że tę gwarancję w ostatecznej linji stanowi wypłacalność Niemiec, a więc dość nieczysta hipoteka, mocno obciążona, i to hipoteka dłużnika, na którego trzeba będzie używać bardzo energicznych komorników. Komisja odszkodowań ma oznaczyć najpóźniej do dnia 1 maja 1921 r. wysokość sum, należnych od Niemiec z tytułu odszkodowań, w przeciągu tego czasu dokona tego rozdziału tych sum pomiędzy odszkodowanych; bardzo być może, że dopiero wtedy, gdy to zostanie dokonane, stanie się naprawdę aktualną sprawa zużytkowania przyznanych nam należności. jako zabezpieczenia kredytu.

Możnaby jeszcze wziąć pod uwagę obce waluty, które dziś krążą w Polsce, a które muszą być, wcześniej czy później, z obiegu wycofane, jako gwarancję dla pożyczki zagranicznej, w szczególności pożyczki na cele walutowe. Jednak wiadomo dobrze, że waluta koronowa ma wartość bardzo znikomą, waluta markowa ucieka z kraju i ma tendencję zniżkową, podobnie spadają ruble coraz bardziej. Na tym gruncie trudno też budować.

Pozatem pozostaje możliwość zabezpieczeń, opartych na realnych wartościach w naszym kraju. Możnaby poprostu zastawić dobra państwowe, względnie niektóre dochody, np. cła. Podobne sposoby były dotychczas stosowane wtedy, gdy z finansami jakiegoś kraju było już bardzo kiepsko. Mają one tę przykrą stronę, że są wyrazem wielkiej zależności państwa od zagranicy, pociągają bowiem za sobą pewną kontrolę przedstawicieli obcego kapitału nad gospodarką państwową. Stosuje się je wtedy, gdy już niema innego lekarstwa. Ale nie może nas z góry odstraszać ten wzgląd, że podobne realne zabezpieczenie jest wyrazem szczególnej nieufności dla finansów polskich, lecz poprostu wynikiem ogólnej niepewności finansowej, jaka dziś jest w świecie. Oczywiście lepiejby było uniknąć takich gwarancji, ale nie jest wykluczone, że znajdziemy się w położeniu człowieka, który musi zastawić część swego dobytku, by nie stracić wszystkiego, by uruchomić swoje gospodarstwo.

W tej chwili nie rozpatrujemy projektów pożyczki zagranicznej, a tylko różne możliwości jej zabezpieczenia. O szczegółach można mówić wtedy, gdy zawiera się już konkretny interes. Szczegóły te mogą nie interesować zbytnio ogółu, ale natomiast ten ogół społeczeństwa musi wiedzieć o tem, że ostatecznie o udzieleniu pożyczki roztrzygają nie same tylko specjalne gwarancje, lecz przedewszystkiem ogólne warunki, w jakich znajduje się państwo i kierunek, który ono nadaje swojej gospodarce.

Gdy jakiś przedsiębiorca chce zaciągnąć pożyczkę, wtedy bankier, mający mu jej udzielić, bada stan jego przedsiębiorstwa. Polska jest i będzie przedmiotem takiego badania. Najpierw wchodzą tu w rachubę warunki i zasoby naturalne naszego państwa. Pod tym względem badanie musi dać wyniki dla nas pomyślne. Państwo Polskie ma niewątpliwie dogodne warunki rozwoju i roztwierają się przed niem wielkie jego możliwości. Co do wyżywienia, w normalnych warunkach nie będzie zależało od zagranicy. Ma przedewszystkiem w zasobach węgla podstawy rozwoju przemysłu fabrycznego, tem samem więc bierny bilans handlowy, to znaczy nadwyżka przywozu nad wywozem, który dziś istnieje i będzie istniał jeszcze przez dobrych kilka lat, nie przedstawi się oczom bezstronnego badacza jako naturalna konieczność, lecz jako przejściowy wynik wojennego zniszczenia. Jeżeli więc Polska ma dane do tego, by doprowadzić do bilansu czynnego, ma więc dane do zaciągania kredytu zagranicą, gdyż ma czem płacić za długi.

Następnie bankier, udzielający pożyczki, bada hipotekę przedsiębiorstwa. Jak przedstawia się hipoteka naszego państwa? Pod tym względem mamy pewne dane na to, by odnieść korzyść ze specjalnego położenia jako nowe państwo. Traktat pokojowy z Niemcami nakłada na nas obowiązek przejęcia długów przedwojennych w stosunku, określonym przez dochody podatkowe z odstąpionych przez Niemcy terytorjów. Za długi wojenne od-

powiedzialne są same Niemcy. Podobnie rozstrzyga rzecz co do długów przedwojennych traktat z Austrją; co się zaś tyczy długów wojennych, to żadne z państw, powstałych na gruzach Austrji, nie ma obowiązku odpowiedzialności, może zrobić co mu się tylko podoba z pożyczkami, znajdującemi się na jego terytorjum i w rękach obywateli. Spadek finansowy po Rosji jeszcze nie jest uregulowany, ale już wiadomo na podstawie traktatu o mniejszościach, że musimy wziąć udział także i w rozdziale długów wojennych. Niewątpliwie będziemy się starali, by ten obowiązek ograniczyć pod względem czasu, mianowicie uzyskać jaknajwcześniejszą datę, do ktorej może sięgać odpowiedzialność Polski; następnie zrównoważymy ten ciężar wysunięciem całego szeregu zobowiązań, niedopełnionych przez Rosję w stosunku do byłego zaboru rosyjskiego. W jakim czasie potrafimy zrealizować te nasze postulaty, tego dziś nie można roztrzygnąć. W każdym razie biorąc pod uwagę całą naszą sytuację finansową, określoną przez zawarte już traktaty pokojowe i przypuszczalną treść umów późniejszych, możemy powiedzieć, że w rokowaniach o pożyczkę można wysuwać argument hipoteki, stosunkowo mało obciążonej.

Ale ten jeden argument nie wystarczy. Nie trzeba długo tłómaczyć, że jeżeli nasza cała państwowa gospodarka nie wzbudzi zaufania u zagranicy, kredytu nie uzyskamy. Finansiści amerykańscy zarzucają państwom europejskim, że one zbyt wiele liczą na pomoc z zewnątrz, za mało na własne siły. Nawet silniejsze od nas państwa spotyka ten zarzut, że one zanadto posługują się pożyczką, a za mało podatkiem. To też np. Włochy, chcąc podnieść swój kredyt w państwach anglo-saksońskich, przystępują do bardzo radykalnych reform podatkowych. W Stanach Zjednoczonych istniała w ciągu wojny tendencja, by jaknajwiększą stosunkowo część wydatków wojennych pokryć podatkami, a jaknajmniej ciężarów przerzucić na przyszłe pokolenia. Tak więc gospodarstwo państwowe, które żyje przedewszystkiem pieniądzem papierowym, które z tego źródła pokrywa nawet swoje zwyczajne wydatki, to gospodarstwo nie uzyska kredytu, bo nie daje gwarancji, że za lat kilka będzie miało z czego płacić procenty.

To też energiczna organizacja podatkowa, pociągająca do ponoszenia ciężarów państwowych wszystkie warstwy narodu, jest jednym z zasadniczych czynników, który może wzbudzić zaufanie finansistów do naszego państwa. Mógłby ktoś odpowiedzieć: przecież podatki można pobierać wtedy, gdy produkcja jest rozwiniętą; dzisiaj zaś nie są one w stanie dać normalnych dochodów. To wszystko prawda, niemniej jednak trzeba się z tem liczyć, że niejedno źródło podatkowe jest dzisiaj niewyzyskane. Nie mówiąc już o bardzo trudnym do przeprowadzenia podatku od majątku, czyby np. nie można silniej obciążyć wojennego wzbogacenia się, wyrażającego się w nabywaniu nieruchomości i ruchomości. A zresztą niepodobna czekać z całym systemem podatkowym aż

do chwili, w której pełną parą zacznie iść nasza wytwórczość. Zadania nasze w dziedzinie podatkowej są olbrzymie. Poza unifikacją kilku systemów skarbowych, czeka nas konieczność wynalezienia tych źródeł podatkowych, których wymaga skarbowość powojenna. Trzeba te rzeczy wprowadzać już teraz, choćby narazie podatki nie przynosiły zbyt wielkich dochodów. Nowo wprowadzony podatek nawet w normalnych warunkach nie zawsze odrazu daje pomyślne wyniki. Trzeba dobrych kilka lat, zwłaszcza przy wprowadzeniu podatków bezpośrednich, nim zorganizuje się u podstaw cała administracja podatkowa, nim oswoi się publiczność z nowym podatkiem, nim przezwycięży się przeszkody, które stawia rozwój t. zw. „moralności podatkowej".

Zadanie to nie jest łatwem. Najłatwiej jest uchwalić ustawę podatkową i wprowadzić ją na papierze w życie. Trudniej jest w nowych warunkach stworzyć prawidłową administrację podatkową. Trzeba cały ogół przyzwyczaić do płacenia podatków. A pod tym względem istnieją u nas ogromne przeszkody, zwłaszcza w obecnej dobie.

Cały ten problemat, niezwykle trudny, jest nietylko finansowym problematem. Jest to przedewszystkiem zagadnienie moralnego stosunku jednostki do państwa. Stoi tu na drodze dość rozpowszechnione przeświadczenie, że państwo ma być tylko źródłem korzyści dla jednostek i całych warstw, a nie ucieleśnieniem życia narodowego, wymagającem ciężkich ofiar od wszystkich i to ofiar najcięższych w dobie, gdy to państwo dopiero żyć zaczyna. I dopóki my nie zaszczepimy u siebie głęboko takiego pojmowania stosunku do państwa, dopóty jesteśmy skazani na nędzny żywot bankrutów.

Zaufanie zagranicy do nas wzbudzi nie sam tylko fakt, że mamy wielkie dochody państwowe, lecz że ile możności wydatki stosujemy do dochodów. Ograniczać wydatki w chwili, gdy tyle potrzeb społecznych jest niezaspokojonych, wydaje się czemś okrutnem. Ale okrutną jest sama rzeczywistość, która wskazuje, że gospodarka, oparta na produkcji pieniądza papierowego, jest gospodarką, obliczoną na bardzo krótką metę. Stworzenie nowych źródeł wydatków państwowych, choćby dla celów, jaknajbardziej w zasadzie usprawiedliwionych, bez troski o istotne pokrycie tych wydatków, nie jest akcją państwowo-twórczą, lecz pustym blichtrem. Co prawda niema mowy, byśmy już w najbliższym roku, lub nawet w najbliższych paru latach mogli nie mieć gospodarki deficytowej. Ale chodzi tu o rozmiary tego deficytu. Im większy procent wydatków będzie pokryty z własnych dochodów, tem lepsze będzie nasze położenie finansowe, tem prędzej zyskamy sobie przekonanie w świecie, że jesteśmy krajem o normalnej gospodarce. Do tego musi się dążyć zarówno przez największą oszczędność w wydatkach, jak i przez jak największe powiększenie dochodów. Jak powiedział niedawno angielski kanclerz skarbu Chamberlain, ani sama oszczędność

w wydatkach, ani samo powiększenie dochodów nie uchroni finansów kraju od katastrofy. A mówił to o finansach Wielkiej Brytanji! Czy my mamy prawo patrzeć na nasze finanse z większym optymizmem?

Najważniejszym jednak czynnikiem, dzięki któremu możemy pozyskać sobie zaufanie zagranicą, jest powodzenie pożyczki wewnętrznej. Jak już wiemy, podatki nie odrazu zaczną przynosić potrzebne skarbowi dochody, a zresztą te podatki są potrzebne na pokrycie zwyczajnych wydatków państwowych, które będą wysokie, choćbyśmy największe oszczędności przeprowadzili w naszej gospodarce. A tymczasem pożyczka może dać dużo i może dać szybko, może dostarczyć zasobów potrzebnych do uruchomienia całego gospodarstwa społecznego i państwowego. I bez żadnych zastrzeżeń i bez żadnej przesady można stwierdzić: *powodzenie pożyczki wewnętrznej rozstrzygnie o tem, czy uzyskamy kredyt zagraniczny.* Rozstrzygnie ono o tem, czy zaczną do kraju napływać surowce, potrzebne dla uruchomienia rolnictwa i przemysłu, maszyny, które dadzą zatrudnienie setkom tysięcy rąk roboczych; co więcej od powodzenia pożyczki wewnętrznej, w znacznej bardzo mierze zależy uzyskanie na kredyt żywności dla wojska i ludności cywilnej, której niestety jeszcze nie możemy u siebie wyprodukować w bieżącym okresie gospodarczym.

Gdyby pożyczka się nie powiodła, byłby to ciężki cios dla zaufania, które musimy sobie pozyskać zagranicą. Niepowodzenie tej pożyczki byłoby dla niej samej niezrozumiałem. W oczach cudzoziemców byłoby dowodem albo braku dostatecznej organizacji państwowej, albo świadectwem niezrozumienia przez społeczeństwo polskie najważniejszych własnych interesów. Cały świat jest przyzwyczajony do tego, że wszystkie państwa, nawet najsłabsze, w ciągu wojny wydobywały ogromne sumy na pożyczki wojenne. Nie zrozumiał by tego, gdyby społeczeństwo polskie nie pokryło w dostatecznej mierze pożyczki, przeznaczonej na odbudowę, na podniesienie przemysłu i rolnictwa, zorganizowanie sieci komunikacyjnej i na wiele innych zadań, tak dla ogółu niezbędnych. A w oczach każdego cudzoziemca i z innych jeszcze powodów niepowodzenie pożyczki wewnętrznej w Polsce byłoby niezrozumiałem.

Najpierw wszyscy o tem wiedzą, że jakkolwiek Polska nie obfituje dzisiaj w towary, w surowce gotowe do przeróbki i produkty fabryczne gotowe do eksportu, to ma obfitość pieniędzy papierowych. Wiadomo dobrze, że drukowaniem pieniędzy w znacznym bardzo stopniu zasilał się skarb państwa. Jest u nas wiele koron i wiele rubli. Ceny idą w górę i zwiększają nadmiar pieniądza papierowego. Wytwórczość rolnicza i przemysłowa nie jest jeszcze uruchomiona do tego stopnia, by wchłaniała wszystkie rozporządzalne kapitały. Państwo, rozpisując pożyczkę, żąda od swych obywateli nie tego, czego oni nie mają, ale tego, czego mają najwięcej i czego powinni się pozbyć w swoim własnym interesie, to jest pieniędzy papierowych. Mogą oni to oddać na dogodnych warunkach dla siebie, z wszelkiemi możliwemi zabezpieczeniami.

A następnie dobrze wszystkim wiadomo, że państwo polskie jest w stosunkowo małym stopniu obciążone długami, jak już o tem wspomnieliśmy poprzednio. Niema u nas przeładowania rynku papierami kredytowymi, jak w innych państwach, w których mimo to wszelkie pożyczki wewnętrzne mają ogromne powodzenie. Wyniki tych pożyczek przewyższają nawet wyniki pożyczek rozpisywanych w ciągu wojny. Tak naprzykład we Włoszech pożyczki wojenne przynosiły po kilka miliardów lirów, a obecnie przeprowadzana pożyczka, jeszcze nieukończona, przyniosła dotychczas 19 miliardów lirów.

A więc konjunktury dla pożyczki wewnętrznej w Polsce są bardzo pomyślne i wyniki jej powinny odpowiedzieć tym konjunkturom. Udanie się pożyczki jest koniecznym warunkiem doprowadzenia do równowagi budżetowej. I nie można dość często podkreślać tego punktu, że bez równowagi w budżecie wewnętrznym niema mowy o zaufaniu zagranicą, o uzyskaniu poważniejszych kredytów u obcych. A chodzi tu nietylko o kredyty i pożyczki zagraniczne, lecz o całą naszą opinję w świecie, od którego jesteśmy zależni. Przeżywamy obecnie okres bardzo niebezpieczny. Prądy nam nieżyczliwe, zmierzające do rewizji traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec, podnoszą dzisiaj głowę w wielu krajach koalicyjnych. A zmiana traktatu wersalskiego odbiłaby się przedewszystkiem na naszej skórze.

Cała ta agitacja opiera się na argumencie, że państwa Europy, powołane na nowo do życia, nie są zdolne do tego życia. Według tych poglądów trzeba ułatwić odbudowę gospodarczą Niemiec, ulżyć im przez odpowiednią zmianę traktatu wersalskiego, by one mogły współdziałać w odbudowie gospodarczej świata. Agitacja ta wyraźnie zwraca się przeciw Polsce. Najgłośniejszy dziś zwolennik rewizji traktatu, Anglik, John Maynard Keynes, chciałby zatrzymać przy Niemczech Górny Śląsk, byle tylko podnieść gospodarczo Niemcy. Wyraża się z lekceważeniem o naszej zdolności państwowej i gospodarczej, utrzymuje, że w Polsce nie ma mowy o tem, co się nazywa budżetem państwowym; że wogóle państwa środkowo-europejskie nie zasługują dzisiaj na kredyt międzynarodowy, gdyż nie prowadzą racjonalnej gospodarki państwowej. A nawet niezależnie od tych tendencyi, wprost dla nas wrogich, podobne zastrzeżenia i ostrzeżenia padają ze strony najbardziej powołanej, ze strony sekretarza Skarbu Stanów Zjednoczonych Am. Północnej, Glassa. Według niego państwa europejskie nie mogą liczyć dzisiaj na silniejszą pomoc kredytową świata amerykańskiego, gdyż zanadto dużo drukują pieniędzy papierowych, a zamało posługują się podatkami i kredytem wewnętrznym.

Gra idzie o wielką stawkę. Rozstrzygają się obecnie nietylko losy finansów państwowych, lecz cały nasz byt gospodarczy a także i polityczny. Powodzenie pożyczki wewnętrznej będzie czynnikiem, który otworzy nam drogę do kredytu światowego, który wzmoże zaufanie do nas na całym świecie i wyprowadzi z dzisiejszych trudności. Przezwyciężenie tych trudności zależy od nas samych.

III.

BEZPIECZEŃSTWO POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Każdy, kto umieszcza na kredyt swoje oszczędności, pyta się najpierw o to, czy nie jest to dla niego połączone z niebezpieczeństwem utraty kapitału, czy dłużnik jest pewny i wypłacalny. Odpowiadają temu warunki kredytowe: pożyczki pewne dają zwykle procent niższy, pożyczki bardziej ryzykowne zyskują sobie odbiorców przez lepsze oprocentowanie. Pod tym względem kredyt państwowy podlega tym samym zasadom, co i kredyt prywatny. Są wierzyciele prywatni mniej lub więcej pewni i zaufania godni, podobnie i państwa przedstawiają różne gwarancje pewności. Dług państwowy, zaciągnięty przez Anglję i Francję, przedstawia inne gwarancje dla wierzyciela, niż dług Turcji lub południowo-amerykańskiego państewka; podobnie też różni się pożyczka udzielona na pierwszy numer zasobnego gospodarstwa, od pożyczki, udzielonej spekulantowi, który stoi na brzegu bankructwa. Ale niezależnie od tych różnic można przeciwstawić kredyt państwowy kredytowi prywatnemu i zapytać się, jakie są specjalne gwarancje i specjalne niebezpieczeństwa każdego z tych dwóch rodzajów kredytu. Są tacy, dla których to przeciwstawienie streszcza się w większej nieufności do kredytu państwowego. Posuwają się oni do twierdzenia, że ten, kto chce mieć zupełną pewność zwrotu i oprocentowania pożyczonego kapitału, powinien raczej szukać dobrego kredytu prywatnego, zamiast oddawać państwu swoje zasoby z pełnem zaufaniem.

By to pytanie rozpatrzeć nie z punktu widzenia narodowo-politycznego lecz wprost z punktu widzenia prywatnego interesu wierzyciela, zapytajmy się, jakie gwarancje wierzycielowi może dać państwo. Odróżnić tu trzeba dwa wypadki. Państwo jest przedsiębiorcą, podobnym do wielu innych prywatnych przedsiębiorstw, gdy gospodarzy własnym majątkiem ruchomym i nieruchomym. Państwo jest jeszcze dzisiaj w większości krajów największym właścicielem majątku nieruchomego. Był czas, gdy do panującego należała ogromna większość gruntów uprawnych i lasów.

W ciągu wieków ta własność państwowa przeobrażała się stopniowo na własność prywatną, drogą darowizn, sprzedaży niewykupionych zastawów. W ciągu wieku XIX zaczęły się szerzyć teorje, które kazały się wyzbywać państwu z majątku, gdyż według nich prywatna gospodarka jest bardziej skuteczną. Mimo to jednak wiele państw zatrzymało dużo ziemi, zwłaszcza obszarów leśnych, lepiej nadających się do gospodarki państwowej. Podobnie do państwa należała w najdawniejszych czasach cała własność górnicza. Dzisiaj znajduje się ona przeważnie w rękach prywatnych, ale różne państwa zatrzymały jeszcze część tej własności i prowadzą kopalnie we własnym zarządzie. W drugiej połowie XIX wieku zaczęła się nawet rozszerzać własność państwowa na dziedziny, przedtem przez nią nieobjęte. Najpierw okazało się w większości krajów, że system komunikacji kolejowej i system dróg wodnych wymaga większego współudziału państwa, niż inne działy gospodarki. W ogromnej większości państw koleje są w całości lub w przeważnej części własnością państwową, państwo też przeważnie buduje kanały wodne i czyni rzeki zdatnemi do żeglugi. Są to przedsiębiorstwa pochłaniające miljardy kapitału. Następnie państwo dla celów społecznych wkracza w dziedzinę bezpośredniego udziału w przedsiębiorstwach. Niektóre państwa, chcąc regulować ceny węgla, trzymają kopalnie węgla. Potrzeba walki z drożyzną wywołuje znowu interwencję państwa. W końcu wzrastające potrzeby skarbowe doprowadzają do tworzenia monopolów państwowych produkcyjnych, np. monopolów tytoniu, soli, zapałek i innych. Tak więc rozszerza się zakres tej działalności państwa, w której występuje ono jako przedsiębiorca; w niektórych wypadkach jako przedsiębiorca wyłączny, w innych jako czynnik występujący obok przedsiębiorstw prywatnych i współzawodniczący z niemi.

W tych wszystkich gospodarstwach państwowych ulokowane są ogromne masy kapitału nieruchomego i ruchomego. Kapitał ten stanowi oczywiście gwarancję kredytu państwowego. Państwo może też zabezpieczać interesy wierzycieli w ten sam sposób, jak robią to dłużnicy prywatni; może zaciągać pożyczki hipoteczne na swoich nieruchomościach, może zastawiać swoje papiery wartościowe i t. d. Ale nie jest to zwyczajna droga, po której idzie kredyt państwowy. Wogóle w tym kredycie państwowym fakt posiadania przez państwo wielu gospodarstw rolnych i przemysłowych nie ma rozstrzygającego znaczenia. W przeciwnym razie byłoby niezrozumiałem, dlaczego np. Wielka Brytanja, która ma stosunkowo mało ziemi w rękach państwa i mało innych (przynajmniej mało miała aż do czasów wojny) przedsiębiorstw przemysłowych, prowadzonych przez państwo, znajduje się w lepszej sytuacji kredytowej niż wiele innych państw, w których własność państwowa ma bez porównania szersze granice. Co więcej, gdy, przyjrzymy się sumie długów państwowych w różnych państwach i porównamy je z wartością kapitału, znajdującego

się bezpośrednio w rękach państwowych, to zobaczymy że już nawet przed wojną, gdy długi państwowe były bez porównania niższe od dzisiejszych, były one w bardzo wielu krajach wyższe od kapitału posiadanego przez państwo. Otóż w prywatnem gospodarstwie w chwili, gdy długi przewyższą posiadany kapitał, nadchodzi chwila bankructwa. A tymczasem państwa nie bankrutują mimo powyższego faktu, lecz zaciągają coraz nowe pożyczki i subskrypcja na te pożyczki płynie nieprzerwanym strumieniem.

Wytłómaczyć ten fakt można bardzo łatwo. Gwarancji dla pożyczek, zaciąganych przez państwo, nie stanowi jego bezpośrednia własność ruchoma i nieruchoma, lecz tą gwarancję stanowi cała działalność państwowa. Ponieważ państwo jest najwyższą władzą na całem terytorjum jemu podległem, ponieważ może na swoich mieszkańców nakładać te ciężary, które zostaną uchwalone w drodze konstytucyjnej, więc za pożyczki państwowe w ostatecznej linji odpowiadają wszyscy—także wszystkie majątki i dochody prywatne.

Gdy przyjrzymy się budżetowi któregokolwiek państwa, to zauważymy, że dochody z przedsiębiorstw państwowych stanowią w nim pozycję mniejszą lub większą, ale nigdy nie stanowią pozycji głównej. Państwo nowożytne pokrywa swe wydatki przedewszystkiem podatkami i opłatami, ściąganemi od swoich mieszkańców. Z tych źródeł czerpie dochody na pokrycie procentów od pożyczek i na ich amortyzację. W miarę rozrostu zadań państwowych zwiększa się przewaga dochodów publiczno-gospodarczych nad dochodami prywatno-gospodarczymi.

To też ostatecznie odpowiedzialność państwa za długi przez nie zaciągnięte nie jest ograniczona—rozkłada się ona na wszystkich, na cały majątek narodowy. W tych warunkach staje się widocznem, że obciążenie państwa długami nie jest czemś nienormalnem, nie jest dowodem małej siły państwa. Całe dzisiejsze gospodarstwo opiera się na kredycie. Przecież niektórzy ekonomiści dzisiejszy okres rozwoju gospodarczego nazywają okresem gospodarstwa kredytowego, widząc w kredycie najwybitniejsze znamię dzisiejszego gospodarstwa w odróżnianiu od epok poprzednich, a zarazem główny motor nowoczesnego rozwoju gospodarczego. Gospodarstwo prywatne musi dbać tylko o to, by było wypłacalne, by mogło każdej chwili pokryć swoje zobowiązanie, gdy nadejdzie termin ich płatności. A państwo jest w lepszem zasadniczo położeniu, niż gospodarstwa prywatne. Do pokrycia swoich zobowiązań może pociągnąć wszystkich. Obowiązkiem jego jest dbać tylko o to, by swoich zwyczajnych dochodów nie pokrywało pożyczkami, bo w ten sposób niesłusznie przerzuca się na barki przyszłych pokoleń ciężar, który powinny ponosić obecne pokolenia. W normalnych czasach państwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek zaciągać pożyczki na ak zw. inwestycje, to znaczy na wydatki, które pośrednio lub bezpośrednio się wrócą, które pomnożą siłę wytwórczą społeczeń-

stwa, a zaś w czasach nienormalnych, w okresie wojen i światowych przesileń państwo musi ogromny ciężar, który wtedy na nie spada, pokryć pożyczkami, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby mowy ani o obronie granic państwa ani o odbudowie.

Państwo więc w dobie dzisiejszej ma prawo do apelowania jaknajszerszego do kredytu wewnętrznego. Kiedy jednak państwo, zaciągnąwszy ogromne zobowiązania może ich nie wypełnić? Zachodzą tutaj dwie możliwości: albo państwo z tych lub innych powodów *nie chce* zapłacić długów publicznych, albo też *nie może* tych zobowiązań pokryć, albowiem zbyt wiele wzięło ich na swoje ramiona.

Próby zrzucenia z siebie długów państwowych są znane w dziejach. Usiłowały to zrobić parokrotnie różne państwa południowo-amerykańskie, ale interwencja innych państw, reprezentujących interesy wierzycieli, oduczyła ich od tego. Bankructwo państwowe, na największą skalę, przeprowadziła Rosja bolszewicka. I obecnie jesteśmy świadkami odwrotu z tego stanowiska. Bolszewicy, prosząc o pokój, na pierwszy plan wysuwają uznanie długów zagranicznych. Chcą dać wszelkie możliwe koncesje zagranicznemu kapitałowi, by ten mógł wyjść bez straty z tego przesilenia. Prawda, że bolszewicy uznają obowiązek zapłacenia długów tylko o ile chodzi o zagranicznych dłużników. Ale dług wojenny rosyjski był przeważnie w rękach zagranicznych, także wewnętrzne pożyczki rosyjskie znalazły się u cudzoziemców i ci potrafią upomnieć się o swoje interesy. A zresztą bolszewicy unieważnili wszystkie długi, zarówno państwowe, jak i prywatne, upaństwawiając gospodarkę. I ta katastrofa kredytowa dotknęła zarówno prywatnych wierzycieli, jak i tych którzy pożyczyli państwu. Ten więc fakt nie może przemawiać specjalnie przeciw kredytowi publicznemu.

Są państwa, które w ciągu wojny zaciągnęły tak ogromne długi, że niewiadomo, jak z nich zdołają wybrnąć. Naprzykład dotychczasowe długi Niemiec wynoszą 212 miljardów marek, gdy dług Rzeszy wynosił przed wojną około 5 miljardów. Do tego przychodzą jeszcze obecne wewnętrzne ciężary kredytowe i kolosalne zobowiązania, które na Niemcy nakłada traktat wersalski. W Niemczech władza po rewolucji przeszła w ręce socjalistów. Przeprowadzili oni wiele radykalnych reform. Mimo wszystko jednak nie tknęli jednej rzeczy: nie zrzucili z siebie zobowiązań, które zaciągnął dawny rząd niemiecki, jakkolwiek pod każdym innym względem wypierają się łączności z tamtym rządem. Przeciwnie, zaznaczają najwyraźniej, że wszystkie długi państwowe będą nietknięte, że procenty od pożyczek wojennych i spłata tych pożyczek nastąpi w przewidzianym terminie. Rozważa się obszernie w prasie niemieckiej kwestję bankructwa państwowego, to znaczy ideę skreślenia długów zaciągniętych przez państwo. Ale rozważa się ją poto, by ten pomysł jednogłośnie odrzucić. Wszyscy zgadzają się na to, by wlec za sobą ogromny

ciężar długów, zaciągnięty przez dawny rząd, a nie wywoływać kolosalnych przewrotów przez zrzucenie z siebie tego ciężaru.

Jeżeli jakieś państwo nie uznaje długów zagranicznych naraża się na jedno: wszelkie stosunki kredytowe z zagranicą muszą w tej chwili ustać. A właśnie na to nie mogą sobie pozwolić państwa najbardziej zadłużone, najbardziej wyczerpane. Nie stworzą one gospodarstwa zamkniętego w sobie, pokrywającego własne potrzeby własnymi zasobami. Bankructwo państwa naraża je natychmiast na represje, skazuje je poprostu na śmierć, w najlepszym razie na powrót do pierwotnych, dzikich stosunków gospodarczych. A czy można uznać tylko kredyty zagraniczne, a zrzec się zapłacenia długów wewnętrznych? Możliwem to było w Rosji, choć nie wiadomo, czem się skończy taka polityka finansowa, ale tylko w Rosji. Rosja pod względem finansowym i przed wojną była naogół krajem pierwotnym. O ile zaciągała u siebie pożyczki przed wojną, to przeważnie u nielicznej mniejszości mieszkańców. W ciągu wojny pożyczki wojenne też nie trafiły do szerszych warstw społeczeństwa. Inaczej jest na zachodzie, inaczej już było z pierwszą pożyczką polską. Główna część owych miljardów, które wypłacono na pożyczki wewnętrzne, nie wypłynęła z kieszeni miljonerów, których radykalny rząd mógłby pozbawić ich praw, nabytych przez subskrybowanie pożyczki. Na pożyczki wojenne składały się oszczędności wielu miljonów ludności, często nawet bardzo drobne oszczędności. Statystyka pożyczek wojennych we wszystkich krajach wykazuje, że nie było warstwy ludności, któraby nie brała udziału w pożyczce. Uczestniczyli w nich chłopi, uczestniczyli w nich ludzie, żyjący z pracy wojennej, uczestniczyli w nich robotnicy. Otóż w tem wielkiem rozpowszechnieniu pożyczek wojennych tkwi najlepsza gwarancja tego, że one będą zapłacone. Może dojść do władzy najbardziej radykalny rząd, ale ten rząd, jeżeli chce się u władzy utrzymać, nie może pozbawić nabytych praw miljonów ludności, nie może krzywdzić wdów i sierot, nie może wyrzucać na bruk inwalidów i starców, którzy skromne swoje zasoby ulokowali w pożyczce państwowej. Tak więc już ten jeden wzgląd zmusza każdy rząd do normowania zobowiązań, zaciągniętych przez poprzedników. A wchodzą tu w rachubę jeszcze inne względy. Rząd, który bankrutuje, który skreśla swoje prawne zobowiązania, nie może sięgać do kredytu, gdyż bankrutowi nikt kredytu nie daje. Rząd unieważniając pożyczki, podcina możliwość rozwoju kredytu prywatnego, wogóle cały rozwój życia gospodarczego.

Tak więc kredyt państwowy jest czemś silniejszem, aniżeli zmiana politycznej konjunktury, niż nawet ogromne przewroty społeczne. Można zachwiać przejściowo równowagą kredytową, ale nie można żyć normalnie bez powrotu do tej równowagi.

Te wszystkie niebezpieczeństwa nie grożą Polsce. Nie zwyciężą u nas tendencje, któreby doprowadziły do zrzucenia przez państwo polskie ciężarów, dobrowolnie przez nie na

siebie wziętych. Nie ma obawy o to, by ciężary państwowe doszły u nas do takich granic, któreby nie odpowiedziały naszej finansowej wytrzymałości. Jak to wykazanem będzie na innem miejscu, państwo polskie jest państwem, stosunkowo mało obciążonem długami. Ale mimo to może się znaleźć ktoś tak trwożliwy, że będzie się bał pożyczyć państwu. Co jednak zrobi z swoimi pieniędzmi? Jeżeli je schowa, to naraża się na utratę procentu, na spadek waluty, na inne niebezpieczeństwa, które czyhają na skąpców, siedzących na skarbach. Tem jednak nie będzie się trudnił żaden poważniejszy kapitalista. Umieści on swoje zasoby u prywatnych wierzycieli. Będzie ufał więcej kredytowi prywatnemu aniżeli kredytowi publicznemu. Umieści swój kapitał na hipotece, kupi listy zastawne lub obligacje kolejowe, stanie się akcjonarjuszem banku lub przemysłowego przedsiębiorstwa. Czy te rachuby są usprawiedliwione? Czy kredyt prywatny może dać większe bezpieczeństwo, aniżeli kredyt państwowy?

Do tego zadania może dojść tylko człowiek bardzo krótkowzroczny, który nie widzi związku, jaki zachodzi między stanem finansowym państwa, a finansami prywatnymi. *Nie jest rzeczą możliwą by prywatny organizm kredytowy funkcjonował prawidłowo, by dawał pełne bezpieczeństwo, należyte oprocentowanie, jeżeli finanse państwa są w opłakanym stanie.* Każdemu dobrze wiadomo, że wszystkie instytucje finansowe w nowoczesnym państwie są związane w jeden organizm, który opiera się w ostatecznej linji o bank centralny, którego polityką w każdym razie kieruje państwo, choćby akcje tego banku były w rękach prywatnych. Jeżeli finanse państwowe przechodzą przesilenie, to musi się to w pierwszej linji odbić na finansach prywatnych. Bardzo często kredyt państwowy musi współdziałać w ratowaniu zadłużonego kredytu prywatnego. Zwłaszcza zdarza się to często w okresach takich, jak obecny, gdy po dobie wielkiego zastoju, następuje ogromny rozkwit przedsiębiorstw prywatnych. Ruch ten jest pożądany, ale nieraz przybiera niebezpieczne formy. Korzystając z pomyślnej konjunktury, powstaje wiele przedsiębiorstw, które nie mają widoków trwałego rozwoju z braku technicznego przygotowania i dostatecznych podstaw kredytowych. Szerzy się wtedy, tak zwane „grynderstwo", budowanie przedsiębiorstw dla celów spekulacyjnych, które są skazane na kryzys. Kryzys ten wybucha w bardzo ostrej formie, pociąga za sobą ruinę wielu egzystencji. Okres takiego kryzysu przeżywały Niemcy, w parę lat po zwycięskiej wojnie 1870—71 roku. Gdy taki kryzys nadchodzi, tracą na tem przedewszystkiem ci, którzy chcąc uzyskać większe dywidendy, nie pytali się, w jakie przedsiębiorstwo lokują swoje kapitały.

W okresie takim jak obecny może ktoś znęcić się wyższym procentem, który uzyska za mniej pewny numer hipoteki, lub od akcji przedsiębiorstwa, rokującego na razie wspaniałe widoki. Ale komu chodzi o pewność umieszczenia pieniędzy, o stałość

procentu, musi on zwrócić się do kredytu państwowego. Nie może on lękać się tego niebezpieczeństwa, które w naszych warunkach nie jest chyba aktualnem, że państwo będzie przeżywało różne przeobrażenia i przesilenia. Jeżeli te przesilenia przybrałyby postać katastrofy finansowej, to przedewszystkiem musiałoby się to odbić na kredycie państwowym. Nikt nie może łudzić się tą nadzieją, że potrafi sobie zbudować swój własny finansowy światek, zamknięty od wszelkich wpływów zewnętrznych, nie narażony na żadne niebezpieczeństwo. Dzisiaj wszystkie interesy gospodarcze jednostki są związane z interesami gospodarczymi całości, których wyrazem jest państwo. Bez względu na to, jaki jest stosunek jednostki do czynników, rządzących w państwie, jakie są jego zapatrywania na administrację państwową, na zakres działania rządu, nie może nikt negatywnie odnieść się do finansów państwa, gdyż pod tym względem interesy jednostki są najściślej związane z interesem powszechnym. Można zwalczać politykę prowadzoną przez tych, którzy władzę sprawują, można mieć i inne ideały społeczne od tych, których odbiciem jest dzisiejszy układ stosunków, ale nie można podważać finansów państwowych, gdyż ich pomyślność jest pierwszym warunkiem pomyślności gospodarczej ogółu i podstawą rozwoju całego społeczeństwa.

IV.

DROŻYZNA, PIENIĄDZ PAPIEROWY, A POŻYCZKA PAŃSTWOWA.

Tylko ludzie, bardzo mało wnikający w istotne objawy życia społecznego, mogą grasującą dziś drożyznę sprowadzić do jednej tylko przyczyny. Fakt tak rozpowszechniony i związany z wszystkimi stosunkami gospodarczymi, politycznymi i społecznymi, nie da się wytłomaczyć jednem zdaniem, nie da się wyjaśnić jednym tylko czynnikiem. Źródła drożyzny są rozmaite. Na drożyznę narzekano już przed wojną, ale dzisiejsza drożyzna ma inne tło i inny charakter, niż drożyzna przedwojenna. Przed wojną żyliśmy w okresie wzrastającej produkcji. Statystyka wykazywała, że z roku na rok liczba wyprodukowanych towarów wzrasta, ale równocześnie przybywało i ludności. W szczególności można było stwierdzić, że stosunkowo silniejszym był przyrost liczby wytworów fabrycznych, aniżeli płodów rolniczych. Liczba ludności żyjącej po miastach, zatrudnionej w przemyśle i handlu, wzrastała silniej niż ludności rolniczej, często nawet kosztem tej ostatniej. W związku z tem wszystkiem drożyzna przedwojenna nie była powszechnym objawem, lecz dotyczyła głównie płodów rolniczych. Wzrastało wciąż ich zapotrzebowanie, bo wzrastała liczba tych, którzy zjadają płody ziemi, a ich nie wytwarzają, również podnosił się ogólny poziom potrzeb. Produkcja rolnicza z natury swojej nie mogła tak szybko się pomnażać, jak przemysłowa, dzięki postępkom techniki przemysłowej. A więc towary, których zapotrzebowanie było silniejsze stosunkowo od ich ilości, musiały iść w górę.

Tem właśnie się różni drożyzna przedwojenna od dzisiejszej, że była tylko częściową drożyzną, że dotyczyła głównie jednej grupy towarów. Druga zasadnicza różnica tkwi w tem, że kiedy przed wojną wszystkie państwa cywilizowane miały już uporządkowane stosunki walutowe, to dzisiaj panuje ogromny chaos walutowy i ten chaos jest tłem dzisiejszej drożyzny. Na drożyznę narzekają kraje, których waluta stoi wysoko, bo i w nich siła kupna jednostki pieniężnej się zmniejszyła. Narzekają na nią również kraje o podupadłej walucie, gdyż w nich oczywiście pieniądz ma małą siłę kupna. Tak więc drożyzna jest dzisiaj objawem powszechnym, ogólno światowym, objawem, który pogarsza

się tam, gdzie są złe stosunki pieniężne, ale który istnieje wszędzie.

Trzeba poszukać źródła tej drożyzny w czem innem jeszcze, niż w samym stanie waluty. Źródło to jest zupełnie widocznie dla każdego. Dlaczego drożyzna jest powszechną? Dlatego, że świat zubożał w porównaniu z tem, co było przed wojną. Jeżeli zostawimy na boku sprawy walutowe, to zauważymy, że wszędzie wytwórczość jest mniejsza, niż była przed wojną. Świat obecnie mniej wytwarza, niż wytwarzał przedtem, a potrzeby konsumcyjne bynajmniej nie zmalały. We wszystkich niemal krajach ilość towarów, obecnie wytwarzanych, jest mniejsza, niż była przed wojną. Zupełnie wyraźnie ten objaw występuje w krajach, które brały udział w wojnie, a ten spadek wytwórczości przybiera katastrofalną postać w krajach dotkniętych bezpośrednio przez wojenne zniszczenia.

Przyczyny upadku wytwórczości są następujące:

1) ubytek sił produkcyjnych, — to znaczy ludzi młodych w sile wieku, którzy zginęli w wojnie lub stracili w niej zdolność do pracy w całości lub w części;

2) ogólne osłabnięcie zdolności i skłonności do bardziej natężonej pracy, wywołane głównie fizycznem wyczerpaniem się ludzi w ciągu wojny i ich duchowem zmęczeniem i rozdrażnieniem.

3) zmniejszenie się wydajności narzędzi produkcji, włączywszy w to i ziemię, skutkiem tego, że przez czas wojny te narzędzia produkcji musiały być wyzyskiwane do najwyższych granic, a nie były dostatecznie odnawiane. Zmniejsza się wydajność rolnictwa, maszyny są w stanie lichym, środki komunikacyjne niedostateczne;

4) bezpośrednie zniszczenie wojenne, które wprost zmniejszyło w krajach niem dotkniętych, mniej lub więcej znaczną ilość warsztatów pracy.

Ponieważ wytworów przemysłowych jest mniej, niż było przedtem, podobnie i produktów rolnych, a potrzeby ludności w ciągu wojny bynajmniej nie zmalały, przeciwnie, u bardzo licznych warstw ludności podniosła się skala życiowa, więc też wszyscy, którzy mają w rękach towary na sprzedaż, mogą uzyskiwać za nie wyższe ceny. Ceny te idą w górę, gdyż przy mniejszej ilości towarów, pragnących je nabyć jest więcej, w rezultacie nabywają je ci, którzy ofiarują najwyższą cenę. Wzrost cen środków żywności i artykułów fabrycznych wywołuje konieczność zwyżki płac. Zwyżka płac podnosi koszty produkcji, podraża ceny i staje się w krótkim czasie zupełnie złudną. Mamy tu błędne koło, z którego poprostu wyjścia nie widać.

Dwa są lekarstwa, któremi się chce uzdrowić chory organizm wytwórczy. Jedni widzą główne narzędzie w zwalczaniu drożyzny w rękach państwa, drudzy w rękach prywatnej inicjatywy. Jedni mówią, że państwo musi chwycić się represji, tłu-

mienia tej drożyzny, drudzy chcą wprowadzić zupełnie wolny handel, nie krępować niczem wytwórczości prywatnej, a ona sama doprowadzi do pożądanej obfitości i potanienia wszystkich produktów.

Słyszy się często zarzuty, że państwo dopuściło do rozwielmożnienia się „paskarstwa," że nie karze dostatecznie tych, którzy gromadzą zasoby towarowe i sprzedają je po wyższej cenie. Nie możemy wchodzić w ocenę słuszności tych zarzutów, ale trzeba podkreślić, że walka z paskarstwem, najostrzej nawet prowadzona, nie jest jedynem lekarstwem na drożyznę. Paskarstwo zjawia się zawsze wtedy, gdy z braku dostatecznej ilości produktów tworzą się prywatne monopole i ostatecznie usunąć je można tylko przez usunięcie braku tych produktów. Państwo jest obowiązane czuwać nad tem, by przedmioty, których niema na tyle, by mogły one zaspokoić wszystkie potrzeby, były sprawiedliwie rozdzielone między ludność. Stąd konieczność sekwestrów państwowych, konieczność oznaczania ilości, które przypadają na odbiorcę. Następnie musi państwo czuwać nad tem, by nikt nie wyzyskiwał bezwzględnie swojej uprzywilejowanej sytuacji, by nie rozdrażniał ogółu nadmiernymi zyskami. Jest faktem, że wojna rozluźniła poczucie moralne u bardzo wielu ludzi. Są jednostki, które nie bacząc na głód i niedostatek innych, chcą w krótkim czasie gromadzić ogromne majątki, które potrafią towar nabyty dzisiaj, sprzedać jutro lub pojutrze za parokrotnie wyższą cenę, które potrafią wycofywać z obrotu całą masę przedmiotów w oczekiwaniu większej jeszcze zwyżki cen. Rzeczy te są zawsze przestępstwem, a już dzisiaj bardzo ciężkiem przestępstwem. Gdyby państwo przeciw nim nie występowało, wykroczyłoby przeciw jednemu z głównych swoich obowiązków; przestałoby być strażnikiem prawa i sprawiedliwości. Działalność państwowa w tej dziedzinie, nie cofająca się przed najsurowszemi karami, może wydać bardzo dodatnie wyniki. Może jednak tylko wytępić straszne nadużycia. złagodzić zapędy do wyzysku, powstrzymać szybkie podnoszenie się cen; ale działalność represyjna nie usunie całej drożyzny, bo nie usunie głównych jej przyczyn.

Podobnie i wolny handel nie jest jedynie skutecznem lekarstwem na drożyznę. Wolna konkurencja prowadzi do obniżenia cen, ale tylko wtedy, gdy towarzyszy jej natychmiastowy wzrost produkcji, i to wzrost tak znaczny, że dzięki niemu ogół potrzeb jest natychmiast zaspokojony. W przeciwnym razie zasada wolnego handlu jest tylko zasadą, dopuszczającą do swobodnego rozwoju monopole prywatne. Gdy np. przed wojną jakiś towar był produkowany przez 10 fabryk, które wytwarzały rocznie miljon jego sztuk, a dzisiaj istnieje tylko jedna fabryka, to ta fabryka nie ma pobudki do tego, by obniżać ceny, gdyż odbiorcy zapłacą jej każdą cenę. Prawda, że wielkie zyski tej fabryki mogą wywołać konkurencję i zmniejszyć cenę, ale dzieje się to bardzo wolno. „Nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje." Dzisiaj uruchomienie

warsztatów pracy rozkłada się na lata. Nie trzeba wyobrażać sobie, że prócz ogłoszenia zasady wolnego handlu, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wyczerpana i nieuprawiona ziemia zacznie przynosić dwukrotnie większe owoce, fabryki powstaną jak grzyby po deszczu, i w paru miesiącach zaczną wytwarzać całe masy towarów, a koleje powiększą swoją zdolność transportową.

Niewątpliwie główne zadanie w powiększeniu wytwórczości w zmniejszeniu ogromnego jej niedoboru, musi przypaść prywatnej przedsiębiorczości, a niepodobna tego ciężaru zwalić na barki organizmu państwowego, który dopiero się tworzy, zwolna udoskonala, i sam z trudem pokonuje wszelkie trudności, które przedstawia dzisiejszy zakres jego działania. Wszystkie wysiłki tak społeczeństwa jak i państwa muszą być skierowane ku uruchomieniu produkcji. Trzeba znaleść sposób najskuteczniejszego współdziałania obydwu tych czynników. Nie mogą one się krzyżować, muszą iść w jednym kierunku. Wytwórczości nie wzmoże przedsiębiorczość prywatna bez współdziałania państwa, ani samo państwo bez uruchomienia wytwórczości prywatnej. Walka z drożyzną, która chce nie tylko tępić jej jaskrawe objawy, lecz przedewszystkiem usuwać jej przyczyny, nie może odrzucić żadnego narzędzia, skutecznie usuwającego dzisiejszy niedobór produkcji.

Za daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli w tej chwili omawiać wszystkie możliwe środki zaradcze. Uruchomienie wytwórczości jest zagadnieniem nie tylko finansowem i gospodarczem, lecz również i politycznem, społecznem i moralnem. W tej chwili chcemy wskazać na jeden moment, bez którego niema mowy o celowem usunięciu drożyzny, a który tkwi w rękach państwa. Jest nim sprawa reformy walutowej, sprawa powstrzymania tak zw. inflacji, czyli nadmiernego rozpowszechnienia pieniądza papierowego.

Przeprowadzenie reformy walutowej przez powrót do zasad przedwojennych jest dzisiaj niemożliwe, przynajmniej w najbliższym okresie czasu. Przed wojną w prawie wszystkich państwach cywilizowanych istniala tak zwana waluta złota, to znaczy że banknoty wypuszczane przez banki państwowe lub banki, pełniące funkcje banku państwowego, były każdej chwili zamieniane na oznaczoną ilość złota. Banknot, w ten sposób pokryty, miał znaczenie w obiegu międzynarodowym, gdyż każdy wiedział, że uzyska z łatwością odpowiednią ilość cennego towaru. Taki system monetarny zabezpieczał przed zbyt wielkiemi wahaniami wartości, gdyż wartość złota nie uległa zbyt szybkim zmianom. Otóż niektóre państwa już przed wojną, a większość nich w ciągu wojny zawiesiła wymianę banknotów na złoto. Banknoty owe w ten sposób stały się zwyczajnem pieniądzem papierowym, stały się znakiem, który tylko na podstawie woli państwa ma obieg w kraju. W stosunkach zagranicznych taki pieniądz jest niejako towarem, i jest ceniony mniej lub więcej zależnie od zapotrzebowania. Jeżeli ktoś poszukuje franków francuskich, to dlatego,

że musi zapłacić jakiś dług we Francji, lub chce stamtąd sprowadzić potrzebne towary. Kurs zagraniczny pieniądza zależy od jego siły nabywczej, to znaczy od tego, czy państwo, które ten pieniądz wypuszcza, wywozi towary z kraju, od tego, czy ma rozwinięty eksport. To też każde państwo które chce podnieść kurs swoich pieniędzy musi dbać przedewszystkiem o uruchomienie eksportu. Ale jest jeszcze jeden warunek większej siły nabywczej pieniądza także nawewnątrz. Państwo powinno tylko tyle wypuszczać pieniędzy papierowych, ile tego potrzeba dla celów obrotu pieniężnego. Każdy pieniądz, czy złoty czy papierowy, jest środkiem wymiany, jest znakiem w który się przeobrażają różne towary i za który znowu towary można nabywać. Ile pieniędzy potrzeba dla celów wymiennych, to o tem rozstrzyga cały szereg czynników: liczba ludności, jej zamożność stopień ożywienia życia gospodarczego, stosunek do wymiany, która się dokonuje bez pośredniktwa pieniędzy i t. d. Zasadnicze znaczenie ma nietylko ilość wypuszczonych pieniędzy, lecz i szybkość z jaką one krążą. Jeżeli przeciętnie w jednym roku pieniądz zmieni 10 razy właściciela, to wtedy dla celów wymiany może w jakiem państwie wystarczyć 5 miljardów tego pieniądza, a kiedy przeciętny jego obieg wynosi 5 razy rocznie, to trzeba 10 miljardów. Pieniądze, które nie wracają do kas, lecz leżą przechowane u swoich właścicieli, nie pełnią swojego przeznaczenia, a tylko marnują się bezpłodnie. Trudno jest coprawda ocenić, wiele pieniędzy naprawdę potrzeba jest dla obiegu, ale to jest bezwzględnie pewnem, że większość państw zaplątanych w wojnę wypuściła tych pieniędzy zbyt wiele.

Drukowanie pieniądza papierowego stało się dla skarbu źródłem zbyt łatwego dochodu. Nie potrzeba było zbytnio ściągać podatków i w ten sposób tracić popularności u społeczeństwa; można było bez wahania powiększać z miesiąca na miesiąc wydatki państwowe, bo maszyna drukarska dostarczała szybko i składnie każdą ilość pieniędzy na zawołanie. Jednak to źródło dochodów okazało się w praktyce najbardziej kosztownem dla państwa, a rujnującem dla społeczeństwa. W ten sposób bez końca potęgowała się drożyzna. W mniejszym może stopniu oddziaływał ujemnie ten fakt, że pieniądz nie miał pokrycia w złocie, niż ta okoliczność, że tego pieniądza papierowego było zadużo.

Łatwo zrozumieć, jaki związek zachodzi między ilością pieniądza papierowego a cenami. Jeżeli krąży w państwie 5 miljardów marek, i za jedną markę można kupić tyle a tyle chleba, mięsa i t. d., a liczba tych marek się podwoi bez odpowiedniego podwojenia liczby towarów, do których wymiany służą te marki, to jest jasną rzeczą, że musi spaść siła nabywcza marki, musi pieniądz stanieć a towary muszą podrożeć. Niekoniecznie wzrost cen musi iść dokładnie w tym samym ilościowym stosunku, co wzrost liczby wypuszczonych marek, gdyż wchodzą tu w grę także inne czynniki; jednak związek między temi rzeczami jest niezaprzeczalny.

Stwierdziliśmy poprzednio, że główną przyczyną drożyzny jest *brak towarów*, niedobór produkcji. Obecnie zwróciliśmy uwagę na czynnik drugi, który potęguje drożyznę, na *nadmiar pieniędzy papierowych*. Obydwie te rzeczy idą razem, chcąc usunąć drożyznę trzeba pomnożyć wytwórczość rzeczywistych wartości, a powstrzymać produkcję fikcyjnych wartości, jakiemi są pieniądze papierowe.

Jakie skutki wywołuje każda nowa emisja pieniędzy papierowych? Oto państwo płaci tymi znakami pensje urzędnicze, zapomogi dla bezrobotnych dostawy dla wojska i t. d. Zamiast posługiwać się tymi pieniędzmi, które już są w obiegu, a które powinny wpłynąć do kas państwowych w postaci podatków, opłat, dochodu z przedsiębiorstw państwowych i t. p., państwo puszcza w obieg zupełnie nowe pieniądze. I tak, gdy w jednym tygodniu jest tych pieniędzy 10 miljardów, na drugi tydzień może się ich znaleźć 11 lub 12 miljardów. Powiększenie liczby znaków obiegowych powiększa tylko popyt na rozporządzalną ilość towarów, która się bynajmniej nie zwiększyła. A więc wszelkie dodatki drożyzniane wywołuią jeszcze większą drożyznę — oznaczają tylko pozorną poprawę położenia tych, którym je przyznano.

W tych warunkach ceny wciąż idą w górę. Spada siła nabywcza jednostki pieniężnej. Jak to odbija się w świecie przemysłowym i handlowym? Jest pobudką do dalszej zwyżki cen. Albowiem każdy wytwórca rozumuje w ten sposób: gdyby marka miała tę samą wartość za rok, którą ma dzisiaj, to w takim razie mógłbym się zadowolnić doliczeniem sobie przy sprzedaży skromnego, zwyczajnego zysku; ale jeżeli 10000 przed pół rokiem było warte tyle, co dzisiaj 30000 marek, to nie mam pewności, że zysk dzisiejszy, że cały kapitał zakładowy wyrażony w pieniądzach, nie będzie parokrotnie niższym faktycznie, choć nominalnie byłby ten sam za nowych parę miesięcy. Jest to jedno ze źródeł, choć nie jedyne, pogoni za wysokimi zyskami, jest to śruba, która ciśnie bez końca i wciąż do góry wypycha ceny towarów. W takich warunkach zanika możność prowadzenia prawidłowego handlu, a wszystkie czynności nabierają charakteru spekulacyjnego. Dawniej grono „spekulantów“ było nieliczne; dzisiaj ogromnie się rozszerzyło, objęło ludzi, którzy przedtem nie umieli nawet myśleć o tych sprawach.

Niepewność co do przyszłego kursu, pieniądze wywołuje ogólną niepewność gospodarczą. Powoduje objawy niezdrowej kalkulacji, z drugiej strony zniechęca do tworzenia przedsiębiorstw, opartych na dawnej, zdrowej zasadzie; małe zyski, wielki obrót. Ludzie starają się swoje oszczędności zwrócić nie tam, gdzie one z największym pożytkiem społecznym mogą być zatrudnione, lecz nabyć za nie przedmioty, które rzekomo najlepiej zabezpie-

czają przed spadkiem waluty. W ten sposób kupują majątki ziemskie ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z rolnictwem. W ten sposób cena ziemi idzie w górę, niekiedy nawet tak wysoko, że nie pozostaje w stosunku nawet do tak wysokich cen za produkty rolne. Oczywiście rolnicy zaczynają dążyć do zwyżki ceny produktów, by mieć odpowiednie oprocentowanie kapitału, który reprezentuje ziemia, dzięki specjalnej konjunkturze. A że do warsztatów rolnych dostają się ludzie, którzy na nich dotychczas nie pracowali, ludzie, bogaci w kapitał, a nie w wiedzę techniczną, nie może to przyczyniać się do podniesienia poziomu wytwórczości rolnej. Podobnie i domy miejskie, które w dzisiejszych warunkach prawnych nie dają należytej intraty, są mimo to przedmiotem dzikiej nieraz spekulacji. Ten sam dom w ciągu kilku miesięcy, czasami i parokrotnie zmienia właściciela. Oczywiście, że za każdym razem za wyższą cenę. Jeżeli się wciąż podnosi cena domu, który dziś nie jest rentowny, dlaczego nie podnosić ceny i innych objektów majątkowych. Przykład zwyżki cen jest bardzo zaraźliwym. Kupują dalej ludzie złoto, waluty zagraniczne, kosztowności, dzieła sztuki, antyki, płacąc za nie kolosalne ceny. Zupełnie bezwartościowe obrazy, na które nawet popatrzeć się jest nieprzyjemnie, dochodzą do kolosalnych cen. Nie rozwój zamiłowań artystycznych jest źródłem tego popytu, lecz żądza zysku, chęć najlepszego ulokowania zarobionych pieniędzy i zabezpieczenia ich przed spadkiem waluty. A kapitał, w ten sposób umieszczony, nie daje procentu, nie pracuje produktywnie. Słowem, ogromny brak towarów i pozostająca z nim w związku niepewność walutowa wywołuje niezdrowe zaostrzenie popytu na niektóre przedmioty i jeszcze bardziej w ten sposób zwiększa drożyznę.

Dalszym skutkiem ciągłej tendencji zniżkowej pieniądza papierowego jest zanik zmysłu do oszczędności, do zabezpieczenia sobie bytu na starość lub na wypadek nieszczęścia, a natomiast wzrost lekkomyślności i rozmaitości w wydatkach. Wydawałoby się rzeczą dziwną, że dzisiaj, w dobie niedostatku i niekiedy nawet głodu, niektóre formy zbytku dochodzą do jaskrawych rozmiarów. Tłómaczy się to z jednej strony łatwością gromadzenia pieniędzy i wojennem rozluźnieniem węzłów moralnych, z drugiej strony nieraz i tem, że ludzie, zdając sobie sprawę ze spadku wartości pieniądza, nie cenią go zbytnio, i nie wiedząc co z nim robić, rozrzucają go na wszystkie strony. Dawniej, gdy ktoś oszczędził 10000 mk., koron lub rubli, wiedział, czem będzie dla niego ta suma za kilka, kilkanaście lat. Dzisiaj 10000 mk. jest ilością, kilkanaście razy niższą, niż 10000 mk. przed wojną. To też zamiast oszczędności, mamy rozwój konsumcji. Wielu ludzi, którym na to pozwalają środki materjalne, stara się konsumować jaknajwięcej. A nadmierna konsumcja, toznaczy wzrost popytu za towarami, wzrost ich zapotrzebowania, oznacza większą drożyznę i pogarszanie się z dnia na dzień położenia materjalnego tych wszystkch, których dochody nie mogą się podnieść równie szybko, jak podnoszenie się cen.

Widzimy z tego wszystkiego, że dzisiejsza gospodarka państwowym pieniądzem papierowym jest jednem ze źródeł drożyzny — i zarazem potęgują tę drożyznę w wielu bardzo kierunkach. Reformę walutową, któraby dała nam dobry pieniądz, przeprowadzić nie jest łatwo. Ale niezbędnym wstępem do wielkiej reformy walutowej musi być powstrzymanie dzisiejszego spadku waluty, — jest doprowadzenie do względnie stałej i określonej siły nabywczej marki polskiej. Dzisiaj najbardziej dotkliwym faktem jest nie to, przynajmniej dla najszerszego ogółu, że marka polska ma niski kurs, lecz fakt, że ta marka na wewnątrz traci swoją siłę nabywczą. Jak temu złu zaradzić? W sposób bardzo prosty. *Państwo musi przestać puszczać w obieg nowe pieniądze papierowe musi obracać zapasem, który już jest w obrocie.* Bo jeżeli nie będzie się zwiększała liczba znaków obiegowych, to usunie się jedno ze źródeł wzrastającej drożyzny, a marka polska nabierze pewnej stałej siły nabywczej, a przynajmniej odpadnie jeden z czynników, który wciąż pcha na dół kurs tej marki.

Drukowaniem pieniędzy papierowych pokrywało państwo w znacznym stopniu swoje wydatki. Ta gospodarka musi ustać. Gdzie jednak państwo znajdzie potrzebne zasoby? Otóż wydatki zwyczajne musi ponosić dzisiejsze pokolenie w postaci podatków, opłat i dochodów z przedsiębiorstw państwowych. Ale jak łatwo stwierdzić po zapoznaniu się z budżetem państwowym, główną część budżetu przyszłego muszą stanowić wydatki nadzwyczajne, co jest zupełnie zrozumiałe w okresie tworzenia się państwa, w okresie jego odbudowy. Otóż jeżeli państwo tych ostatnich wydatków nie pokryje dostatecznym wpływem z pożyczek, musi się uciekać do drukowania pieniędzy, bo niema innego ratunku.

Tak więc pożyczka wewnętrzna nabiera w obecnej chwili szczególnego znaczenia. Nie ma być ona tylko pomocą w gospodarce państwowej, lecz jednym z głównych kroków naprzód w naprawie dzisiejszego stanu gospodarstwa krajowego, w naprawie zachwianego ustroju pieniężnego, w zwalczaniu drożyzny. I w powodzeniu tej pożyczki zainteresowani są wszyscy bez wyjątku mieszkańcy kraju. Jest w niej zainteresowany kapitalista, bo na jego skórze odbija się spadek waluty. Jest zainteresowany przemysłowiec, bo tylko w wypadku, gdy kurs marki nie będzie podlegał tak wielkim wahaniom, może prawidłowo przeprowadzić kalkulację w swojem gospodarstwie. Jest zainteresowany konsument, gdyż drożyzna jemu przedewszystkiem daje się we znaki. Jest zainteresowany urzędnik, robotnik, wogóle każdy żyjący ze stałej płacy, gdyż największa nawet podwyżka płac staje się czemś bezwartościowem, gdy pieniądz traci wartość w miarę tego, im więcej jest go w obiegu, a drożyzna kroczy szybciej niż wszelkie podwyżki.

To też związek który zachodzi między kwestją drożyzny a drukowaniem pieniędzy papierowych jest zupełnie jasny. Widocznem jest znaczenie, które może mieć pożyczka wewnętrzna dla uzdrowienia tych wszystkich trudności. I streszczając te wywody, możemy powiedzieć:

1. Powszechna drożyzna, wywołana głównie niedostatkiem wytwórczości, jest zwiększona przez nadmiar pieniędzy papierowych.

2. Im więcej tych pieniędzy puszcza się w obieg, tem bardziej pogarsza się ten stan, tem większą jest zwyżka cen i dotkliwszą ogólna niepewność gospodarcza.

3. Państwo drukowało coraz nowe pieniądze, bo brakło mu innego pokrycia wydatków nadzwyczajnych.

4. Jeżeli państwo ma ten druk powstrzymać, musi się zasilać pieniędzmi, już krążącymi w kraju, które wpłyną do kas głównie w postaci pożyczki.

5. Tak więc powodzenie obecnej pożyczki jest niezbędnym warunkiem powstrzymania i złagodzenia drożyzny, jest przygotowaniem powrotu do zdrowych stosunków gospodarczych.

V.
SIŁY GOSPODARCZE PAŃSTWA POLSKIEGO.

Pożyczając pieniądze zawsze staramy się zbadać, czy dłużnik będzie chciał, po upływie terminu pożyczki, zwrócić ją nam, czy zasługuje na zaufanie, czy będzie mógł to zrobić, i czy będzie miał potrzebne ku temu środki.

Pożyczając państwu musimy zdać sobie sprawę z tego, czy ono będzie mogło spełnić swe zobowiązania, w szczególności jaki jest stan gospodarczy kraju, jakie są widoki jego rozwoju, bo skarb państwa, jak wiemy, ma stosunkowo niewiele samodzielnych źródeł dochodów, a czerpie je z dochodów rolnictwa, przemysłu, handlu.

Państwo Polskie należy do największych mocarstw Europy. Zestawienie powierzchni i ludności, według jej stanu w 1910 r. należących do Polski ziem, daje nam następująca tablica:

Ludność i powierzchnia Polski.

DZIELNICE	Powierzchnia w km.²	Ogółem ludności	Mieszkańców na 1 km.²
A. Ziemie wchodzące w skład Rzeczypospolitej Polskiej na początku 1920 r.			
I. Była dzielnica rosyjska (5 wojew.)	128473	12631392	98
II. „ „ austrjacka	78497	8025675	102
III. „ „ pruska (2 wojew.)	43086	2972360	69
Razem . .	250056	23629427	
B. Ziemie podlegające plebiscytowi:			
I. Była dzielnica pruska:			
a) Okręg plebiscytowy górno-śląski .	10886	1937046	178
b) „ „ warm.-mazurski	12304	555199	45
c) „ „ kwidzyński . .	2455	161234	66
II) Śląsk Cieszyński	2282	434821	191
III) Śpiż i Orawa.	1750	85000	49
Razem . .	29677	3173300	
C. Ziemie wschodnie zajęte przez wojska polskie na początku 1920 r. . .	199000	9065200	45
Ogółem . .	478733	35867927	

Jak widzimy, tylko na obszarach ostatecznie przyznanych Polsce, mamy około 24 miljonów mieszkańców, prócz tego na terenach plebiscytowych około 3 miljonów, na kresach wschodnich około 9 miljonów, razem około 36 miljonów mieszkańców.

Porównanie z odnośnemi liczbami dla państw europejskich, da nam wyobrażenie o znaczeniu Polski w świecie.

Ludność i powierzchnia państw europejskich na podstawie obliczeń przedwojennych.

PAŃSTWA	Powierzchnia w km.²	Ludność	Mieszkańców na 1 km.²
1. Niemcy	540858	64925993	120,04
2. Austrja i Węgry	676061	51390223	76,01
3. Anglja	313649	45221615	144,18
4. Francja	536464	39602258	73,82
5. Włochy	286682	34671377	120,94
6. Hiszpanja (wraz z wysp. Balearskiemi i Kanaryjskiemi)	504517	19588688	38,83
7. Belgja	29455	7423784	252,04
8. Rumunja	131353	7228976	55,03
9. Portugalja (z wysp. Azorskiemi i Madera)	91948	5960056	64,82
10) Szwecja	410354	5522403	13,46
11) Bułgarja	96346	4337516	45,02
12) Szwajcarja	41298	3765123	91,17
13) Grecja	63211	2631952	41,64
14) Serbja	48303	2911701	60,28
15) Danja	38969	2757076	70,75
16) Norwegja	309633	2357790	7,61
17) Luxemburg	2586	259891	100,49

Jak widzimy, Polska ma prawie tyle ludności co miały Włochy, więcej miały tylko Niemcy, Anglja, Francja, prócz Austrji, która obecnie została zupełnie rozczłonkowaną, możemy więc Polskę zaliczyć do tak zwanych „wielkich mocarstw", jeżeli za podstawę weźmiemy liczbę ludności.

Przypatrzmy się temu, jakim jest obecny stan życia gospodarczego Państwa Polskiego, i co jest nawet daleko ważniejszem, jakiemi są dane jego przyszłego rozwoju, jakie warunki będą mu sprzyjały, lub go tamowały, dzisiejszy bowiem stan po długoletniej wojnie nie jest jeszcze miarodajnym do robienia ostatecznych wniosków.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że ogólne warunki gospodarcze, nie mówiąc nawet zupełnie o warunkach politycznych, są bez porównania lepsze, niż przed wojną: terytorjum polskie, przedstawiające dzięki swym naturalnym warunkom gospodarczym jedną całość, przestało być podzielone na trzy odrębne części, przyłączone do obcych im organizmów gospodarczych.

Rolnictwo w byłem Królestwie Kongresowem nie będzie zalewane taniemi produktami rolniczemi z ekstensywnych gospodarstw południowej Rosji, Wołgi, Syberji, co da mu możność zwiększyć swą intensywność, dorównać chociażby rolnictwu Poznańskiego. Przemysł włókienniczy nie będzie opłacał wysokich ceł za przywóz bawełny, pobieranych dla popierania kultury bawełny w Turkiestanie, za wełnę — aby rozwijać hodowlę owiec w Rosji; rosyjskie i wschodnie zaś rynki zbytu będzie mógł zachować, bo przemysł włókienniczy rejonu Moskiewskiego i Iwano-Wozniesienskiego, dzięki eksperymentom bolszewików, jest na bardzo długo zdewastowany. Przed całym przemysłem Polskim będą otwarte rynki Małopolski i byłego zaboru pruskiego, ich węgiel zaś i nafta będą mu służyły za niezbędny materjał dla produkcji, bez opłaty wysokich ceł wwozowych, pobieranych dla popierania produkcji węgla i nafty w Rosji.

Małopolska i były zabór pruski, będąc odgrodzone od konkurencji przemysłu austrjackiego i niemieckiego, rozwiną swój własny przemysł; w Poznańskiem już obecnie założono znaczną ilość nowych fabryk: samochodów, wagonów, kilka fabryk chemicznych, hutę miedzianą, fabryki zapałek i t. d., i rozszerzono kapitały akcyjne kilku istniejących już fabryk.

Dla jak najprędszego zlikwidowania skutków wojny i odbudowy zniszczonych warsztatów pracy, Sejm Ustawodawczy 18 lipca 1919 r. uchwalił ustawę, według której właścicielom gospodarstw rolnych, przemysłowych, handlowych, będą wydawane zapomogi bezzwrotne, i pożyczki bezprocentowe w wysokości poniesionych szkód. Szerokie wykonanie tej ustawy będzie miało ogromne znaczenie dla uruchomienia naszego życia gospodarczego, trzeba tylko dążyć ku temu, by skarb państwa miał potrzebne na to środki.

Po tych kilku ogólnych uwagach przejdźmy do zbadania głównych działów naszej produkcji gospodarczej.

Rolnictwo, jak dotąd, jest głównym źródłem utrzymania ludności, co wskazują następujące cyfry, dotyczące stosunku ludności miejskiej do wiejskiej, prawie wyłącznie rolniczej:

DZIELNICE	% ludności miejskiej	% ludności wiejskiej	Razem
Była dzielnica rosyjska	26,6	73,4	100
„ „ austrjacka	19,9	80,1	100
„ „ pruska	30,7	69,3	100

Zmniejszenie produkcji rolnej, i wynikający ztąd brak produktów aprowizacyjnych, jako skutek wojny, jest dziś ogólnym zjawiskiem: światowa produkcja pszenicy w 1913 r. wynosiła 1022 miljony cetnarów metrycznych, w 1919 r. zbiory obliczano na

700 m. cetnarów metrycznych t. j. o 32% proc. mniej, niż przed wojną.

U nas wojna najwięcej dała się we znaki rolnictwu b. Królestwa Kongresowego: było ono terenem bezpośrednich działań wojennych i rabunkowej gospodarki niemców i austrjaków. Niemcy tylko w ciągu nie całego 1918 roku zabrali na terenie 46 powiatów b. generał-gubernatorstwa Warszawskiego około 50 tysięcy koni, t. j. około 15% ich ogólnej ilości, 103 tysięcy sztuk bydła rogatego, t. j. około 12% ich ogólnej ilości.

W znacznej części Galicji wojna zniszczyła też wielką ilość gospodarstw, tylko Poznańskie nie ucierpiało od bezpośrednich działań wojennych.

Dla zlikwidowania następstw wojny, prócz ogólnej ustawy o odbudowie zniszczonych gospodarstw, o której już wspomnieliśmy, Sejm Ustawodawczy dnia 13 lutego 1920 r. przyznał Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych na 1920 r. kredyt w wysokości jednego miljarda marek, dla zagospodarowania odłogów na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Pożyczki z tego kredytu będą wydawane rolnikom na 6 lat, przez pierwsze 2 lata bez procentów, a przez dalsze 4 lata oprocentowane po 4 od sta.

Obecnie dla pomyślnego rozwoju rolnictwa, głównie brakuje nam nawozów sztucznych i nawozów naturalnych, tych ostatnich wskutek zmniejszonej ilości bydła, co prowadzi do wyjałowienia roli. Stopniowo jednak ilość bydła będzie wzrastała, a sztucznych nawozów, po uruchomieniu naszego przemysłu będziemy mieli pod dostatkiem po zwiększeniu w Galicji koło Kałusza produkcji kainitu (soli potasowych), dzięki produkcji związków azotowych w przemyśle przetwórczo — węglowym.

Rolnicy nasi, w szczególności w b. Królestwie Kongresowem, i w Galicji muszą ogromnie zwiększyć intensywność swej gospodarki, by podnieść wydajność roli, chociażby do wydajności w Poznańskiem. Wydajność głównych upraw w tych 3 dzielnicach charakteryzuje nam następująca tabliczka.

Przeciętne plony poszczególnych upraw w 1901 — 1910 r. kwintałów z 1 hektara.

RODZAJ UPRAWY	Królestwo Polskie	Galicja	W. Ks. Poznańskie
Pszenica	10,5	11	19,1
Żyto	9	9,9	15,4
Jęczmień i orkisz	10,5	9,7	18,4
Owies	8	9,1	16,9
Kartofle	86	110,3	147,2

Jak widzimy, co do wydajności, pierwsze miejsce zajmuje Poznańskie, ostatnie b. Kr. Kongr., gleba którego jednak nie jest wcale gorsza od gleby Poznańskiego i Galicji. Jest to skutkiem mniejszych nakładów rolnictwa w b. Kongresówce, którego poziom musimy podnieść do poziomu poznańskiego, a wtedy nie tylko nie zabraknie nam produktów rolniczych dla siebie, ale będziemy nawet mogli pomyśleć o wywozie.

Leśne bogactwa Państwa Polskiego są stosunkowo bardzo znaczne:

DZIELNICE	Powierzchnia lasów w hektarach	Na 100 hektarów ogólnej powierzchni wypada hekt. lasów
B. Królestwo Kongr. . .	2217729	18,05
Galicja.	2015323	25,7
W. Ks. Poznańskie . .	573000	19,8

Jeśli do tego doliczymy tylko część lasów Kresów wschodnich, z puszczą Białowieżską na czele, lasy Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, będziemy posiadali ogromny zapas drzewa, który starczy nam na nasze potrzeby, w tej liczbie i na odbudowę, oraz pozwoli na wywóz znacznej ilości zagranicę, gdzie odczuwa się ogromny brak drzewa wszelkiego rodzaju; musimy jednak dążyć ku temu, by wywozić drzewo nie w surowym stanie, a już przerobionym przez nasz przemysł drzewny.

W wszechświatowym przemyśle, jak i w rolnictwie odczuwa się ogromne zapotrzebowanie surowców, gotowych produktów, znacznie przewyższające ich podaż.

Rąk roboczych mamy poddostatkiem, ale przemysł nasz, szczególnie w byłej Kongresówce więcej ucierpiał od wojny, niż przemysł innych krajów, może za wyjątkiem Francji. Dla odbudowy warsztatów pracy, Sejm uchwalił ustawę o zapomogach i pożyczkach na odbudowę, o czem wspominaliśmy już wyżej, prócz tego rząd przeznaczył 75 miljonów marek na ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców.

Nizki kurs naszej waluty zagranicą, ogromnie utrudnia nam sprowadzanie niezbędnych dla naszego przemysłu surowców, maszyn; jednocześnie jednak pobudza nasz eksport, czyniąc go ogromnie zyskownym. Takie morfinowanie organizmu gospodarczego można nawet w pewnych warunkach uznać za korzystne, weźmy naprzykład rozwój Argentyny, Indji przy małowartościowej walucie, trzeba jednak dążyć ku temu by wzmożony eksport nie był wyprzedażą majątku społeczeństwa, a rezultatem zwiększenia produkcji krajowego rolnictwa i przemysłu.

Potrzebne nam surowce możemy otrzymać z zagranicy, oddając wzamian część wyprodukowanych z nich towarów, co dla zagranicznych przemysłowców będzie też zyskownem, bo wartość naszej marki w kraju jest o wiele większą, niż za granicą, dzięki czemu nawet przy jednakowych, albo trochę wyższych, rzeczywistych kosztach produkcji, koszta te obliczone na walutę zagra-

niczną, wypadną znacznie niżej, niż zagranicą. Pozwoli to nam sprzedawać tam towary wyprodukowane ze sprowadzonego surowca taniej, niż kosztują one na miejscu. W tym kierunku były już poczynione pewne zabiegi ze strony zagranicznych przemysłowców w przemyśle hafciarskim w Kaliszu, bawełnianym w Łodzi.

Na gdańskim jarmarku popyt na polskie maszyny (obrabiarki, kotły, części maszyn) tkaniny, wyroby skórzane, naczynia emaljowane i porcelanowe, wyroby platerowane, drzewne, wreszcie artystycznie, był bardzo wielki, dzięki temu, iż nasze towary były lepsze i znacznie tańsze od niemieckich. Zapotrzebowanie było tak duże, iż nasi przemysłowcy nie mogli przyjąć wszystkich zamówień.

Tylko przez rozwój własnego przemysłu i eksport, możemy podnieść naszą walutę.

Prócz tego dla polepszenia kursu naszej waluty, musimy wywołać przypływ kapitałów zagranicznych. Skutki będą bezpośrednie przy ich wwozie, i pośrednie przez wzmożenie naszego życia gospodarczego, za pomocą założenia nowych fabryk, rozszerzenia istniejących, co zwiększyłoby nasz eksport, lub zmniejszyło import, i zgórą pokryło tem odsetki od kapitałów, które musielibyśmy wypłacać zagranicą.

Indywidualne wysiłki dla uruchomienia naszego przemysłu są bezwarunkowo niedostateczne, musi ta praca iść zbiorowo, w tym celu, w poszczególnych branżach powinny być tworzone związki o typie syndykatów. Dużym krokiem naprzód, w ustaleniu jednolitości dążeń, polityki ekonomicznej naszych sfer gospodarczych, jest założenie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, do którego przystąpił szereg najpoważniejszych związków gospodarczych z całego naszego kraju.

Przechodząc do więcej dokładnego scharakteryzowania stanu naszego przemysłu, musimy przedewszystkiem zaznaczyć pewien moment polityczny: nie odczuwa się zupełnie obawy, by Polskę zalał bolszewizm rosyjski, lub swój własny. Świadczy o tem choćby to, iż zagraniczni właściciele znacznej ilości przedsiębiorstw, objętych w zarząd i uruchomionych przez rząd po wyjściu niemców, którzy do jesieni 1919 r. nie zgłaszali swych praw, od tego czasu, a szczególnie w końcu 1919 r. i na początku 1920 r. gwałtownie zaczęli domagać się zwrotu ich przedsiębiorstw, gwarantując, iż produkcje będą prowadzić w szerokim zakresie. Wskazuje to też, że przemysł nasz ma widoki prędkiego, pomyślnego rozwoju.

Kwestja robotnicza znacznie straciła na ostrości. Ogólna liczba bezrobotnych podawana w statystykach jest bezwarunkowo przesadzona, dzięki temu iż jedna osoba zapisywała się kilka razy, że do bezrobotnych dla otrzymania zapomóg zapisywali się tacy, co nigdy nie pracowali i pracować nie chcą, albo nie mogą. Od października liczba bezrobotnych zaczyna się znacznie

zmniejszać: w październiku o 9 tysięcy, w listopadzie o 11 tysięcy, widocznie przemysł zaczyna ściągać z rynku wolnych robotników, bo roboty publiczne w tym okresie nie były rozszerzane, rolnictwo zaś w tym czasie robotników nie mogło potrzebować.

Ciekawem jest, iż pierwsi uruchomiają swoje zakłady, nie wielcy potentaci przemysłowi, którzy rozporządzają większemi środkami, ale właściciele mniejszych i średnich zakładów; szczególnie dobitnie daje się to skonstatować w łódzkim przemyśle bawełnianym. Objaśnić to zjawisko można tem, iż wielkie skomplikowane organizmy fabryczne muszą dłużej odnawiać maszyny, urządzenia, muszą być lepiej, i na dłuższy czas zabezpieczone w surowce, bojąc się ponosić koszta przerw produkcji, z powodu braku surowców, wówczas gdy mniejsze zakłady mogą zacząć produkcję przy małych stosunkowo zapasach, łatwiej zdobyć niewielkie ilości potrzebnych surowców, są więcej elastyczne, łatwiej mogą znosić koszta przerw produkcji.

Nie tylko jednak uruchomiają się istniejące już przedsiębiorstwa, powstaje cały szereg nowych. Dane o ilości nowoutworzonych spółek akcyjnych daje nam następująca tablica.

Ilość nowoutworzonych spółek akcyjnych w b. Król. Kongr.

Rodzaj przemysłu	1919 rok		styczeń i luty 1920 r.	
	Ilośc spółek	Suma kapitału	Ilość spółek	Suma kapitału
Górnictwo, hutnictwo, nafta	4	39.500.000	—	—
Mineralny	2	7.000.000	3	6.700.000
Metalurgiczno-mechaniczny	11	127.070.000	11	42.000.000
Włókienniczy	1	2.000.000	1	7.000.000
Garbarski	2	2.800.000	1	12.000.000
Papierniczy	1	1.500.000	—	—
Spożywczy	6	23.000.000	4	11.500.000
Drzewny	3	28.000.000	—	—
Różne	3	7.000.000	—	—
Razem	33	237.870.000	20	72.900.000

Jak widzimy, w ciągu 1919 r. utworzono 33 nowe spółki akcyjne, z ogólnym kapitałem około 238 miljonów marek, w ciągu dwóch tylko miesięcy (stycznia, lutego) 1920 r. — 20 nowych spółek z kapitałem około 73 miljonów marek, co wskazuje na to, iż obecnie tętno życia przemysłowego zaczęło bić o wiele mocniej, niż w 1919 roku. Głównie tworzą się spółki w przemyśle metalurgiczno-mechanicznym, spożywczym.

Reasumując powyższe wywody, możemy stwierdzić, iż uruchomienie naszego przemysłu w końcu 1919 r. i początku 1920 r. przyjmuje coraz szersze rozmiary, ma coraz prędsze tempo.

Opis stanu oddzielnych branż przemysłu zaczniemy od produkcji węgla kamiennego, który jest niezbędnym materjałem dla przemysłu prawie wszelkiego rodzaju.

Jedną z przyczyn tamujących obecnie szybki rozwój przemysłu, zarówno u nas, jak i zagranicą, jest niedostateczna produkcja węgla, dosięgająca w 1919 r. w całej Europie, bez Rosji, według optymistycznych przewidywań zaledwie około 70% produkcji przedwojennej; wobec tego wszystkie państwa starają się aknajwięcej podnieść produkcję węgla.

Nie wszędzie to jednak udaje się, naprzykład w Anglji produkującej najwięcej po Niemczech węgla w Europie, wytwórczość nietylko nie wzrasta, ale nawet, dzięki specjalnym przyczynom, zmniejsza się, jak to widać z następującej tabelki.

Okres	Ilość robotników okrągło	Produkcja węgla w tonach *) okrągło
I kwartał 1919 r.	1.106.000	59.190.000
II kwartał 1919 r.	1.141.000	58.886.000
III kwartał 1919 r.	1.147.000	52.568.000

Produkcja węgla w III kwartale w porównaniu z I-szym, nie zważając na wzrost liczby robotników o 41,000, spadła o 6,622,000 ton.

Jak się przedstawia ta sprawa u nas?

W Zagłębiu Dąbrowskim (445 kilometrów kwadratowych terenu węglowego) niemcy przy odwrocie z pod Warszawy w listopadzie 1914 r. zniszczyli wszystkie maszyny wyciągowe, unieruchamiając zupełnie kopalnie. W 1915 r. po zajęciu kraju przez niemców, Zagłębie Dąbrowskie zaczyna, po wstawieniu nowych maszyn, po trochu znów się ruszać, w tym roku produkcja wynosiła około 3 miljonów ton, w 1916, 1917 i 1918 r. produkcja węgla wahała się około 4—5 miljonów ton.

W Zagłębiu Krakowskim (1300 kilometrów kwadratowych) wojna nie zniszczyła kopalń, państwo Austrjackie mając mało węgla, starało się zwiększyć produkcję węgla w tych kopalniach, to też roczna wytwórczość węgla, nie spadła zbyt znacznie, w porównaniu z produkcją przedwojenną.

Stan przemysłu węglowego w tych dwóch Zagłębiach, tendencje jego rozwoju charakteryzują następujące cyfry:

*) Tona równa się 1000 kilogramów, około 60 pudów.

Wytwórczość węgla w 1919 r. w b. Król. Kongr. i Małopolsce.

Okres 1919 r.	Kamienny Zagłębie Dąbrowskie	Kamienny Zagłębie Krakowskie	Kamienny Kopalnie Silesia Śl. C.	Kamienny Razem	Brunatny Zawiercie
	tony	tony	tony	tony	tony
I kwartał	996142,4	330916,6	29827,2	1356886,2	41391,2
II „	1071736,8	318157,5	28995,1	1418889,4	36026,9
III „	1191304,1	346748,3	30971,2	1569023,6	45590,1
IV „	1355527,2	413160,5	31540,4	1800228,1	50789,8
Razem	4614710,5	1408982,5	121333,9	6145027,3	173798,0

Jak widzimy z tej tablicy produkcja węgla w 1919 r. stale wzrasta: w Zagłębiu Dąbrowskim w IV kwartale wydobyto około 360 tysięcy ton więcej niż w I-szym, w Zagłębiu Krakowskim górą o 80 tysięcy ton więcej. Tempo wzrostu jest dosyć znaczne, co wskazują nam liczby wydobycia 3 ostatnich kwartałów, w porównaniu z I kwartałem 1919 r.

Licząc kwartalną produkcję I kwartału 1919 r. za 100 wydobyto w

Okres 1919 r.	Kamienny Zagłębie Dąbrowskie	Kamienny Zagłębie Krakowskie	Kamienny Zagłębie Silesia Śl. C.	Kamienny Razem	Brunatny Zawiercie
	tony	tony	tony	tony	tony
II kwartał	108	96	97	105	87
III „	120	105	104	116	110
IV „	136	125	106	133	123

W IV kwartale w porównaniu z I-szym wydobyto węgla w Zagłębiu Dąbrowskim zgórą o $^1/_3$ część więcej, w Zagłębiu Krakowskim o $^1/_4$ część więcej, ogółem wydobyto o $^1/_3$ część więcej, niż w pierwszym kwartale 1919 r.

Stosunek produkcji obecnej, w porównaniu do przedwojennej jest coraz korzystniejszy: przyjmując produkcję przedwojenną za 100 wydobyto w 1919 r.:

Okres 1919 r.	Kamienny Zagłębie Dąbrowskie	Kamienny Zagłębie Krakowskie	Kamienny Kopalnie Silesia Śl. C.	Kamienny Razem	Brunatny Zawiercie
	%	%	%	%	%
I kwartał	58,30	67,17	64,77	60,38	106,76
II „	62,73	64,57	62,96	63,14	92,92
III „	69,73	70,37	67,25	69,82	117,58
IV „	79,34	83,83	68,49	80,11	131,00

W IV kwartale 1919 roku wydobyto węgla kamiennego, już koło $^4/_5$ produkcji przedwojennej, a węgla brunatnego o 31 procent więcej niż przed wojną. O ile tempo wzrostu zostanie w 1920 r. takie, jakie było w końcu 1919 r., to już w pierwszej połowie 1920 r. produkcja węgla dosiągnie cyfr 1913 roku.

Wytwórczość węgla na 1 robotnika podczas jednej zmiany, licząc i robotników znajdujących się na powierzchni, w ciągu 1919 r. znacznie wzrosła.

Przeciętna produkcja węgla na 1 robotnika.

OKRES	Zagłębie Dąbrowskie		Zagłębie Krakowskie	
	Ilość ton	licząc produkcję stycznia za 100	Ilość ton	licząc produkcję stycznia za 100
styczeń	0,49	100	0,55	100
lipiec	0,58	118	0,55	100
wrzesień, październik .	0,61	124	0,65	118

W Zagłębiu przeciętna wytwórczość we wrześniu — październiku wzrosła w porównaniu ze styczniem 1919 r. o 24 procent, w Zagłębiu Krakowskim o 18 procent.

W styczniu 1920 r. wytwórczość jeszcze znacznie się podniosła.

Produkcja Zagłębi, znajdujących się już w posiadaniu Polski, jest jednak niedostateczna dla zaspokojenia całego zapotrzebowania węgla w kraju. Tylko przyłączenie Górnego Śląska, z jego produkcją koło 40 miljonów ton rocznie, i Śląska Cieszyńskiego z produkcją koło 7 miljonów ton rocznie, w znacznej części koksującego się, koniecznie potrzebnego nam do rozwoju przemysłu metalurgicznego, zadowolni w zupełności rynek krajowy, i nawet pozwoli zbywającą część węgla wywozić zagranicę, co będzie miało bardzo korzystny wpływ na kurs naszej waluty.

Zapasy węgla we wszystkich czterech Zagłębiach Polskich, są tak znaczne, że przy obecnej rocznej produkcji koło 60 miljonów ton, wystarczą na 1500 — 2000 lat, sięgają one 93 miljard. ton, gdy zapasy Niemiec, bez Śląska, stanowią 68 md., a Anglji 60 md. ton.

Drugim ważnym produktem wytwórczości naszego górnictwa jest ropa. Znaczenie ropy i przetworów ropnych (benzyny, nafty, parafiny, smarów) w przemyśle jest coraz większe, dzięki rozpowszechnieniu się motorów spalnikowych.

Ropa znajduje się w stosunkowo niewielkiej ilości krajów. Galicja w 1912 r. zajmowała w produkcji światowej szóste miejsce, więcej niż Galicja wytwarzały Stany Zjednoczone, Rosja, Meksyko, Indje Holenderskie, Rumunja; w 1917 r. zaś — piąte, bo w Galicji wyprodukowano więcej, niż w Rumunji. W Małopolsce ropę wydobywają głównie w Drohobyckim Okręgu Górniczym w 17 miejscowościach z Borysławiem i Tustanowicami na

czele, i nieznaczną tylko jej część w Stanisławowskim i Jasielskim Okręgu Górniczym.

W listopadzie 1919 r. wydobyto, po potrąceniu spalonej ropy i manka w Jasielskim Okręgu Górniczym — 3418 ton, w Drohobyckim — 50102 ton, w Stanisławowskim — 1583 ton, razem — 55103 tony.

Obecną roczną produkcję ropy w Małopolsce należy obliczyć na 700 — 750 tysięcy ton. Po zaspokojeniu krajowego zapotrzebowania na ropę i produkty ropne, na oświetlenie, opał i t. d., znaczna ilość przetworów ropnych może być wywieziona zagranicę. Obecnie prócz produkcji bieżącej, posiadamy znaczne zapasy dawniejszej produkcji, eksport ten będzie poważną pozycją w aktywach naszego bilansu handlowego, polepszając tem kurs naszej waluty.

Prócz tego Małopolska posiada jedyne w Europie kopalnie wosku ziemnego (cerezyny) bardzo cennego dla przemysłu produktu.

Jednak dla rozwoju wielkiego przemysłu niedostatecznem jest mieć węgiel i ropę, niezbędnemi są i rudy, głównie ruda żelazna.

Rudy żelazne znajdują się w zachodniej i południowo-zachodniej części byłej Kongresówki t. j. w powiatach Wieluńskim, Częstochowskim, części powiatu Olkuskiego, w Zagłębiu Dąbrowskim, i druga grupa, w północnej części byłej gubernji Kieleckiej, w południowej i południowo - zachodniej części byłej gub. Radomskiej.

Rudy te posiadają około 35% żelaza, zapasy ich są ogromne.

Przed wojną mniemano, iż rudy te mogą być używane tylko jako domieszki do południowo-rosyjskich rud wysoko procentowych. Jednak wielki piec w hucie T-wa Hantke pod Częstochową, który obecnie idzie wyłącznie na naszej rudzie, otrzymuje surowce zupełnie nie gorsze, niż dawniej z rudy południowo-rosyjskiej

Odcięcie nas od rudy Krzyworożskiej podniesie produkcję naszej rudy, z którą dzięki wysokiemu procentowi zawartego w niej żelaza, przed wojną konkurencja była uciążliwa.

Aby zadowolnić huty Kongresówki i Górnego Śląska, gdzie produkcja rudy żelaznej wyczerpuje się, i od 1889 roku ciągle spada, nasi przemysłowcy muszą zwrócić szczególną uwagę na tę dziedzinę życia gospodarczego: w 1913 roku wydobyto w b. Kongresówce 310 tysięcy ton, w Galicji około 19 tysięcy ton, na Górnym Śląsku, około 138 tysięcy ton, zapotrzebowanie zaś rudy w przyszłości można obliczyć na około 2 miljonów ton, na co nasze zapasy w zupełności pozwolą.

Prócz rud żelaznych posiadamy w byłej Kongresówce, Galicji i na Górnym Śląsku cynk, ołów, i nawet srebro, wydobycie których w całości rozwoju naszego życia gospodarczego, będzie miało duże dodatnie znaczenie.

Nasza produkcja cynku wynosiła połowę całej produkcji Europy; w produkcji światowej Polska zajmuje 4 miejsce po Stanach Zjednoczonych, Meksyku, Belgji.

W Małopolsce mamy bogate pokłady soli, bardzo ważnego produktu w naszem życiu.

Produkcja soli obecnie jest większą, niż była w 1913 roku, gdy miesięczna ilość wyprodukowanej soli wszelkiego gatunku, równała się 138 tysiącom centnarów metrycznych, w listopadzie zaś 1919 r. wydobyto 156 tysięcy cent. met. bez Bochni i Bolechowa, dla których brak nam dat.

Wykaz wytwórczości soli i solanki małopolskich żup solnych.

Nazwa żupy solnej	Sól spożywcza		Sól bydlęca wzgl. omoki	Sól fabryczna wzgl. zmiotki	Razem	Solanki
	Kamienna	topkowa				
	w centnarach metrycznych					hektolitrów
Wieliczka:						
listopad 1918 r.	32.875	5.878	—	900	39.653	181
listopad 1919 r.	95.869	14.431	1.700	1.500	113 500	69.182
wzrost w listopadzie 1919 r.	62.994	8.553	1.700	600	73.847	69.001
wzrost w % do produkcji listopada 1919 r.	192	145	—	67	186	381
Z innych żup list. 1919 r. bez Bochni i Bolechowa	—	40.141	1.831	490	42.501	130.650

Przy porównaniu produkcji soli w Wieliczce w listopadzie 1918 r. i 1919 r. widzimy ogromny wzrost w tym ostatnim okresie, co wskazuje nam, że przemysł solny przeżył już swe najgorsze chwile, a nawet jak to już wspomnieliśmy wyżej, produkuje więcej niż przed wojną.

W Poznańskiem sól jest dobywaną w Inowrocławiu, przed wojną produkowano tam rocznie około 800 tysięcy centnarów metrycznych i w Wapnie, gdzie istniejąca kopalnia czeka tylko na węgiel, by się w pełni uruchomić.

Prócz soli Galicja posiada około Kałusza obfite pokłady kainitu (soli potasowych). Skarb austryjacki, były ich właściciel, pod presją Niemiec, które posiadały monopol światowy na nawozy potasowe, nie wyzyskiwał należycie tych bogactw. W 1913 wydobyto tylko 136,626 centnarów metrycznych. Nasz rząd bezwarunkowo zwróci swą uwagę na rozwinięcie produkcji soli potasowych tak ważnych i niezbędnych dla rolnictwa.

Nakoniec w okolicach Krzeszowic i Tenczynka posiadamy porfiry, bazalty, w Kieleckiem piaskowce, marmury wapienie, dające wyjątkowo czyste wapno, zawierające około 99% czystego wapna, które ma ogromne znaczenie w cukrownictwie. Przed wojną eksport wapna i wapieni ogromnie się rozwijał.

Przechodząc do przemysłu przetwórczego, możemy stwierdzić na zasadzie powyższych danych, iż przemysł ten u siebie w kraju, ma wszystkie główne, niezbędne do rozwoju surowce: węgiel, koks, ropę, rudy, sól, wapno i t. d.

Najważniejsze miejsce w przemyśle b. Kongresówki przed wojną zajmował przemysł włókienniczy, a w szczególności przeróbka bawełny 22,1 procent robotników, następnie wełny 18,8% robotników zajętych w przemyśle.

Po okupacji Kongresówki przez niemców przemysł włókienniczy został unieruchomiony, i dopiero w 1919 r. zaczyna po trochu odżywać.

Uruchomienie przemysłu w końcu przeszłego roku, zaczęło przyjmować bardzo szybkie tempo, w znacznej części dzięki zakupowi przez rząd 27.720 bel bawełny. W przemyśle bawełnianym w październiku pracowało 2791 robotników, a w końcu roku, 17.800-et t. j. w ciągu 3 miesięcy liczba robotników wzrosła zgórą o 15 tysięcy, w 6½ razy.

Maszyny i urządzenia fabryk nie są obecnie na ogół bardzo zniszczone, dają się dość łatwo odrestaurować, chodzi głównie o surowce, węgiel i szczególnie o bawełnę.

Bawełnę, na którą na całym świecie jest większy popyt, niż podaż, przy naszych warunkach walutowych jest dosyć trudno otrzymać za gotówkę. Możemy jednak za dostarczoną bawełnę oddawać część gotowych materjałów, mniej więcej około 55—60%. Umowa takiego rodzaju byłaby dla nas nadzwyczaj korzystna, do wwozu surowców dla ich przeróbki i następnie wywozu,w normalnych nawet warunkach musi dążyć każde państwo. Zagranica też na tem dużo zyskałaby, dzięki stosunkowo mniejszym u nas kosztom produkcji. Dla pertraktacji w tej sprawie i zawarcia stosownej umowy o dostarczaniu surowców, delegacja naszych przemysłowców miała wyjechać do Belgji, Anglji, Ameryki. Prócz tego są poczynione kroki dla zakupu bawełny na Kaukazie, w Turkiestanie, i Bucharze, gdzie znajdują się wielkie jej zapasy. Na Kaukazie kupiono pierwszą partję około 6250 ton. Te ostatnie zakupy, dzięki temu iż będą przeprowadzane w rublach; są dla nas bardzo korzystne.

Stosunek obecnego stanu przemysłu bawełnianego do przedwojennego, daje nam następująca tablica.

B a w e ł n a.

Dzielnice	Ilość uruch. zakładów	Wrzecion			Krosien			Robotników		
		przed wojną	obecn. uruch.	%	przed wojną	obecn. uruch.	%	przed wojną	obecn. uruch.	%
Kongresówka	47	1435000	500000	34,8	35100	7400	21,1	70000	17800	25,4

Jak widzimy, liczba zatrudnionych robotników dosięga już $^1/_4$ części ich przedwojennej liczby, ilość uruchomionych wrzecion $^1/_3$-ej, a krosien $^1/_5$-ej, większy procent uruchomionych wrzecion, niż krosien jest zupełnie naturalny, bo naprzód trzeba bawełnę sprząść, a potem dopiero tkać.

Przemysł wełniany był ześrodkowany w b. zaborze rosyjskim, w Łódzkim i Białostockim okręgu, prócz tego obecnie posiadamy znaczny centr przemysłu wełnianego na Śląsku Cieszyńskim, w okolicach Bielska i Białej.

Przemysł ten w Kongresówce przeszedł mniej więcej te same koleje, co i przemysł bawełniany, obecnie w szybkim tempie wraca do życia: w Kongresówce w październiku 1919 r. było zatrudnionych 3790 robotników, a w końcu 1919 już 11.500 t. j. liczba ich wzrosła mniej więcej o 8 tysięcy, więcej niż 3 razy.

Przemysł ten jest w znacznym stopniu zabezpieczony surowcem; przez przedstawicieli przemysłu wełnianego została zawarta umowa, gwarantowana przez nasz rząd, z jedną belgijską firmą, o dostawę wełny za 200 miljonów franków, część której jest już w kraju. Jednak i w tej branży przemysłu należałoby pomyśleć o przywozie surowca wzamian za wywóz części gotowych materjałów.

Wiadomość o obecnym stanie przemysłu wełnianego daje następująca tabliczka:

Wełna

Dzielnice	Ilość uruchom. zakł.	Wrzecion			Krosien			Robotników.		
		przed wojną	obec. uruch.	%	przed wojną	obec. uruch.	%	przed wojną	obec. pracuj.	%
Kongresówka .	145	925600	140000	15,2	24000	2500	14,1	58000	11500	19,7
Śląsk Cieszyński	92	100000	58000	58,0	3400	1250	36,7	14000	7000	50,0
Okr. Białostocki	134	94750	41230	43,5	2150	1350	62,8	15000	4500	30,0
Ogółem .	371	1120350	239230	21,3	29550	5100	16,6	87000	23000	25,3

Jak z tych liczb wynika, największy procent robotników zatrudnionych w chwili obecnej w stosunku do przedwojennej liczby posiada Śląsk Cieszyński, którego przemysł wełniany, najmniej od wojny postradał, następnie idzie Białostocki okrąg, a na ostatnim miejscu Kongresówka.

Przeróbka lnu, konopi, juty też ucierpiała podczas ogólnej zawieruchy, obecnie i tu daje się odczuć znaczne zwiększenie produkcji.

Len, konopie, juta.

Dzielnice	Ilość uruchom. zakł.	Wrzecion			Krosien			Robotników		
		przed wojną	obec. uruch.	%	przed wojną	obec. uruch.	%	przed wojną	obecnie	%
Kongresówka .	3	35200	5350	15,2	?	312	?	12800	3000	23,4
Śląsk Cieszyński	1	9600	6000	62,5	295	110	37,3	1300	900	69,2
Ogółem .	4	44800	11350	25,3	?	?	?	14100	3900	27,6

Jak i w przemyśle wełnianym Śląsk ma większy procent zajętych robotników, niż Kongresówka.

Przemysł metalurgiczno-mechaniczny, który w b. Król. Kongresowem przed wojną według ilości zatrudnionych robotników, stał na trzeciem miejscu był szczególnie systematycznie niszczony przez okupantów, dla uniemożliwienia w przyszłości konkurencji z przemysłem niemieckim; z jednego tylko zakładu metalurgicznego okupanci wywieźli 6.700 wagonów rudy żelaznej, złomu żelaznego, surówki, żelaza gotowego i półfabrykatów, zabrano koło 160 elektromotorów, prawie wszystkie obrabiarki, miedzi i mosiądzu, w postaci maszyn i urządzeń, wywieziono 75 ton.

Dzięki temu przemysł ten ze wszystkich branży naszego przemysłu znajduje się dziś prawie w najgorszych warunkach. Daje się odczuwać brak surowców, dotąd pracowały tylko 3 wielkie huty: Raków (pod zarządem państwowym), Trzyniec i Frysztat na Śląsku, staraniem Ministerstwa Handlu i Przemysłu udało się uruchomić jeszcze jedną hutę w Częstochowie.

Musimy jaknajprędzej uruchomić resztę nieczynnych hut, by dać możność rozwoju naszym mechanicznym fabrykom. Na Górnym Śląsku huty są czynne, więc po przyłączeniu go do Polski, odrazu będziemy zupełnie zabezpieczeni w żelazo.

Z fabryk mechanicznych najlepiej stoją fabryki narzędzi rolniczych, najmniej zniszczone podczas wojny. W ciągu 1919 i w 1920 r. przemysł ten zrobił duże postępy, drobne warsztaty prawie wszystkie już funkcjonują, utworzono nawet kilka nowych, naprzykład 3 fabryki kłódek.

W Galicji przemysł mechaniczny był przed wojną znacznie słabiej rozwinięty, został jednak podczas wojny nie tak zniszczony, jak w b. Królestwie Kongresowem.

W Poznańskiem istniały bardzo nieliczne fabryki narzędzi rolniczych, nieskomplikowanych narzędzi do przemysłu spożywczego, natomiast Prusy Zachodnie mają w Grudziądzu w pełni uruchomioną ogromną fabrykę narzędzi rolniczych o światowym zbycie.

Przemysł metalurgiczny ma przed sobą ogromną przyszłość, posiadając odpowiednie warunki do rozwoju (węgiel, rudy), i ogromne zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na maszyny wszelkiego rodzaju i wszystkie wyroby metalowe.

Szczególną zaś uwagę trzeba zwrócić na produkcję obrabiarek.

Stan różnych działów przemysłu spożywczego, liczba robotników, którego w b. Królestwie Kongresowem w 1912 r. wynosiła 11.7 procent ogólnej ilości zatrudnionych w przemyśle, jest bardzo różnorodny: najbardziej ucierpiały gorzelnie, w początku wojny dzięki zakazowi sprzedaży alkoholu, następnie dzięki różnym ograniczeniom dla zaoszczędzenia produktów aprowizacyjnych. Z 486 gorzelni funkcjonujących w Kongresówce w 1913 r. w 1919 r. pracowało tylko 30. Piwowarstwo z wyżej wskazanych powodów, też jest ograniczone, obecnie pracuje 30 browarów t. j. 41% ich przedwojennej liczby.

Lepiej stoją cukrownie: w Kongresówce z 54 cukrowni przed wojną w 1919 r. 37 było czynnych t. j. 68%; ilość zatrudnionych robotników dosięgała 12.000 t. j. 55% liczby przedwojennej. W 1912/13 r. wyprodukowano 250.000 ton, w 1915/16 produkcja spadła więcej niż dziesięciokrotnie, aż do 22.500 ton, podczas kampanji 1918/19 podniosła się, w porównaniu z produkcją 1915/16, więcej niż dwukrotnie—do 50.300 ton. W Poznańskiem w 1913/14 16 cukrowni wyprodukowało 300.000 ton cukru. W kampanji obecnej oczekuje się 150.000 ton, robotników pracuje około 10.000. Dwie istniejące przed wojną Galicyjskie cukrownie zostały podczas wojny zniszczone i dotąd nie są zupełnie odbudowane.

W przemysłowej przeróbce ziemniaków, pierwsze miejsce w Polsce zajmuje Poznańskie, gdzie 22% ornej ziemi było zasadzone ziemniakami, 221 fabryk przed wojną przerabiało 7,7 miljonów centnarów metrycznych ziemniaków na płatki, mąkę z płatków, krochmal, syrop i dekstrynę. W Kongresówce na 58 krochmalniach i suszarniach, przetworzono 1.3 miljona centnarów metrycznych ziemniaków, w Małopolsce istniała tylko jedna krochmalnia. Według stosunku przetworzonych ziemniaków do ogólnego ich zbioru, Polska stała w świecie na drugiem miejscu, zaraz po Holandji. Obecnie przemysł ten dzięki ogólnym warunkom aprowizacyjnym, znajduje się w nieco utrudnionej sytuacji, jednak i teraz znaczna ilość płatków i krochmalu z Poznańskiego idzie zagranicę.

W niedalekiej przyszłości nasz przemysł spożywczy, po uregulowaniu kwestji aprowizacyjnej, w rolniczym kraju jak Polska ma przed sobą bardzo szerokie horyzonty.

Przemysł meblowy zatrudniał w październiku 1919 roku w Kongresówce 1200 robotników, t. j. 34% liczby przedwojennej, dziś już pewna ilość mebli wywozi się zagranicę, w przyszłości wywóz ten musi ogromnie wzrosnąć.

W przemyśle mineralnym w Kongresówce największy procent zatrudnianych robotników w stosunku do ich liczby przedwojennej, wykazuje przemysł szklany — 2,700 robotników, 61%, następnie cementowy—2000 robotników 57%; część produkowanego cementu wywozi się zagranicę. Przemysł wapienny zatrudnia 1000 rob. 33% ich liczby przedwojennej, największą ilość absolutną, ale najmniejszą względną, wykazuje przemysł ceramiczny 6,500 i 22%. Przemysł mineralny w krótkim czasie, gdy zacznie się na szeroką skalę odbudowa kraju, powinien dojść do cyfr przedwojennych, a nawet je prześcignąć.

Przemysł chemiczny zatrudnia 3,100 rob. czyli 36% ich przedwojennej liczby; dla zadowolenia chociażby tylko zapotrzebowania nawozów sztucznych przemysł ten musi ogromnie rozwinąć swą produkcję.

Głód papieru, jego wysokie ceny, uruchomią resztę nieczynnych fabryk papierniczych, (z 24 maszyn przed wojną, czynnych jest 13) i znacznie większą ilość robotników obecnie zatrudnionych—1240 rob., 24% ich liczby przedwojennej.

W przemyśle garbarskim pracuje 2614 robotn., 32% ich liczby przedwojennej.

Porównywując dane o liczbie robotników, stopniu uruchomienia tego lub innego przemysłu, trzeba pamiętać o tem, że większość tych dat odnosi się do października 1919 r. dzisiejsze zaś cyfry byłyby o wiele pomyślniejsze; w warunkach obecnych 3—4 miesiące stanowią często więcej, niż dawniej całe lata, bo dziś nie musimy stwarzać przemysłu, lecz tylko obudzić go z uśpienia.

Reasumując nasze wywody o stanie poszczególnych branży naszego przemysłu, możemy powiedzieć, że najgorsze chwile już przeżyliśmy, są one poza nami, przemysł nasz ruszył się, w niektórych działach rozwój jego idzie prędzej, w niektórych wolniej, wszędzie jednak czas przymusowej śpiączki już minął.

Handel nasz krępują obecnie niektóre ograniczenia wprowadzone przez rząd, są one jednak dla dobra społeczeństwa konieczne potrzebne, naprzykład normowanie przywozu i wywozu towarów zagranicę, bo gdyby w tej dziedzinie rząd dał możność eksporterom i importerom kierować się tylko dążnością osiągnięcia największego osobistego zysku, bylibyśmy zawaleni przedmiotami zbytku, ktore nie mogą znaleźć popytu w Europie, natomiast niezbędne dla nas surowce, produkty zostałyby wywiezione zagranicę.

Dziś handel, przy ogólnym braku towarów nie może należycie spełniać swych funkcji rozdziału dóbr, przy pomocy starych indywidualnych form; powinny być stworzone w poszczególnych handlach syndykaty, które przyjęłyby w znacznej części funkcje rządu, kontrolowanie poszczególnych przedsiębiorstw, uzdrowotniłyby handel, oczyściłyby go od elementów niefachowych, spekulacyjnych, dziś bowiem każdy amator prędkiego wzbogacenia się, grając na ciągłą zwyżkę cen, staje się handlarzem. Kontrola rządu, gdy syndykaty dowiodą swą sprawność, mogłaby być zmniejszoną.

Ta forma, zabezpieczając interesy konsumentów, zrobiłaby nasz handel więcej elastycznym, swobodniejszym, dałaby mu możność, wykorzystując nasze położenie geograficzne, stać się pośrednikiem między wschodem i zachodem.

Szczególnie odczuwa się obecnie potrzeba utworzenia syndykatu eksporterów i importerów, dla uregulowania naszego handlu zagranicznego.

Szeroką wymianę produktów między miastem a wsią, między różnemi miejscowościami kraju, różnemi krajami, podział pracy między poszczególnemi częściami kraju, świata, dla skierowania wysiłku poszczególnych osób, części kraju na produkcję pewnych tylko przedmiotów, warunki produkcji których są najdogodniejsze, powinniśmy zaliczyć do zasadniczych cech współczesnego ustroju gospodarczego.

Cały organizm gospodarczy jest dziś zbudowany na zasadzie specjalizacji produkcji, i wymiany, musi więc zawsze posiadać sprawnie funkcjonujące środki transportu, dla przewożenia produktów z miejsc ich produkcji do miejsc konsumcji.

Największe znaczenie, jako środek komunikacji mają dziś koleje żelazne.

Jaki jest stan kolejnictwa w Polsce?

Ilość kilometrów koleji żelaznych w stosunku do ludności, powierzchni daje nam następująca tablica:

Dzielnica	Na 100 klm. kw.	Na 10000 mieszkańców
	Kilometrów kolei żelaznych	
B. Kongresówka .	2,7	2,6
Poznańskie . . .	12,1	16,7
Galicja.	5,3	5,2
Śląsk Cieszyński .	13,4	8,7

Jak widzimy, najmniej koleji w stosunku do powierzchni ludności posiada b. Kongresówka, następnie idzie Galicja, Śląsk Cieszyński, Poznańskie, które w stosunku do powierzchni ma mniej dróg żelaznych niż Śląsk Cieszyński. Niewielką ilość koleji w byłej Kongresówce należy objaśnić macoszynym traktowaniem przez rząd rosyjski naszych żywotnych interesów, koleji budowano u nas mało, i to przeważnie w kierunkach ważnych ze względów strategicznych, a nie gospodarczych.

Sejm polski, uznając za konieczne jaknajszerszy rozwój naszej sieci kolejowej; uchwalił budowę nowych linji: Łódź—Kutno—Płock, Płock — Sierpc, Kutno—Strzałków, Rzeszów—Sandomierz.

W toku jest opracowanie planu szerokiej budowy sieci koleji żelaznych na całym obszarze państwa Polskiego.

Jak funkcjonują istniejące koleje?

Po wyjściu okupantów został się nam stosunkowo niewielki, znacznie zdemolowany tabor kolejowy.

Po przejęciu koleji przez państwo Polskie, nie mieliśmy dobrze zorganizowanego zespołu kolejarzy, bo choć posiadaliśmy znaczną ilość fachowców, nie był to sprawnie działający, jednolity aparat, który wytwarza się tylko wspólną pracą.

Stopniowo jednak, jak i we wszystkim dziedzinach naszego życia, różne braki zostały usunięte: wydano „Przepisy Przewozowe obowiązujące na kolejach Polskich", opracowane na wzorach środkowo-europejskich, z przystosowaniem ich do naszych warunków; na ukończeniu jest ułożenie jednolitej Polskiej taryfy przewozowej, sprawność działania koleji, ich zdolność przewozowa ogromnie się podniosła, jak to dowodzą następujące cyfry:

Przebieg parowozów
(parowozo-kilometry).

Miesiące 1919 r.	Warszawska	Radomska	Krakowska	Razem
Styczeń . .	807.418	295.294	1.434.068	2.536.780
Luty . . .	900.000	310.237	1.323.025	2.533.462
Marzec . .	1.084.502	353.315	1.503.402	2.941.219
Kwiecień . .	1.181.635	358.360	1.441.794	2.981.795
Maj	1.311.215	391.973	1.502.555	3.205.743
Czerwiec . .	1.363.261	410.979	1.477.640	3.251.880
Lipiec . . .	1.405.288	452.825	1.502.087	3.360.200
Sierpień . .	1.474.058	465.621	1.505.225	3.444.904
Wrzesień . .	1.445.248	488.077	1.491.797	3.425.122
Październik .	1.531.650	497.224	1.454.701	3.483.575
	190	168	101	137

Jak widzimy, przebieg parowozów na naszych głównych dyrekcjach jest coraz większy; w Dyrekcji Warszawskiej o 90% t. j. prawie podwójnie się podniósł, w Dyrekcji Radomskiej zaś o 68%.

Jeszcze większy przyrost obserwujemy w przebiegu wagonów (tablica na następnej stronicy), szczególnie wagonów towarowych: w Dyrekcji Warszawskiej przebieg wagonów osobowych wzrosł w październiku w porównaniu ze styczniem o 84%, towarowych zaś o 183, t. j. prawie się potroił, w Dyrekcji Radomskiej odpowiednio o 80% i o 79%, w Dyrekcji Krakowskiej o 10% i o 65%.

Możemy więc przypuszczać, że dzięki ciągle zwiększającej się sprawności naszych kolei, niedostateczność środków transportowych nie będzie stać na przeszkodzie rozwojowi naszego życia gospodarczego.

Przebieg wagonów
(w osio-kilometrach).

Dyrekcja	Miesiące 1919 r.	w pociągach		
		ruchu osobowego	ruchu towarowego	Razem
1	2	3	4	5
Warszawska	Styczeń . .	10.576.979	17.677.102	28.254.081
	Luty. . . .	10.191.775	23.398.569	33.599.344
	Marzec. . .	13.906.479	28.877.696	42.784.175
	Kwiecień . .	13.220.953	35.815.591	49.036.544
	Maj	14.103.140	46.565.163	60.669.303
	Czerwiec . .	15.262.955	47.369.856	62.632.811
	Lipiec . . .	17.921.799	49.173.334	67.095.133
	Sierpień . .	18.235.847	48.093.336	66.329.183
	Wrzesień . .	18.440.391	49.129.764	67.570.155
	Październik .	19.480.042	50.174.481	69.654.523
	Przebieg w paźdz. licząc przebieg stycz. za 100	184	283	246
Radomska	Styczeń . .	2.964.545	5.596.057	8.560.602
	Luty. . . .	3.155.767	6.241.171	9.396.938
	Marzec. . .	3.723.944	7.100.341	10.824.285
	Kwiecień . .	3.803.206	8.005.821	11.815.027
	Maj	3.811.085	9.274.163	13.085.248
	Czerwiec . .	3.708.412	11.172 900	14.881.312
	Lipiec . . .	4.251.630	10.737.511	14.989.141
	Sierpień . .	4.668.916	10.554.202	15.223.118
	Wrzesień . .	4.521.608	9.711.699	14.233.307
	Październik .	5.341.463	9.997.555	15.338.621
	Przebieg w paźdz. licząc przebieg stycz. za 100	180	179	179
Krakowska	Styczeń . .	9.420.936	14.105.889	23.526.817
	Luty. . . .	8.342.482	10.838.144	19.180.626
	Marzec. . .	10.018.548	14.208.143	24.226.691
	Kwiecień . .	9.908.712	16.183.122	26.091.834
	Maj	11.776.881	18.101.810	29.878.691
	Czerwiec . .	11.287.567	16.868.748	28.156.315
	Lipiec . . .	11.798.388	18.401.414	30.199.802
	Sierpień . .	12.143.770	16.618.070	28.761.840
	Wrzesień . .	11.797.731	16.655.770	28.453.501
	Październik .	10.403.118	23.243.235	33.646.353
	Przebieg w paźdz. licząc przebieg stycz. za 100	110	165	143

VI.

ZNACZENIE DRÓG WODNYCH W POLSCE.

Kraj nasz, nizki i płaski, nadaje się z łatwością do budowy dróg wodnych. Nie potrzebujemy przekopywać gór, obmyślać kosztownych i sztucznych systemów kanałowych. Wystarczą prace, które w porównaniu z tem, co zrobiono na Zachodzie są proste i łatwe.

Pomimo tych dobrych warunków naturalnych prawie nic u nas nie zrobiono dla rozwoju żeglugi wodnej. O kanałach, których pełno na każdym kroku we wszystkich krajach zachodnich, u nas nikt nie słyszał; te kilka kanałów, które wykopano sto pięćdziesiąt lat temu (Augustowski, Ogińskiego, Królewski) leżą na kresach, są zaniedbane i mają bardzo małe znaczenie. Nasze rzeki dają obraz straszliwego zaniedbania szczególniej na terenie byłej Kongresówki. Dość spojrzeć na łachy piaszczyste na Wiśle. Warta, jako środek komunikacji, prawie nie wchodzi w rachubę. Korzystamy z dróg wodnych o tyle tylko, o ile z nich można korzystać bez żadnego nakładu pracy.

Czy możemy nadal pozostawiać nasze drogi wodne w tym stanie zaniedbania? Czy istotnie nie warto o nich myśleć?

Przed wojną obliczono, że jedne i te same 8 kopiejek kosztuje przewóz puda zboża na 4-ech kilometrach złej bocznej drogi, na 8-miu kilom. szosy, na 350 klm. koleją na 2000 klm. drogą wodną i na 6000 klm. morzem.

Widzimy więc, że najtaniej, wypada przewóz morzem, bo na morzu przewiezienie przez 6000 klm. kosztuje tyle, co boczną drogą na 4 klm. A więc morze przedewszystkiem trzeba wykorzystać jaknajlepiej. Traktat wersalski przyznał nam jaki taki dostęp do morza, a jednocześnie dał nam prawo do założenia własnego portu w Gdańsku, należącego wprost do państwa polskiego. Budowa własnych urządzeń portowych w Gdańsku już się dla nas stała palącą koniecznością, bo przy przewozie towarów amerykańskich nie moglibyśmy polegać na niemcach, którzy je systematycznie rozkradali. To co zdołano naprędce sklecić w Gdańsku nie zaspakaja jednak nawet bieżących naszych potrzeb handlowych, chociaż jak dotąd ograniczają się one przeważnie tylko do sprowadzania żywności z Ameryki, a cóż dopiero mówić o przyszłości!

O tem, czem będzie Gdańsk w niepodległej Polsce, sądzić można z tego, czem był gdy należał do Polski.

Od końca XV-go do końca XVIII-go wieku przez Gdańsk przechodzą olbrzymie ilości pszenicy, wynoszące koło sześciu miljonów korcy rocznie, i stamtąd płyną dalej do Anglji i Holandji. Do Gdańska spławiamy drzewo na zagranicę. Przez Gdańsk przychodzą do nas przeróżne towary cudzoziemskie, które Wisłą rozchodzą się po kraju.

Po upadku Polski i Gdańsk niezwłocznie upada, tracąc łączność z dorzeczem Wisły.

Obecnie, gdy Gdańsk znów częściowo staje się naszym, będzie on znów portem polskim i znów stanie się on wielkim miastem portowem. Lecz na to, aby z tego portu miała zyski Polska, nie zaś międzynarodowi kapitaliści, teraz na gwałt rząd polski musi rzucić miljony w gdańskie urządzenia portowe.

Jeżeli zaś w Gdańsku napotkamy na zbyt wielkie trudności polityczne tak, że nie będziemy mieć swobody ruchów, to musimy być przygotowani na wybudowanie wielkiego portu morskiego na ziemi bezspornie do nas należącej, bądź w Tczewie, bądź w Pucku.

I nietylko portu handlowego. Musimy również mieć port wojenny i marynarkę handlową i wojenną.

Dopiero dostęp do morza daje prawdziwą niepodległość, uniezależnia od sąsiadów, pozwala głębokim dechem zaczerpnąć świeżego powietrza z szerokiego świata, ale sam przez się dostęp do morza jest jeszcze niczem, jest kawałkiem ziemi nad wodą; aby mu nadać znaczenie polityczne i gospodarcze, trzeba stworzyć całe życie wojenne i handlowe morskie, aby to życie stworzyć, trzeba przedewszystkiem w nie włożyć miljony: pobudować porty, statki, przystanie, trzeba otworzyć szkoły marynarzy, szkoły handlowców, trzeba na to wszystko nie żałować pieniędzy, bo one się stokrotnie opłacą.

Po drodze morskiej drugie pod względem taniości miejsce zajmują spławne rzeki. Ale rzeka, aby być spławną, znów musi być utrzymaną. Jeżeli zostawi się ją samej sobie, to zamuli się, zapiaszczy, płynąć będzie szerokiem, a miałkiem korytem, zatapiać sąsiednie pola i zamiast być arterją komunikacji, czynnikiem gospodarczo twórczym, stanie się narzędziem zniszczenia.

Nasza główna rzeka Wisła jest żeglowną już od ujścia Przemszy koło Oświęcimia i stąd od Niepołomic na długości 103 klm. płynie w b. Galicji, do Niepołomic do Zawichostu na długości 184 klm. tworzyła granicę pomiędzy Galicją, a Kongresówką — na Kongresówkę przypadało 420 klm., na bieg dolny w Prusach — 225 klm.

W dawnym austrjackim biegu Wisły dokonano pewnych robót, roboty na granicznym biegu Wisły nie dały wielkich rezultatów, z tego względu, że Austrja swój brzeg umacniała i poprawiała, lecz ponieważ na drugim brzegu tego samego nie robiły

władze rosyjskie, więc rzeka i tak się rozlewała. Dawny pruski bieg Wisły jest pogłębiony i ujęty w karby mocnych brzegów. Natomiast na całym biegu Wisły w dawnej Kongresówce wszystko jest do zrobienia.

Ktokolwiek odbył podróż z Sandomierza statkiem w dół, pamięta dobrze to smutne wrażenie, jakie wywołuje Wisła, kiedy opuszczając Zawichost wjeżdża się nagle w szeroko rozlaną rzekę, rozbitą na kilka ramion, rozdzielonych szerokiemi ławicami piasku. Rzeka, zamiast płynąć łożyskiem kilkuset metrowym dochodzi 1-- 2 kilometrowej szerokości.

Podobny obraz zdziczenia przedstawia Wisła na całym swym biegu 420 klm. przez dawną Kongresówkę. I dla tego nietylko nie daje nam tych korzyści, jakieby mogła dawać, gdyby była uregulowana, lecz nawet wyrządza nam szkodę.

Obliczono, że gdyby wzdłuż całej 420 klm. długości Wisły udało się przez skoncentrowanie łożyska uzyskać pas ziemi tylko półkilometra po każdym brzegu, otrzymać by można pod uprawę powierzchnię 42.000 hektarów, t. j. koło 70.000 morgów obecnych nieużytków. A jakież szkody wyrządzają corocznie wylewy Wisły, które w Sandomierskiem szczególniej — zatapiają całe gminy. Co kosztują zmiany koryta, które wrzyna się w uprawioną i zamieszkałą ziemię, niszcząc pola i zasiewy!

Wisła, pomimo tego, że jest zamulona i zapiaszczona, ratuje nas jako tako od głodu, gdyż Wisłą przychodzą do nas towary amerykańskie; na Wiśle daje się utrzymać, pomimo jej zaniedbania komunikacja towarowa i pasażerska, lecz większe statki ponad 200 ton objętości mogą kursować zaledwie w czasie większej wody do Warszawy, a dalej w górę rzeki nawet i takie statki z trudnością płyną.

O ileżby znaczenie gospodarcze Wisły wzrosło, gdyby była cała uregulowana.

Ujście Przemszy do Wisły leży w samem centrum zagłębia węglowego dąbrowsko-szlązko-Krakowskiego. Dzisiaj węgiel z Zagłębia do Warszawy, trzeba wozić koleją wiedeńską. Jak wiemy, już przed wojną przewóz koleją kosztował sześć razy drożej, niż wodą. Teraz, kiedy wagony są zepsute, kiedy reperacja wagonów i budowa nowych, kiedy lokomotywy dochodzą do niesłychanych cen — taryfy kolejowe muszą również pójść w górę. Frachty transportu wodnego nie podniosą się w tym stosunku, bo budowa statku do węgla jest znacznie prostsza od lokomotywy i wagonu. A więc należyte uspławnienie Wisły od ujścia Czarnej Przemszy do Warszawy stworzy tanią komunikację dla węgla i odciąży straszliwie przeładowaną kolej wiedeńską. Naturalnie, że droga ta służyć będzie i dla innnych towarów, lecz już dla przewozu samego tylko węgla warto ją uregulować.

A od Warszawy do dawnej granicy pruskiej i dalej do Gdańska Wisła ma tak pierwszorzędne znaczenie komunikacyjne że pozostawienie jej w dotychczasowym stanie byłoby prawdzi-

wym skandalem. Połączenie stolicy, która oprócz tego jest wielkiem handlowem i fabrycznem miastem z morzem, z zagranicą, z całym światem jest niezbędne z tysiącznych względów politycznych, militarnych, gospodarczych, kulturalnych nawet.

Nie wolno nam żałować pieniędzy na należyte uspławnienie Wisły.

A inne nasze rzeki?

San w dawnym zaborze austrjackim, Noteć i Warta w dawnym zaborze pruskim są uregulowane względnie skanalizowane, ale już ta sama Warta w b. Kongresówce, która mogłaby być uspławniona od Sieradza jest w stanie zupełnie dzikim i zamiast służyć do żeglugi zatapia tylko sąsiednie okolice, tworząc t. zw. „łęgi", t. j. nawpół bezużyteczne pastwiska, pełne dołów i topielisk. A Bug, Narew, Pilica?

Pilica, dajmy na to, jest małą rzeczką i dobrze się trzyma w brzegach, lecz Bug, który doskonale nadawałby się do żeglugi, nosi zaledwie tratwy z drzewem. To samo Narew.

Bug, przy połączeniu się z Narwią, następnie sama Narew i jej dopływy Biebrza, oraz wszystkie te rzeczki Pissa, Brzyc, Skrwa, wpadające do Narwi z kraju jezior mazurskich tworzą obrzydliwe bagna. Uregulowanie tych rzek miałoby znaczenie nietylko dla żeglugi, lecz i dla celów meljoracyjnych. Setki włók bagien mogłyby tu stać się łąkami i polami uprawnemi. Oprócz tego cały system łączący Wisłę z Niemnem (przez Narew-Biebrzę-Kanał Augustowski-Czarną Hańczę) dziś może służyć tylko do przewozu drzewa na tratwach, a nadaje się doskonale do większej żeglugi po dokonaniu niezbyt wielkich robót.

Dalej Pissa wypływa z mazurskiego jeziora Śniazdwy i wpada w Narew. Mazurskie jeziora są połączone systemem kanałów i przez Pregołę, która z nich wypływa łączą się z Królewcem i z morzem

Wystawy więc uspławnić Pissę, oraz uporządkować Narew, aby połączyć drogą wodną Warszawę z Królewcem poprzez mazurskie jeziora.

Jakkolwiek wypadnie obecny plebiscyt na Mazurach, nie wolno nam zapominać, że tam mieszka pół miljona polaków, którzy prędzej, czy później muszą wrócić do Polski. A więc stworzenie wygodnej, taniej dla towarów, a niesłychanie pociągającej dla turystów komunikacji, któraby łączyła Warszawę z ośrodkiem Mazowsza jest naszym obowiązkiem narodowym.

Lecz rzeki mają znaczenie nietylko jako środki komunikacji. Uregulowanie i pogłębienie rzek jest potrzebne również z t. zw. względów meljoracyjnych, t. j. dla osuszenia gruntów nadrzecznych i przekształcenia bagien, łęgów, błot w pola lub łąki. Mówiliśmy już, że samo uregulowanie Wisły na przestrzeni byłej Kongresówki dałoby 70.000 morgów nowej ziemi pod uprawę. Oprócz tego jednak rzeki mają ogromne znaczenie, jako środek wytwarzania t. zw. „białego węgla", t. j. energji elektrycznej.

Nadają się do tego szczególniej górskie rzeki o szybkim pędzie. W tym kierunku zostały zapoczątkowane bardzo poważne prace w Galicji i musimy je prowadzić dalej. „Biały węgiel" jest nieskończenie tańszy od czarnego, a stwarza on przemysł czysty i zdrowy, bez dymu i sadzów w pod-górskich okolicach.

Regulowanie górskich rzek, zalesianie gór i górskich zbiorników wody jest niezbędne ze względu na zapewnienie rzekom dostatecznej ilości wody i na ochronienie ich i od powodzi i od posuchy. Im bardziej w karbach są trzymane źródlane górskie dopływy wielkiej rzeki, tym równomierniej rzeka jest zaopatrzona w wodę i tym mniejsze są szanse wszelkich klęsk.

Obok uregulowania rzek dla celów komunikacyjnych, meljoracyjnych i przemysłowych — staje przed nami zadanie wykopania bodaj kilku najniezbędniejszych kanałów.

Na pierwszem miejscu stoi tu kanał obwodowy na Pradze. Nie możemy pozwolić na to, aby fabryki warszawskie zanieczyszczały Wisłę w obrębie miasta. Z drugiej strony musimy być przygotowani na szybki rozwój przemysłu warszawskiego. Z tych względów rozpoczęto budowę krótkiego idącego pół kolem kanału, który okala Pragę, wychodząc z Wisły przed jej wejściem do miasta i wlewając się w nią za miastem. Nad tym kanałem będą mogły powstawać fabryki i zakłady przemysłowe, nie zadymiając miasta i nie brukając wody w obrębie domów.

Kanał obwodowy już jest uchwalony przez Sejm.

Nie poruszając innych projektów kanałowych, musimy jednak zwrócić uwagę na jeden, którego wykonanie jest niezbędne dla naszego życia gospodarczego, a mianowicie kanał: Zagłębie-Włocławek. Kanałem tym szedłby węgiel do Częstochowy i do Łodzi, obydwa zaś te miasta byłyby połączone drogą wodną z Wisłą i z Gdańskiem, mogłyby korzystać z taniego transportu wodnego dla potrzeb swego przemysłu. Okręgi przemysłowe, częstochowski i łódzki są najpotężniejsze w kraju, zapotrzebowanie węgla dla tych okręgów jest większe, niż dla Warszawy, zapotrzebowanie bawełny z Ameryki i innych surowców jest również wielkie.

Kanał ten do miasta Koła szedłby bądź skanalizowanem korytem górnej Warty, (z odgałęzieniem do Łodzi), bądź też równolegle do niej. Ponieważ od Koła Warta może być bezwarunkowo uspławniona, więc kanał ten łączyłby Poznań z Warszawą drogą wodną, (Poznań—Koło Wartą, Koło—Włocławek kanałem, Wocławek—Warszawa Wisłą).

Wskazaliśmy powyżej tylko najniezbędniejsze drogi wodne, te, które bezwarunkowo muszą być wykonane dla doprowadzenia naszego kraju do minimalnych wymagań kulturalnych.

Na to środki muszą się znaleźć. Pożyczka państwowa użyta na te cele stokrotnie się opłaci, powiększając nasze bogactwo narodowe.

Jest niepodobieństwem obliczyć wiele będą kosztować powyższe roboty. Wiadomo, że według cen przedwojennych budowa kilometra kanału kosztowała około pół miljona marek. A więc kanał Zagłębie-Włocławek na przestrzeni jakichś 200 kilometrów kosztowałoby jakieś sto miljonów marek. Co kosztowałby dzisiaj nawet w przybliżeniu powiedzieć niepodobna.

Pogłębianie i regulowanie rzek wogóle jest nieomal niemożliwe do obliczenia, gdyż zależy od zmieniających się łach piaszczystych i od zmieniającego się koryta rzeki.

Niezbędne porty, zaczynając od wielkiego morskiego portu w Gdańsku i ewentualnych w Pucku lub Tczewie, również wymagać będą wielkich sum, których z góry przewidzieć niepodobna. Na Wiśle niezbędne są nowe porty i przystanie w Nieszawie, w Włocławku, w Płocku i w samej Warszawie, stare porty w Sandomierzu i Puławach wymagają naprawy.

Przed przystąpieniem do każdej poszczególnej roboty, technicy sporządzają szczegółowy kosztorys. Rząd stara się, aby żaden grosz nie był zmarnowany, lecz na wykonanie tych prac, tak niezbędnych dla podniesienia poziomu gospodarczego kraju, musi mieć środki, a środki te powinno mu dostarczyć własne społeczeństwo we własnym dobrze zrozumianym interesie.

VII.

POŻYCZKA PAŃSTWOWA JAKO LOKATA KAPITAŁU.

Umieszczanie kapitałów w naszych pożyczkach państwowych jest nakazem nietylko patrjotycznej powinności wobec Państwa, nietylko wołaniem uczucia i sumienia obywatelskiego, lecz również wynikiem obliczeń rozważnego i ostrożnego kapitalisty, poszukującego dla swych pieniędzy lokaty pewnej i dobrze oprocentowanej.

Co do pewności lokaty wystarczy przypomnienie, że za spłatę pożyczek ręczy Państwo całym swoim majątkiem, wszystkimi dochodami, płynącymi z dóbr państwowych (domenów), podatków, monopoli i t. d. Jak daleko sięga pewność tej lokaty, świadczy o tem art. 7 „Ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie wypuszczenia 5% krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920“, który opiewa między innemi, że „obligacje 5% pożyczki państwowej z r. 1920 mają wszelkie prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne i mogą być używane dla lokacji kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacji publicznych, kaucji cywilnych i wojskowych, depozytów oraz dla konwersji innych papierów publicznych“. Bezpieczeństwo pupilarne — to znaczy prawo umieszczania w państwowych pożyczkach sum małoletnich; takie prawo przyznaje się tylko walorom, dającym bezwzględną rękojmię co do pewności lokaty.

Wiadomą jest rzeczą, że przed udzieleniem pożyczki, wierzyciel bada stan majątkowy swego przyszłego dłużnika, zagląda do księgi hypotecznej i t. d. Im mniej tam znajdzie długów, tym się staje skłonniejszy do udzielenia pożyczki. Przyszły wierzyciel Państwa Polskiego, który pójdzie tą samą drogą, stanie się bardzo skłonny do udzielenia pożyczki, przekona się bowiem, że księga długów tego państwa jest zaledwie rozpoczęta, że w porównaniu z długami innych państw, stan Polski jest bardzo pomyślny, gdyż dotychczas zaciągnięte długi są bardzo nieznaczne wobec już teraz posiadanego narodowego, oraz niewątpliwego,

i to bardzo znacznego pomnożenia tego majątku już w najbliższej przyszłości.

Ale nietylko wzgląd na pewność lokaty skłoni nawet najbardziej ostrożnego i wyrachowanego kapitalistę do umieszczenia swej gotowizny w naszych pożyczkach państwowych. Zachęci go do tego również zyskowność tej lokaty. Kapitalista ów opierać się tu będzie na obliczeniu następującem.

Zasadniczem, ustawowem oprocentowaniem obu typów pożyczek — zarówno krótkoterminowej, jak długoterminowej — jest 5%. Ale stopa ta podwyższa się automatycznie, jeżeli uwzględnimy zastrzeżone w ustawie uprzywilejowania pożyczek.

A więc, przedewszystkiem, jak opiewa art. 6, „kupony od obligacji pożyczki państwowej z r. 1920 wolne są od podatków od kapitałów i rentowych" i t. d. Otóż podatek ten, inaczej zwany podatkiem kuponowym, wynosi obecnie 7½%, w najbliższej jednak przyszłości ma być podwyższony do 10%. Jeżeli zatem papier procentowy przynosi 5 od sta, to posiadacz tego papieru po odtrąceniu 10%, t. j. 10-tej części 5 marek od sta na podatek kuponowy, otrzyma do ręki tylko 4½ marki, innemi słowy, dochód procentowy z tego papieru zmniejszy się do 4½% t. j. zmniejszy się o ½%. Przyszły posiadacz obligów pożyczek państwowych z r. 1920 jest wolny od tego zmniejszenia się pożyczek państwowych z r. 1920 jest wolny od tego zmniejszenia się dochodu procentowego, a więc jego dochód jakgdyby powiększa się o ½%.

Posiadacz jakiegoś 5% papieru procentowego mieć będzie zatem nie 5%, lecz 4½% dochodu; gdyby jednak sprzedał ten papier i otrzymaną z tego źródła gotowiznę umieścił w obligach 5% pożyczki państwowej, miałby nie 4½, lecz pełnych 5%. Innemi słowy, posiadacz 5% obligów pożyczek państwowych z r. 1920 uprzywilejowany będzie w stosunku do posiadaczów jakichkolwiek innych 5% obligów na ½%. Jest to zatem pośrednie, w porównaniu z innemi obligacjami 5%, podwyższenie stopy procentowej od pożyczek państwowych z r. 1920 do wysokości 5½%.

Dodać tu jeszcze należy, że kupony od obligacji pożyczek państwowych z r. 1920 przyjmowane będą przy uiszczaniu podatków i opłat państwowych. Zwalnia to posiadaczów kuponów od tych obligacji od konieczności wymiany pewnej części, lub całej ilości kuponów na gotowiznę, oszczędza zatem zabiegów, nieodłącznych od realizacji kuponów.

Ale na tem się nie kończą pieniężne przywileje posiadaczów obligacji pożyczek państwowych z r. 1920. Mianowicie art. 9 „ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. w przedmiocie wypuszczenia 5% długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920" opiewa, że pożyczka krótkoterminowa, zarówno jak długoterminowa, „będzie zaliczana do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej".

Należy tu przypomnieć, że jak, zaznaczył p. Minister Skarbu Władysław Grabski w swej mowie programowej, wygłoszonej na 124-tem posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, „Sejm wezwał Rząd. aby Rząd natychmiast przystąpił do zrealizowania pożyczki przymusowej". Pan Minister Grabski oświadczył wtedy również, że „budżet nadzwyczajny musimy skonstruować na takich podstawach, aby nie liczyć na mniej, niż na 14 miljardów marek budżetu nadzwyczajnego".

„Jeżeli w obecnej fazie — powiedział p. Minister Grabski— Państwo rachuje na to, że dostanie 14 miljardów w postaci pożyczki, to nie może uważać, iż sięga do czegoś do czegoś, co jest ponad siły naszego społeczeństwa. Ale, jakkolwiek mówimy: mamy prawo rachować na te 14 miljardów, dlaczego narazie mówię o 3-ch miljardach? Bo te 3 miljardy, a właściwie 6 miljardów kapitału obrotowego, te 3 miljardy, to pożyczka krótkoterminowa, drugie zaś 3 miljardy — to pożyczka długoterminowa — na rachunek tych 14 miljardów. Budżetu nadzwyczajnego nie można pokrywać krótkoterminowemi pożyczkami; to byłoby lekkomyślne. Przecież tych wszystkich nakładów nie zamortyzujemy w ciągu 5 lat, te nakłady potrzebują dłuższego czasu i muszą być rozłożone. Jeżeli obecnie Rząd zwraca się o 3 miljardy długoterminowej pożyczki, to dlatego, że robi pierwszy krok, który wypróbuje siły moralne i zasobność materjalną naszego społeczeństwa, co mu pozwoli zrobić inne, dalsze kroki w niezbyt dużych odstępach.

Sejm wezwał Rząd, aby Rząd natychmiast przystąpił do zrealizowania pożyczki przymusowej. Przyjąłem to wezwanie w tym duchu, że natychmiast przystąpiłem do przygotowania aparatu rządowego do tej czynności. Musimy być świadomi, że istotnie o ile nie pokryjemy budżetu nadzwyczajnego w markach, to niema innej drogi wyjścia — i ta droga najsłuszniejsza, najprawidłowsza, rozłożenie tych 14 miljardów na całe nasze społeczeństwo.

„Całe nasze społeczeństwo już dziś powinno wiedzieć, że jest jego obowiązkiem moralnym dostarczyć te 14 miljardów marek. Ujęcie tego przymusu, jaki z tego wypływa, przymusu moralnego w formie konkretnego prawa, jest niezmiernie trudne, wymaga wielkich przygotowań, wielkich przedwstępnych działań i dlatego te rzeczy nie mogą być dziś konkretnie rozważone. Ale świadomość, że rozkład tych 14 miljardów marek musi nastąpić, powinna już dziś w umyśle każdego dobrego obywatela kraju się odbić, że już dziś każdy powinien się przyczynić częścią swego posiadania, swojego majątku do zapełnienia tej luki, tego braku w fundamentach naszych. I właśnie pierwszy krok w tej mierze zrobiony: zwróciłem się o te 3 miljardy, które powinny być w szybkim czasie uzupełnione przez dobrowolną pożyczkę. Ponieważ wniosek o dobrowolną pożyczkę był zrobiony wcześniej, niż uchwała Sejmu o przymusowej pożyczce, więc wy-

prowadziłem tę konsekwencję, że z chwilą, gdy Sejm stanął na gruncie zasadniczej pożyczki przymusowej, w ustawie o dobrowolnej pożyczce należy zaznaczyć, że jest ona zaliczką na tę przyszłą pożyczkę, która nas czekać musi, o ile drogą dobrowolną dostatecznych środków nie zbierzemy; zaliczką zupełnie słuszną, zaliczką, która będzie korzystniejszą dla tych, co odezwali się z wiarą, ufnością, i z gotowością pospieszą pierwsi z ofiarowaniem swojej pożyczki długoterminowej, gdyż pożyczka ta, która następnie przyjdzie, może być i powinna być na gorszych i trudniejszych warunkach zaciągnięta dla dających swe środki, a zarazem na dogodniejszych warunkach dla Skarbu, aniżeli pierwsza. A więc w ten sposób ta pierwsza pożyczka jest tym pierwszym krokiem i nie największym, przeciwnie w stosunku do 14 miljardów stanowi krok względnie nieznaczny."

Powyższe słowa p. Ministra Skarbu świadczą, że naród, w osobie swego najwyższego organu prawodawczego, t. j. Sejmu, postanowił przeprowadzić pożyczkę przymusową. Pożyczka ta zatem niewątpliwie dojdzie do skutku; z czem muszą się liczyć wszyscy ci, którzy do podpisania tej pożyczki wezwani będą. Pożyczka ta, jak powiedział p. Minister Skarbu, może być i powinna być zaciągnięta na gorszych i trudniejszych warunkach dla dających swe środki, a zarazem na dogodniejszych dla Ministerstwa Skarbu, aniżeli pierwsza.

W zestawieniu z powyższem oświadczeniem Pana Ministra Skarbu zwrócić należy teraz uwagę na art. 8 przytaczanej już ustawy o pożyczce krótkoterminowej i art. 9 ustawy o pożyczce długoterminowej. Artykuły te brzmią jak następuje:

„Pożyczka długoterminowa będzie zaliczana do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej przymusowej pożyczki rentowej".

Wniosek z zestawienia nastręcza się teraz sam przez się: posiadacz dobrowolnie nabytej 5% pożyczki lub długoterminowej będzie mógł tę pożyczkę przedstawić w pełnej wysokości do zaliczenia na pożyczkę przymusową, która zgodnie z oświadczeniem p. Ministra Skarbu, oprocentowana będzie niżej, niż na 5%. A zatem — nowe uprzywilejowanie, nowa korzyść dla posiadacza jednej z dwu pożyczek dobrowolnych. Gdyby ten posiadacz nie miał 5% pożyczki dobrowolnej, musiałby nabyć pożyczkę przymusową oprocentowaną na 3%, a może jeszcze niżej. I z tego tytułu zatem płynie dla subskrybenta jednej z pożyczek dobrowolnych zysk pośredni, wynoszący 2%, lub nawet więcej.

Wreszcie najważniejsza korzyść, jaką zapewnia długoterminowa 5% pożyczka z r. 1920: powiększenie majątku. Jest o tem mowa w art. 8 ustawy o pożyczce długoterminowej: „Przy mającem nastąpić przerachowaniu zobowiązań, opiewających na marki polskie na przyszłą walutę polską, 5% wewnętrzna długoterminowa

pożyczka państwowa z r. 1920 podlega przerachowaniu po kursie o 10% wyższym od ustalonego dla znaków obiegowych".

Przypuśćmy, dla przykładu, że A. posiada 10,000 marek polsk. w gotowiźnie i że ów kurs przerachowania marek polskich na złote polskie wyniesie 10, t. j. 1 złoty polski za 10 marek polskich. Przy przechowaniu A. otrzyma zatem za swoje 10,000 Mk. polskich — 1000 złotych polskich. Przypuśćmy dalej, że B. miał także 10,000 Mk. polskich, ale nabył że nie 5% pożyczkę długoterminową. Otóż przy przerachowaniu B. otrzyma nie 1000 złotach polskich, jak A., lecz o 10% więcej, t. j. 1100 złotych polskich.

Jest to zatem jednorazowe, znaczne — bo o 10-tą część — powiększenie majątku. Jest to korzyść trwała i nie przemijająca, korzyść jakiej nie gwarantuje, z taką niezawodną pewnością, ani jeden z papierów procentowych.

Dodać jeszcze należy, że jest to również podwyższenie stopy procentowej: zamiast 5% od sta, posiadacz pożyczki długoterminowej pobierać będzie 5% od 110, a więc licząc od pierwotnie subskrybowanej sumy, 5½%.

Zestawmy teraz łącznie wszystkie korzyści pieniężne, jakie zapewnia nabycie 5% wewnętrznych pożyczek (krótko — i długoterminowej).

I. Zysk bezpośredni z oprocentowania.

Dochód z kuponu 5%

II. Zyski pośrednie z oprocentowania.

a) Uwolnienie kupony od podatku . . . . . ½%
b) „ od nabycia pożyczki przymusowej (około) 2%
c) Podwyższenie się procentowej stopy dla nabywców pożyczki długoterminowej . . . . . ½%

III. Powiększenie majątku.

Dla nabywców pożyczki długoterminowej 10%

Dla uzupełnienia obrazu, dodajemy jeszcze parę cyfr, które nam ułatwią porównanie dochodu z innych papierów procentowych z dochodami pożyczki państwowej; weźmiemy kilka papierów bezwarunkowo pewnych, wzbudzających zaufanie.

Na giełdzie Warszawskiej między 23 i 28 lutym płacono za 5% obligacje markowe Banku Ziemiańskiego 103 — 104 marki t. j. nabywca od wyłożonej sumy będzie otrzymywał, po odtrąceniu podatku od kuponów rzeczywistych 4,5%; za 4½ listy zastawne ziemskie, rublowe płacono 200 — 196 marek, rzeczywisty dochód, który będzie miał nabywca, przeliczając procenty opłacone w rublach na marki, podług kursu giełdowego i po od-

trąceniu podatku, będzie wynosił 4,13%, w tym samym okresie na giełdzie krakowskiej płacono za 4% pożyczkę krajową z 1898 96, co równa się dochodowi w 4,17% nawet bez odtrącenia podatku rentowego, za 4% listy zastawne Banku Hipotecznego — 100,50, rzeczywisty dochód nabywcy nabywcy bez odtrącenia nawet podatku rentowego, będzie wynosił 3,98%. Jak widzimy kupno pożyczki państwowej, jest daleko lepszym interesem, przynoszącym większy dochód, niż kupno nie tylko wymienionych, ale znacznej ilości innych papierów wartościowych, nie mówiąc nawet o akcjach różnych przedsiębiorstw, których kurs giełdowy jest obecnie nadmiernie wysoki.

Jednakże przy wszystkich bardzo dogodnych warunkach, czy pożyczkę krótkoterminową na 5 lat, czy długoterminową na 45 lat powinny kupować osoby, które nie chcą umieścić swego kapitału na taki termin i nie są pewne, że pieniądze te nie będą im potrzebne w krótkim czasie?. Czy kupujący pożyczkę, nie zagwoździ w niej swych kapitałów, czy nie jest zmuszony składać swe pieniądze w bankach na rachunkach bieżących, otrzymując za nie 2 — 3%, lub składać je na terminy półroczne, roczne i t. d.?

Kupno pożyczki wcale nie obowiązuje nabywcy, do trzymania jej aż do terminu jej płatności; w każdej chwili może ją sprzedać innej osobie, o ile zaś chce pożyczkę zatrzymać, a czasowo potrzebuje środków, będzie mógł ją zastawić w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i jej licznych oddziałach; pod państwową pożyczkę 1918 r. Polska krajowa Kasa Pożyczkowa będzie dawała pożyczkę zastaw obligacji, pobierając za nie tylko 5½% do wysokości 80% przyjętych do lombardu obligacji lub świadectw tymczasowych. Prócz Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej niewątpliwie i prywatne banki będą też udzielały pożyczek pod zastaw pożyczki państwowej. Więc właściciel takowej w każdej chwili będzie mógł otrzymać potrzebne mu środki, czego nie może zrobić przy lokatach terminowych w bankach przed upływem terminu, pobierany zaś procent będzie wyższy niż przy umieszczeniu na rachunku bieżącym (konto 2 — 3%) lub przy wkładach terminowych.

Wspomnijmy dalej o paru innych korzyściach, przyznanych pożyczkom państwowym. Oto ich obligacje będą przyjmowane przez państwowe urzędy przy spłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzeniu parcelacji i innych reform rolnych zamiast natychmiastowych wpłat w gotówce po kursie nominalnym. Jeżeli więc ktoś trzyma u siebie pieniądze, narażone na stratę skutkiem kradzieży, pożaru lub zwyczajnego zniszczenia, *pieniądze, które nie dają żadnego procentu*, a trzyma je w tej nadziei, że będzie mógł za nie zapłacić za ziemię lub inwentarz — to może spokojnie kupić pożyczkę, otrzymywać procent, a gdy przyjdzie odpowiednia chwila, zapłacić nią zamiast gotówką, i to *po kursie nominalnym*. Gdyby więc

kurs pożyczki państwowej nawet spadł, ten, kto nią będzie płacił, nic na tem nie straci, płacąc nią w wypadkach, wyżej wymienionych.

Pożyczka państwowa przedstawia jeszcze jedną wielką zaletę — jest najpewniejszym sposobem przechowywania pieniędzy. Dzisiaj, gdy zwłaszcza wśród ludności włościańskiej bardzo wiele gotówki przechowuje się w domu, pieniądze te narażone są na stratę i każdy pożar naprzykład wywołuje miljonowe straty. Co się stanie jednak, gdy ktoś zgubi pożyczkę, lub mu je ukradną? Wtedy po podaniu numeru i serji tej pożyczki będzie mógł z powrotem uzyskać nowy jej blankiet. O ile zaś zechce oddać ją na na przechowanie do któregokolwiek oddziału Polskiej krajowej kasy Pożyczkowej lub też do Pocztowej kasy oszczędności, to te instytucje przyjmą mu *ją bez żadnej opłaty*. Jest to przywilej, którego nie mają żadne inne papiery.

Zanim zostaną wydrukowane ostateczne obligacje pożyczkę będzie można podpisywać za pośrednictwem świadectw tymczasowych imiennych. Druk obligacji wymaga dłuższego czasu. Potrzeba bowiem papieru, którego w tej chwili nie można dostać w całej Polsce. Ale świadectwa imienne będą miały te same prawa, co i obligacje, będzie je można zastawiać, składać jako kaucje i t. d. Będzie to można też sprzedawać, tak jak się sprzedaje weksel — przez zapisanie na tych świadectwach nazwiska kowo-nabywcy, pod warunkiem zawiadomienia o tem instytucji, która świadectwo tymczasowe wydała. Ostateczne obligacje, na które się natychmiast po ich wydrukowaniu zamieni świadectwa tymczasowe będą miały tę wyższość nad asygnatami pożyczki państwowej z roku 1918, że będą zaopatrzone w *kupony*, to znaczy odcinki, za oddaniem których w którejkolwiek kasie następuje wypłata procentu. Nie będzie więc tych utrudnień i formalności, na które napotykali nieraz ci, którzy podpisali poprzednią pożyczkę. Tak więc zrobiono wszystko, by nie tylko warunki finansowe pożyczki zrobić jak najbardziej dogodnemi, lecz by również i ułatwić pod względem technicznym uzyskiwanie wszelkich korzyści z nowej pożyczki.

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
105062